DZIŚ › JAK NOWOCZEŚNIE LECZYĆ CUKRZYCĘ? PORADNIK ZDROWOTNY ▶ 24

GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 29 listopada 2024 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 278.10772, 1 Nakład 104 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Po agresji Rosji

Pomoc dla Ukrainy

Już 20 proc. Polaków jest przeciwnych dalszej pomocy sąsiadowi zaatakowanemu przez Rosję.

Michał Kokot
Petr Jedlicka
(Denik Referendum)
Krasen Nikolov (mediapool.bg)

Z polsko-niemieckiego sondażu Barometer wynika, że o ile jeszcze na początku wojny 87 proc. Polaków deklarowało humanitarne i wojskowe wsparcie dla Ukrainy (a 5 proc. było temu przeciwnych), o tyle teraz 63 proc. jest za pomocą dla tego kraju, a 20 proc. przeciw niej.

Ukraina, Polska i Szwecja chcą więcej pomocy

W Niemczech wsparcie Ukrainy również zaliczyło spadek – z 58 do 49 proc. Przeciwnych pomocy Ukrainie jest 31 proc. Niemców, co odzwierciedla również poparcie dla prorosyjskich skrajnych partii, takich jak Alternatywa dla Niemiec (z prawej strony) i Sojusz Sahry Wagenknecht (choć tu poparcie dla tego ugrupowania nieco słabnie).

Jeszcze latem, u progu szczytu NATO, europejski think tank ECFR (Europejska Rada na rzecz Polityki Zagranicznej) przeprowadził badanie, którego wyniki pozwalały podzielić Europę na trzy obozy.

W skład obozu „sprawiedliwości" wchodzą kraje, które domagają się większej pomocy wojskowej dla Ukrainy, takie jak: Estonia (68 proc. respondentów), Szwecja (54 proc.), Polska (50 proc.) i Wielka Brytania (46 proc.).

Druga grupa krajów to te, w których opinia publiczna waha się pomiędzy dalszym wsparciem Ukrainy a zawarciem pokoju z Rosją. Należą do nich: Francja (gdzie pokoju chce 36 proc. ankietowanych, a 30 proc. opowiada się za dalszym dostarczaniem broni), Hiszpania (32 proc. do 31 proc.), Niemcy (31 proc. do 41 proc.) i Szwajcaria (29 proc. do 42 proc.).

W ostatniej grupie znalazły się kraje, które chcą bezwarunkowego pokoju. To: Bułgaria (61 proc.), Grecja (59 proc.) i Włochy (57 proc.).

Czesi mocno podzieleni

Sąsiadujące z Polską Czechy są w obozie tych, którzy się wahają. Wprawdzie wciąż 40 proc. ankietowanych w sondażu STEM opowiada się za wsparciem Ukrainy, ale 35 proc. chce zwiększyć nacisk na negocjacje pokojowe.

Czesi są najbardziej podzieleni w sprawie wsparcia wojskowego Ukrainy – 43 proc. opowiada się za taką formą pomocy, 42 proc. jest temu przeciwnych.

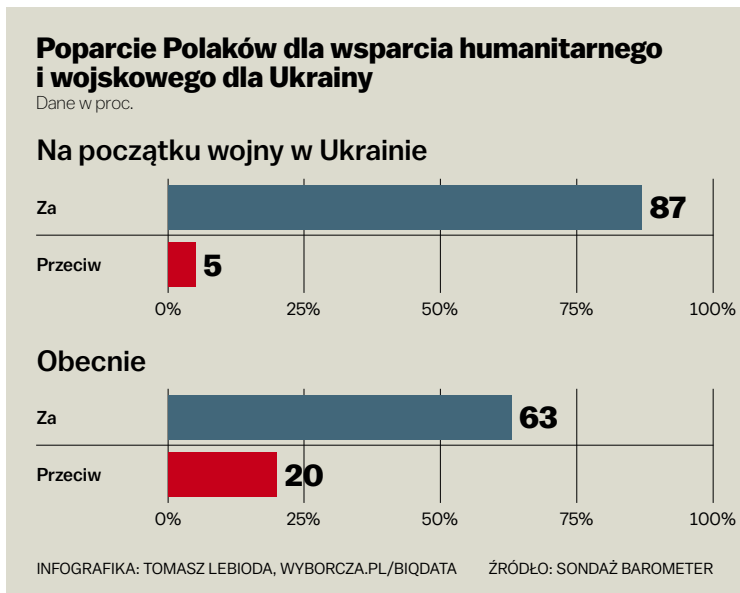

Bułgarzy zmieniają zdanie o Rosji

W Bułgarii wskaźnik ten jest podobny i wynosi ok. 41 proc. Jednocześnie znacznie wzrosło (z 28 proc. do 40 proc.) poparcie obecności kraju w NATO, które dotąd należało do jednego z najniższych na tle pozostałych krajów członkowskich.

Bułgarzy, którzy byli postrzegani latami jako jedno z najbardziej prorosyjskich społeczeństw, od wybuchu wojny diametralnie zmieniają zdanie na temat Rosji. W 2018 r. kraj Putina był w szczycie popularności wśród bułgarskiej opinii publicznej. Pozytywne skojarzenia z Rosją miało ponad 60 proc. ankietowanych w sondażu renomowanego instytutu Alpha z Sofii. W tym roku już tylko niespełna 32 proc. postrzega Rosję w ten sposób. Co trzeci Bułgar ocenia ten kraj negatywnie, a co drugi ocenia tak Putina. ●

• Tekst powstał w ramach projektu PULSE, europejskiej inicjatywy wspierającej międzynarodową współpracę dziennikarską.

• **Bliżej zgody w sprawie Wołynia ▶ 2**

Z Rosją można rozmawiać przy stole negocjacyjnym tylko przez przymus

MYCHAJŁO PODOLAK
doradca szefa kancelarii prezydenta Ukrainy

• **Rozmowa ▶ 6-7**

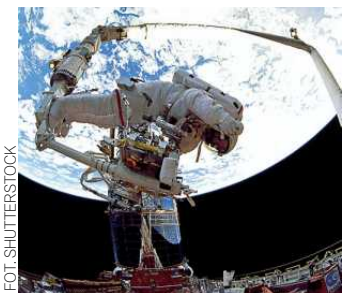
FOT. SHUTTERSTOCK

Nauka

Jak jest w kosmosie?

Odbył pięć lotów w kosmos, jako pierwszy spędził ponad tysiąc godzin na pokładzie wahadłowca. A teraz pomaga w przyszłej kolonizacji Marsa. Prof. Jeffrey Hoffman dla „Wyborczej" ▶ 20

Wydarzenia

Ręczna lista czasopism

Miało być tak: minister Wieczorek robi porządki na liście czasopism po poprzedniku, który ręcznie ją poprawiał. Nowe zasady tworzy Komisja Ewaluacji Nauki. Wyszło jednak inaczej ▶ 4

Opinie

Dlaczego Obajtek nie siedzi?

My się będziemy częściej spotykać, ale już u was niedługo – rzucił Daniel Obajtek do ekipy TVN. I wywołał burzę ▶ 19

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
48>
9 770860 908150

REKLAMA Kraj/34348557

eprasa.pl 670e1ef62f

Michał Olszewski

Bliżej zgody w sprawie Wołynia

Radosław Sikorski po spotkaniu z Andrijem Sybihą poinformował, że Ukraina nie widzi „żadnych przeszkód do prowadzenia prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na jej terytorium". Oświadczenie ministrów spraw zagranicznych Ukrainy i Polski w sprawie ekshumacji na Wołyniu to krok w dobrym kierunku.

Dyskusja o ekshumacjach ofiar rzezi wołyńskiej zatrzymała się w 2017 roku. Bezpośrednią przyczyną stała się rozbiórka nielegalnego pomnika poświęconego żołnierzom UPA w Hruszowicach, dokonana przez polskich narodowców za zgodą lokalnych władz. Ale przyczyny impasu były głębsze: z polskiej strony nasilała się antyukraińska retoryka, z kolei stronie ukraińskiej nie spieszyło się do ekshumacji, które mogły jedynie potwierdzić, że na Wołyniu w 1943 roku doszło do masowych mordów na ludności polskiej.

Przepaść dwóch narracji historycznych jest tu nie do zasypania: dla strony polskiej Roman Szuchewycz, jeden z ukraińskich polityków odpowiedzialnych za rzeź wołyńską, będzie postacią jednoznacznie negatywną, dla niemałej części Ukrainy pozostanie on jednym z symboli mitu założycielskiego niepodległego państwa.

Ten protokół rozbieżności nie zniknie. Ale zgoda na ekshumacje może przenieść kontakty polsko-ukraińskie na inny poziom. Argument wołyński był wodą na młyn Kremla – był też dla części polskiego społeczeństwa argumentem na to, że nasz wschodni sąsiad jest niewdzięczny i nie potrafi w odpowiedni sposób podziękować za wysiłek, jaki Polska podjęła po pełnoskalowej inwazji, przyjmując uchodźców i przekazując broń. Nie miało znaczenia, że w sytuacji, gdy Ukraińcy toczą heroiczny bój o przetrwanie i – również w imieniu Polski – stawiają opór rosyjskiemu barbarzyństwu, rozliczenie zbrodni sprzed 80 lat nie jest najistotniejsze.

Deklaracja ministrów spraw zagranicznych to kolejny krok w trudnym procesie pojednania Polski i Ukrainy

Polska trauma brała górę nad racjonalną rachubą. Powiedzmy też jasno, że Ukraińcy tej rachuby nie ułatwiali – nie ma dobrego wytłumaczenia arbitralnej różnicy w podejściu do wstrzymanej ekshumacji polskich ofiar i jednoczesnej zgodzie na poszukiwania szczątków żołnierzy Wehrmachtu.

Co istotne: argument wołyński służy jako narzędzie do jak najbardziej aktualnych politycznych interesów. Przoduje w tym szczególnie Polskie Stronnictwo Ludowe, które uzależnia zgodę na akcesję Ukrainy do Unii Europejskiej od ekshumacji na Wołyniu. Podobnie stawia sprawę Donald Tusk. To ultimatum ma, rzecz jasna, drugie dno: w polskiej klasie politycznej rośnie świadomość gigantycznych wyzwań, jakie przed naszym rolnictwem stawia przyjęcie Ukrainy do UE.

Deklaracja ministrów spraw zagranicznych to kolejny krok w trudnym procesie pojednania Polski i Ukrainy. Innej drogi nie ma: bez ekshumacji temat będzie wracał, dodatkowo utrudniając wspólne działania obu krajów przeciwko wspólnemu przeciwnikowi.

Andrzej rysuje

Astana
Za zamkniętymi drzwiami

FOT. GAVRIIL GRIGOROV / SPUTNIK / KREMLIN POOL / PAP / EPA

Warta honorowa strzeże drzwi, za którymi uczestnicy sesji Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, z prezydentem Rosji Władimirem Putinem na czele, szykują się do pamiątkowego zdjęcia.

Niższa składka

105

ZŁ

Tyle miesięcznie zyska mikroprzedsiębiorca na zmianie wysokości minimalnej składki zdrowotnej

▶ 14

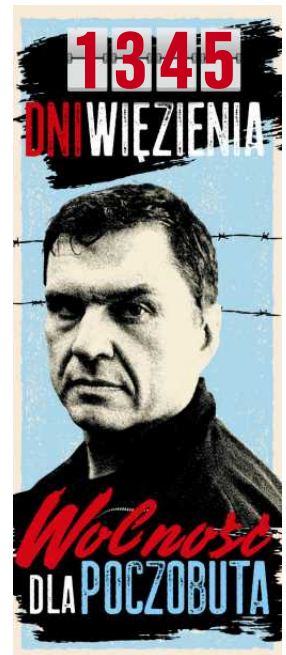

W „Wolnej Sobocie"

Profesor szuka pracy

Mamy światowych liderów w astronomii, europejskich w matematyce, informatyce, topowych biologów. To dlaczego „polska nauka jest jak polski sport olimpijski"?
Polska naukowczyni: Za te same pieniądze mogę tu zrobić mniej niż w Wielkiej Brytanii. Za niektóre odczynniki płacę w Polsce kilkakrotnie razy więcej niż na Oksfordzie.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34349961

Darku,

w najtrudniejszych chwilach jesteśmy myślami

z Tobą i Twoją Rodziną.

Przyjaciele z Muzeum POLIN, Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny oraz Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34350103

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Marcina Bergera

z powodu śmierci

Taty

koleżanki i koledzy z "Wyborczej"

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

„PORYWA JUŻ OD PIERWSZYCH SEKUND"
Oliwia Rybiałek, *WP*

„CZARODZIEJSKO WYKONANA ROBOTA"
Adam Kudyba, *MOVIESROOM.PL*

„WICKED TO WIĘCEJ NIŻ FILM – TO PRAWDZIWE PRZEŻYCIE"
Robert Choiński, *ZWIERCIADLO.PL*

„MAGIA, KTÓREJ SIĘ NIE OPRZESZ"
Piotr Krajewski, *RADIO ZET*

WICKED

W KINACH OD 6 GRUDNIA

WP VIVA! party wyborcza.pl wysokieobcasy.pl 4 ROMA ims sensory media ICC PKP INTERCITY tylkohity.pl ZET

eprasa.pl 670e1ef62f

Znów ręczna lista czasopism

Miało być tak: minister Wieczorek robi porządki na liście czasopism po poprzedniku, który ręcznie ją poprawiał. Nowe zasady tworzy Komisja Ewaluacji Nauki, a resort je w pełni akceptuje. W praktyce wyszło jednak inaczej.

Alicja Gardulska

• **Dariusz Wieczorek, minister nauki i szkolnictwa wyższego**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Porządki w wykazie czasopism naukowych znalazły się na liście stu konkretów rządu Donalda Tuska. To dość branżowe narzędzie, które od kilku lat podnosi naukowcom ciśnienie.

Badacze w Polsce są oceniani głównie na podstawie tego, ile i gdzie publikują. Od tego zależy ich awans, osiągane stopnie naukowe i premie. Ministerstwo Nauki tworzy wykaz czasopism z Polski i ze świata, klasyfikując je według liczby punktów, jakie można dostać za opublikowany w nich artykuł.

Sposób „wyceniania" od zawsze budził kontrowersje. Bo choć zajmowała się tym Komisja Ewaluacji Nauki, byłym ministrom zdarzało się ręcznie dodać punktów wybranym czasopismom. Za czasów ministra Przemysława Czarnka mało znane lub lokalne pisma wskakiwały nagle na poziom 200 pkt, zarezerwowany wcześniej dla prestiżowych wydawnictw, jak „Science" czy „Nature". Chętnie wyróżniał w ten sposób np. te, w których sam publikował.

Narzędzie, które w założeniu miało dopingować naukowców do publikowania w międzynarodowym obiegu, przestało mieć jakiekolwiek znaczenie.

Nowa ekipa miała to zmienić. Minister Dariusz Wieczorek zaczął od wycofania części zmian poprzednika. Od początku tego roku obowiązuje wykaz czasopism sporządzony na podstawie projektu Komisji Ewaluacji Nauki z czerwca 2023 r. To nie rozwiązało problemu, bo minister Czarnek samodzielnie zmieniał listę już w 2021 r. Poza tym rykoszetem oberwały czasopisma i naukowcy, którzy zasłużyli na punktową podwyżkę.

Wieczorek od razu też zlecił naukowcom z KEN opracowanie nowych zasad tworzenia wykazu. Bo miała się zmienić filozofia oceniania czasopism. Minister ma oczywiście prawo sam tworzyć rozporządzenia, które firmuje, ale zapewniał, że zaakceptuje i skieruje do konsultacji społecznych każdą propozycję, którą przedłożą mu naukowcy. Teraz okazuje się, że nie dotrzymał słowa.

Uspokoić wydawców

Pierwsza ze zmian dotyczy czasopism z nauk ścisłych. Miały być oceniane według zasady: mniej znaczy lepiej. Liczba punktów w ministerialnym wykazie miała wynikać bezpośrednio z pozycji pisma w międzynarodowych bazach (Web of Science i Scopus). KEN zaproponowała, by w tym przypadku zrezygnować już z powoływania zespołów ekspertów.

W ministerialnym projekcie eksperci wrócili. Co prawda ich rola ma być ograniczona, bo będą oceniać te czasopisma, które nie są indeksowane w dwóch najważniejszych międzynarodowych bazach. Ale tym, które zdecydują się dopisać, mogą dać maksymalnie 70 pkt (projekt KEN zakładał, że takie pisma mogą się pojawić w wykazie, ale z maksymalnie 20 pkt).

Jak dowiaduje się „Wyborcza", ministerstwo chce w ten sposób uspokoić polskich wydawców, którzy obawiali się nowej listy. Ta poprawka sprawi, że znowu trzeba będzie powołać w sumie ok. 60 zespołów eksperckich, a nie – jak chciała KEN – połowę mniej.

Kontrowersyjny Copernicus

Zespoły eksperckie KEN planował tylko w naukach humanistycznych, społecznych, teologicznych i naukach o rodzinie. To one zdecydują, czy w ich dyscyplinach trzeba wyodrębnić listy czasopism, które trafią do oceny eksperckiej.

W wersji ministerialnej rozpisano, za co i ile punktów mogą tu dostać czasopisma. Dopisek sprawił, że w różnych miejscach projektu pojawiły się różne wartości punktowe..

KEN zaproponowało, by w pracach nad wykazem można było skorzystać także z baz Directory of Open Access Journals (DOAJ) oraz EBSCO (wybranych indeksów). To Ministerstwo Nauki postanowiło dopisać kontrowersyjny Index Copernicus International: Journal Master List (ICI JML). To baza tworzona przez polską firmę Index Copernicus, która współtworzyła System Informacji o Nauce i Szkolnictwie Wyższym POL-on. Przed czasopismami, które używały indeksu Copernicus, ostrzegały zagraniczne ośrodki, jako prawdopodobnie drapieżnymi. Najczęstszym zarzutem jest to, że kryteria umieszczania pism w tej bazie są zupełnie niejasne.

A czasopisma drapieżne?

Oba projekty różnią się także zapisami dotyczącymi tzw. wydawców drapieżnych. Upraszczając – to czasopisma, które drukują byle co i błyskawicznie, bez recenzji, za to za wysoką opłatą. Działają na skalę międzynarodową, a ich model biznesowy opiera się często na drukowaniu wielostronicowych, licznych wydań specjalnych.

Pomysł KEN zawierał kilka sposobów na znaczne ograniczenie punktacji takich drapieżników – np. dwustopniowa obniżka za niespełnianie standardów publikacyjnych albo drukowanie nadmiernej liczby wydań specjalnych. Ministerstwo zachowało te zapisy, ale umieściło je w innym miejscu projektu i przepisało tak, że zupełnie wybiło temu projektowi zęby. KEN chciało reagować w ten sposób w przypadku wszystkich czasopism – bo wydawcy drapieżni znajdują się w największych bazach, czyli Web of Science i Scopus. Nowy zapis brzmi tak, jakby tej broni można było użyć tylko wobec tych dopisanych przez zespoły eksperckie, nieindeksowanych czasopism.

Sprawa tzw. drapieżników wzbudziła spory niepokój w środowisku. Bo okazało się, że na treść rozporządzenia próbowało wpłynąć chińskie wydawnictwo MDPI, które ma w ofercie ponad 400 tytułów. Wiele z nich wzbudza kontrowersje z powodu błyskawicznego cyklu publikacyjnego. Wydawca wysyłał maile do naukowców z prośbą, by podczas konsultacji społecznych sprzeciwiali się niekorzystnym dla niego zapisom.

Wiele opinii sprowadza się do tego, że lepiej już niczego na razie nie zmieniać, niż robić to na szybko i w takim stylu

Z danych resortu wynika, że w ciągu ostatnich trzech lat uczelnie i instytuty naukowe zapłaciły za publikacje artykułów swoich naukowców w MDPI prawie 60 mln zł (za 17 514 tekstów).

Jak podał niedawno „Dziennik Gazeta Prawna" w lipcu, czyli na etapie prac nad rozporządzeniem, przedstawiciele MDPI spotkali się z jednym z wiceministrów nauki. Spotkanie dotyczyło „roli otwartego dostępu do publikacji naukowych, a także działalności i stosowanych przez MDPI procedur wydawniczych". Wiceminister nauki Maciej Gdula zapewnia w serwisie X, że resort nie ulega lobbystom.

Napisać od nowa

Ministerialny projekt zebrał druzgocącą krytykę. Wiele opinii sprowadza się do tego, że lepiej już niczego na razie nie zmieniać, niż robić to w takim stylu.

„Projekt komplikuje i tak już nadmiernie złożony system ocen, wprowadzając przy tym szereg niejasnych kryteriów, obarczonych dużym ryzykiem uznaniowości" – czytamy w stanowisku prezydium Polskiej Akademii Nauk.

Nawet Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, który chwali zmianę filozofii oceniania czasopism, szczególnie w naukach humanistycznych i społecznych, wnioskuje, by projekt właściwie napisać od nowa.

O krytykę i zmiany w projekcie zapytaliśmy w Ministerstwie Nauki. Nie dostaliśmy odpowiedzi. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34348044

Staruszka Tania prosi Cię o pomoc...

Czy schronisko jest dobrym miejscem na przeżycie ostatnich chwil psiego życia? Niestety nie jest… Tak naprawdę wciąż niewiele psiaków ma to szczęście i możliwość przeżyć tą starość w swoim bezpiecznym domu, przy pełnej misce, u boku ukochanego człowieka. Tania też nie miała tego szczęścia. Jej starość przyszło spędzić w przepełnionym schronisku, które znajdowało się w bardzo trudnej sytuacji. Mimo najlepszej opieki, którą Tania mimo wszystko miała zapewnioną, ciężko jej się było tam odnaleźć. Niestety starość przyszło jej przeżyć w samotności, z dala od boku kochającego człowieka, bez swojego ciepłego kącika. Niewielka, starsza, sunia z mocno posiwiałym pyszczkiem, nie złapała nikogo za serce żeby dał jej dom. My jednak postanowiliśmy, że w naszej Przystani będzie właśnie miejsce dla tych najstarszych psiaków. Widzieliśmy już wiele psich staruszków w schroniskowych kojcach… One już nie mają nadziei, one są w pełni pogodzone ze swoim losem. Tania też była, ona cierpliwie czekała kiedy nadejdzie jej czas… Kiedy zobaczyliśmy jej zdjęcie to serce mocniej nam zabiło. Duże, niesamowicie smutne oczy, siwy pyszczek i ten błagalny wzrok… Nie mogliśmy jej odmówić, mimo naszej ciężkiej sytuacji nie mogliśmy pozwolić aby koniec swojego życia spędziła samotnie za kratami schroniskowego kojca. Tania trafiła pod naszą opiekę i odnalazła swój bezpieczny skrawek świata w którym spędzi resztę swojego psiego życia. Nie wiemy ile wspólnego czasu nam zostało, mamy nadzieję, że jeszcze sporo. Tania to bardzo spokojna i poczciwa sunia. Tak bardzo cieszy się każdym danym jej dniem i wszystkim co dostaje. Szczególnie mocno kocha jedzonko. Niestety Tania to już psia babcia i ma wiele problemów zdrowotnych. Najbardziej dokucza jej problem ze stawami i serduszkiem. Tania może normalnie funkcjonować tylko dzięki kosztownym lekom. Przyjmuje ich kilka i do tego suplementy na stawy. Niestety to pochłania ogromne nakłady finansowe.. Nie znamy jej wcześniejszej historii co w swoim życiu przeszła, czy człowiek był dla niej dobry czy też nie. Tak jak wcześniej wspomnieliśmy, najbardziej potrzebuje do życia - przede wszystkim leków i suplementów, jedzenia, ciepła i miękkiego legowiska. Niby niewiele a dla niej znaczy tak wiele, właściwie wszystko! Ze względu na ogrom leków jakie przyjmuje Tania, dietę dla seniorów ośmielamy się prosić Państwa o pomoc dla tej psiej babci, aby końcówka jej psiego życia była dla niej najpiękniejszą jaką przeżyła. Tania bardzo prosi o kilka rzeczy dla siebie ponieważ nie ma nic swojego. Prosi Państwa o zmywalny materacyk lub miękkie legowisko, podkłady jednorazowe i mokrą karmę dla seniorów, którą bardzo lubi. Bardzo przydadzą się jej też leki, które może gdzieś komuś zalegają: Cardishure, Karsivan, Cimalgex oraz Forthyron. Bardzo chętnie przyjmiemy każde jedne. Może znajdzie się Anioł, który zechce pomóc tej staruszce. Ze względu na problemy zdrowotne Tania regularnie musi być pod kontrolą weterynarzy dlatego każdy grosik przekazany dla Niej będzie ogromną pomocą. Z góry za wszystko dziękujemy.

Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Tania"
Blik na telefon: 723 808 002

Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
www.przystanocalenie.org tel. 723 808 002
KRS 0000464918

Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:
Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!

eprasa.pl 670e1ef62f

PODRÓŻ W PRZYSZŁOŚĆ

Niewidzialni opiekunowie podróży

Wsiadając do pociągu, rzadko zastanawiamy się nad tym, co sprawia, że nasza podróż przebiega bezpiecznie i bez zakłóceń.

Kiedyś bezpieczeństwo kolei zależało głównie od czujności pracowników obsługujących infrastrukturę torową i przytorową – dróżników przy rogatkach, nastawniczych przestawiających zwrotnice i dyżurnych ruchu koordynujących całość. Dziś tę rolę pełnią zaawansowane systemy technologiczne, niewidoczne dla pasażera, ale nieustannie czuwające nad każdym kilometrem trasy. Dzięki nowoczesnym systemom sterowania ruchem kolejowym (SRK) kolej jest jednym z najbezpieczniejszych i najbardziej punktualnych środków transportu. Jednym z liderów w dziedzinie innowacyjnych systemów SRK jest firma Hitachi Rail, wdrażająca je na całym świecie, w tym także w Polsce.

Jak działają niewidoczni strażnicy?

Systemy SRK monitorują ruch pociągów w czasie rzeczywistym, kontrolują sygnalizację, sterują zwrotnicami i rogatkami, komunikują się między elementami infrastruktury oraz weryfikują stan techniczny urządzeń. Potrafią też automatycznie reagować na potencjalne zagrożenia. Przykładowo, gdy pociąg zbliża się do miejsca awarii innego składu, system natychmiast wykrywa problem i informuje maszynistę o konieczności zwolnienia lub zatrzymania. Jeśli maszynista nie zareaguje, system automatycznie interweniuje, by uniknąć kolizji.

Kierunek: Innowacje

Hitachi Rail jest liderem w tworzeniu i wdrażaniu zaawansowanych systemów SRK, dążąc do zapewnienia zarządcom infrastruktury oraz pasażerom bezproblemowego, bardziej zsynchronizowanego i zrównoważonego transportu. Oferta firmy obejmuje zaawansowane systemy sygnalizacji, oprogramowanie monitorujące ruch pociągów oraz urządzenia Europejskiego Systemu Sterowania Pociągiem (ETCS), które umożliwiają niezawodną komunikację między pociągami a centrami sterowania. Dzięki takim rozwiązaniom możliwe jest nie tylko unikanie kolizji, ale także efektywne planowanie ruchu kolejowego i optymalne wykorzystanie infrastruktury. Hitachi Rail dostarcza również systemy automatyzacji, pozwalające na zdalne sterowanie ruchem na wybranych odcinkach, co zwiększa efektywność i bezpieczeństwo, zmniejszając jednocześnie koszty eksploatacji.

– *W dobie cyfryzacji dążymy do zdalnego sterowania ruchem na jak największym obszarze,* – mówi **Paweł Przyżycki, prezes zarządu Hitachi Rail GTS Polska** – *W Polsce standardem stają się kilkudziesięciokilometrowe odcinki linii sterowane z jednego Lokalnego Centrum Sterowania. Na poszczególnych obiektach nie ma obsługi, co redukuje koszty i zwiększa efektywność.*

W naszym kraju urządzenia Hitachi Rail sterują ruchem na blisko 2 000 km sieci kolejowej, zarządzając tysiącami urządzeń, takich jak semafory, napędy zwrotnicowe i liczniki osi. W realizację inwestycji dla PKP PLK zaangażowanych jest około 300 specjalistów – od projektantów, przez inżynierów aplikacji i testerów oprogramowania, po ekspertów ds. serwisu i utrzymania. Planowana jest modernizacja kolejnych odcinków linii, które będą zarządzane przez systemy Hitachi Rail.

Podróże po Europie z ETCS

Kluczowym elementem oferty Hitachi Rail jest system **ETCS (Europejski System Sterowania Pociągiem)**, wdrażany w krajach Unii Europejskiej w celu podniesienia bezpieczeństwa i efektywności międzynarodowego transportu kolejowego. ETCS działa poprzez ciągłą lub punktową komunikację między pociągiem a infrastrukturą, monitorując prędkość, pozycję i kierunek jazdy oraz interweniując w razie potrzeby. **ETCS poziomu 1** wykorzystuje umieszczone w torach balisy, które przekazują informacje do kabiny maszynisty. **ETCS poziomu 2** dodatkowo umożliwia ciągłą komunikację przez sieć GSM-R, dostarczając maszynistom bieżące informacje i zwiększając efektywność ruchu.

Hitachi Rail odgrywa znaczącą rolę w implementacji ETCS na liniach kolejowych w Europie, w tym w Polsce. Na głównych trasach, takich jak Warszawa–Gdynia czy Warszawa–Łódź, firma wdrożyła ETCS poziomu 2. Obecnie prowadzi prace nad implementacją na linii E20 oraz na trasach Warszawa–Lublin i Kraków–Rzeszów. Na liniach regionalnych wdrażany jest ETCS poziomu 1. Wkrótce system ETCS Hitachi Rail obejmie ponad 1 400 km polskich linii, zwiększając interoperacyjność z innymi krajami UE i umożliwiając wygodne, bezpośrednie połączenia międzynarodowe.

Automatyzacja i AI przyszłością kolei

Technologia nieustannie się rozwija, a jednym z kierunków jest wykorzystanie sztucznej inteligencji w systemach sterowania ruchem. Hitachi Rail pracuje nad rozwiązaniami pozwalającymi na lepszą predykcję wydarzeń i zapobieganie potencjalnym problemom. AI analizuje ogromne ilości danych w czasie rzeczywistym, identyfikując powtarzające się schematy i potencjalne zagrożenia. Może przewidywać zużycie elementów infrastruktury, takich jak tory czy zwrotnice, umożliwiając planowanie konserwacji przed awarią. Sztuczna inteligencja analizuje też warunki pogodowe oraz ich wpływ na ruch pociągów, dostosowując harmonogramy i prędkość jazdy.

Plany rozwoju technologii obejmują również automatyzację i autonomiczność linii kolejowych. W przyszłości możliwe będzie wprowadzenie pociągów sterowanych przez zaawansowane systemy komputerowe, z minimalnym lub bez udziału maszynisty, co dodatkowo zwiększy bezpieczeństwo i efektywność transportu.

Bezpieczeństwo cybernetyczne

Rozwój nowych technologii niesie jednak wyzwania, wśród których czołowe miejsce zajmuje cyberbezpieczeństwo. Hitachi Rail jest świadoma zagrożeń cybernetycznych i projektuje systemy zapewniające pełną ochronę danych oraz maksymalną odporność na ataki. Rozwiązania obejmują zabezpieczenia techniczne, takie jak firewalle, szyfrowanie danych i systemy wykrywania intruzów, a także procedury operacyjne i szkolenia personelu.

Podsumowując, niewidoczne dla pasażerów systemy sterowania ruchem to prawdziwi strażnicy bezpieczeństwa podróży kolejowych. Dzięki nim możemy cieszyć się szybszymi i częstszymi połączeniami, a kolej staje się transportem przyszłości – efektywnym, ekologicznym i przyjaznym. Nic dziwnego, że jej popularność w Polsce wzrasta. Według danych Urzędu Transportu Kolejowego w 2023 roku z transportu kolejowego skorzystało ponad 374,4 mln osób – najwięcej od 1999 roku, co stanowi wzrost o 9,4% w porównaniu z 2022 r. Rośnie też liczba pociągów pasażerskich na polskich torach.

Dzięki rozwojowi technologii przez firmy takie jak Hitachi Rail możemy oczekiwać dodatkowych korzyści: większego bezpieczeństwa, punktualności i nowych możliwości podróżowania. Kolej stanie się jeszcze bardziej atrakcyjnym i konkurencyjnym środkiem transportu w skali krajowej i międzynarodowej.

eprasa.pl 670e1ef62f

Wojna w Ukrainie

„Cel: zabić jak najwięcej

– Z Rosją można rozmawiać przy stole negocjacyjnym tylko poprzez przymus – mówi Mychajło Podolak.

ROZMOWA Z
MYCHAJŁO PODOLAKIEM
doradcą szefa kancelarii prezydenta Ukrainy

WIKTORIA BIELIASZYN: – Ukraińska armia po raz pierwszy użyła rakiet dalekiego zasięgu do ataków na terytorium Rosji. To efekt decyzji USA, Francji i Wielkiej Brytanii, które wyraziły zgodę na wykorzystywanie przez Ukrainę tego rodzaju broni. Pana zdaniem ich decyzja może stać się „game changerem" w wojnie z Rosją?
MYCHAJŁO PODOLAK: – Zacznijmy od tego, że nie do końca rozumiem, dlaczego rządy innych krajów informują publicznie, czy udzielają nam pozwolenia, czy nie. Byłoby lepiej, gdyby te kwestie omawiano nieformalnie w ramach komunikacji między państwami. To Ukraina powinna decydować, jak wykorzystuje daną broń.

Te słowa jednak padły. Co w związku z tym?
– Nie mogę powiedzieć, jakim rodzajem broni przeprowadzamy ataki. Mogę jedynie podkreślić, że ataki muszą być masowe. Pozwoli to na rozwiązanie dwóch kwestii: polityczno-społecznej i militarnej. Użycie rakiet o zasięgu 250–300 kilometrów praktycznie zniszczy całą logistykę na rosyjskich terenach przygranicznych. Mam tu na myśli magazyny, poligony, centra szkoleniowe, zakłady produkcji wojskowej, a także bazy lotnicze. Zmusi to Rosję do przesunięcia taktycznego lotnictwa dalej od linii frontu, co znacznie ograniczy jego skuteczność.

Rosja korzysta dzisiaj z niewiarygodnej ilości zasobów. Przesunięcie w głąb kraju magazynów artyleryjskich i innych elementów logistycznych wpłynie na spowolnienie tempa dostaw na front. Innymi słowy, liczba ataków ma znaczenie.

Jeśli wszystko, co znajduje się na terenach przygranicznych w promieniu 250–300 kilometrów od granicy Ukrainy zostanie zniszczone, pozwoli to rozwiązać wiele problemów na froncie. Będzie to również kluczowe dla przejęcia inicjatywy na linii frontu.

Kiedy rozmawialiśmy w Kijowie, mówił pan, że za każdym razem, kiedy słyszy pan o opóźnieniu dostawy broni, „mimowolnie zaciska się panu szczęka". Bo te opóźnienia były czymś powszechnym. Jak sytuacja wygląda teraz?
– Niestety, szybkość dostaw i ich ilość nie odpowiadają charakterowi wojny, z jaką mamy do czynienia. Towarzyszy nam to przez cały czas trwania konfliktu. Dostawy są opóźnione, czasem nawet o kilka miesięcy, co ma ogromne znaczenie na linii frontu. Nietrudno sobie wyobrazić, co dzieje się, jeśli amunicja nie dociera na czas, a stosunek sił wynosi 1:10, prawda?

Co pozwala nam płynnie przejść do kolejnego problemu. Ilość dostarczanej Ukrainie broni nie jest wystarczająca. Wpływ na to ma kilka czynników. Nie wszystkie kraje mają pełne magazyny, nie wszystkie państwa zdawały sobie sprawę, z jaką wojną mamy do czynienia. Wiadomo też, że nie wszyscy w Europie inwestowali w przemysł wojskowy.

Oczywiście, widzimy, że sytuacja powoli zaczyna się zmieniać, europejskie armie się dozbrajają, a budżety na przemysł wojskowy rosną. Mam nadzieję, że magazyny, także te w Ukrainie, zostaną odpowiednio uzupełnione. Oczekujemy, że nasi partnerzy będą działać szybciej, by wesprzeć nasze wysiłki.

Administracja prezydenta Bidena zdaje się obawiać, że po powrocie Donalda Trumpa do Białego Domu sytuacja może się znacznie pogorszyć. Informatorzy zachodnich redakcji podkreślają, że to dlatego zwiększyło się w ostatnim czasie tempo amerykańskich dostaw.
– Rzeczywiście, Amerykanie obecnie działają w szybszym tempie, co jest słuszne, ponieważ rozwiązują nie tylko kwestie militarne, ale również polityczne. Wygląda na to, że starają się zbudować nowe pozycje startowe dla Partii Demokratycznej na kolejny cykl wyborczy. I to jest dobry krok. Nie chcę szczegółowo wnikać w ich motywacje, ale taka strategia budzi moją sympatię. A co do nowo wybranego prezydenta USA, pana Trumpa, uważam, że wielu ludzi błędnie ocenia jego prawdziwe zamiary.

Zachód musi myśleć o wojnie w Ukrainie nie jako o wojnie o terytoria, ale o wartości i o świat, w jakim przyjdzie nam żyć

MYCHAJŁO PODOLAK

A jak pan je ocenia?
– Moim zdaniem to absolutnie niemożliwe, by chciał odgrywać drugoplanową rolę względem Putina. Przecież jakiekolwiek zmniejszenie wsparcia dla Ukrainy oznaczałoby ustępstwa wobec Rosji, a to zaś byłoby równoznaczne z uznaniem przez USA dominacji Rosji.

Pan Trump jest politykiem niezwykle charyzmatycznym i pragmatycznym. Ma silne cechy liderskie. Nie mógłby pozwolić sobie na podporządkowanie się Putinowi. To by nie tylko uderzyło w reputację USA, ale i zniszczyło globalny porządek. Jeśli Rosja wygra tę wojnę, inne państwa będą wierzyć, że eskalacja i przemoc prowadzą do sukcesów. Kraje obecnie zorientowane na Kreml, takie jak Korea Północna, będą czuły się całkowicie bezkarnie, a Stany Zjednoczone stracą swoją dominującą pozycję.

Poza tym odmowa wsparcia dla Ukrainy przez Europę czy USA oznaczałaby rezygnację z pomocy państwu, które działa ściśle w ramach zasad międzynarodowego prawa. Nie jestem w stanie sobie tego wyobrazić.

Nie obawia się pan wypowiedzi osób z otoczenia Donalda Trumpa, które jasno wskazują, że ich wizja zakończenia wojny w Ukrainie wiąże się z waszymi licznymi ustępstwami na rzecz Rosji?
– Oświadczenia wygłaszane w ramach kampanii wyborczej to zwyczajna praktyka wyborcza. Nie widzę w tym nic niezwykłego ani nietypowego. Tak jak mówiłem już wcześniej: przyjęcie założenia, że Rosja nie może przegrać, oznaczałoby dobrowolne oddanie jej palmy pierwszeństwa w skali globalnej. Nie widzę w tym logiki. To kraj, który działa wbrew prawu międzynarodowemu.

Jest jeszcze jeden aspekt. Rosja niszczy nasze terytoria i dokonuje ich aneksji nie tylko z powodu nienawiści wobec Ukraińców, naszej państwowości i wszystkiego, co ukraińskie – to jest oczywiste. Istnieje również drugi powód: chęć przejęcia terytoriów bogatych w bardzo cenne surowce.

Jeśli USA będą na to przyzwalać, Rosja tylko zwiększy swój potencjał gospodarczy. A to Waszyngtonowi również nie jest na rękę.

Były głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy Walerij Załużny powiedział, że obecność żołnierzy z Korei Północnej w Ukrainie oznacza de facto początek III wojny światowej. Pan się z tym zgadza?
– Absolutnie. Wcześniej mówił też o tym prezydent Wołodymyr Zełenski. Nie chciałbym zresztą, by ograniczać się do takich prostych określeń, jak „trzecia wojna światowa". Mówimy o globalizacji wojny jako takiej. W tej wojnie bierze już udział bezpośrednio na polu bitwy kilka krajów, a dwa z nich, Rosja i Korea Północna, są krajami agresora-

eprasa.pl 670e1ef62f

Wojna w Ukrainie

Europejczyków”

• **Kijów, 28 listopada 2024. Mieszkańcy atakowanego rosyjskimi rakietami i dronami miasta szukają schronienia na stacji metra**

FOT. REUTERS/ALINA SMUTKO

mi, które walczą na cudzym terytorium. Ich cel jest prosty: zająć ziemie i zabić jak najwięcej Europejczyków.

Jestem przekonany, że ten konflikt doprowadzi do zmiany globalnych stosunków politycznych. Albo wrócą one do ram prawnych, albo zasady, które zostały ustalone po II wojnie światowej, a szczególnie po rozpadzie ZSRR, przekształcą się w relacje oparte na przemocy i chaosie. Wtedy będziemy mieli do czynienia z wieloma kryzysami.

Jeśli nie powstrzymamy Rosji, nie zmusimy jej do uznania, że prawo międzynarodowe jest silniejsze, nie zmusimy jej, by usiadła do stołu negocjacyjnego i poniosła za swoje zbrodnie odpowiedzialność, to ten konflikt będzie eskalować, a my zobaczymy, jak wojna przejawia się w różnych formatach na różnych terytoriach.

Jak pan zareagował na niedawne doniesienia o telefonie kanclerza Niemiec Olafa Scholza do Władimira Putina?

– Każdy suwerenny lider ma prawo robić to, co uważa za słuszne i dzwonić tam, gdzie uważa za stosowne. Chociaż moim zdaniem należałoby zadać sobie w tym przypadku pytanie: po co? Jeśli coś się robi, to trzeba wiedzieć, jaki cel chce się osiągnąć. Okej, pan Scholz postanowił zadzwonić do Putina. Żeby co? Żeby pokazać, że jest słabszy? Nie miał przecież żadnych narzędzi przymusu, które mógłby wykorzystać, by na niego wpłynąć.

Jak mogła wyglądać ta rozmowa? Pan Scholz mógł powiedzieć co najwyżej, że należy zakończyć tę wojnę. Co usłyszał w odpowiedzi? Pewnie coś w rodzaju: „Dobrze, zakończmy. Proszę bardzo, niech Ukraina zrzeknie się swojej suwerenności. Niech Ukraina zrezygnuje ze swojej wewnętrznej i zewnętrznej polityki. Niech Ukraina zrezygnuje ze swojej armii, niech przestanie się opierać. Niech Ukraina odda nam te terytoria, które uznamy za nasze”. O czym Europa chce z Putinem rozmawiać?!

Denerwuje się pan.

– Bo telefon Scholza pokazał Putinowi, że jest wpływowy. Że Europa się go boi. Co więcej, jasno wynika z niego, że w Europie wciąż nie ma konsensusu co do tego, że agresor powinien zostać ukarany. I że, zdaniem niektórych europejskich liderów, można znaleźć jakieś kompromisowe rozwiązanie kosztem Ukrainy. To nieakceptowany komunikat. Takie działania wprowadzają dysonans w europejskim polu informacyjnym, demoralizują obywateli Ukrainy, a Putina zachęcają do eskalacji.

Po telefonie Olafa Scholza na Kreml zobaczyliśmy najpierw skoordynowany masowy atak rakietowy, a później coś, co naprawdę trudno było sobie wyobrazić: pierwszy atak międzykontynentalnej rakiety balistycznej na Ukrainę.

Pana zdaniem Zachód wytrzyma i nie ugnie się pod presją Kremla?

– To trudne pytanie. Z jednej strony widzę znaczące zmiany w procesach zachodzących na Zachodzie. Postrzeganie Rosji uległo zmianie: w dużej mierze porzucono ideę tzw. „ruskiego miru”, który wcześniej aktywnie przenikał do zachodniej cywilizacji, między innymi poprzez pieniądze z korupcji. Mniej działają też rosyjskie propagandowe próby zastraszania. Niestety, wciąż nie widzimy jednak pełnego konsensusu, co do tego, że Rosja powinna zostać ukarana w pełnym tego słowa znaczeniu.

To bardzo ważne także dla Zachodu: pokazać, że każdy zbrodniarz, który narusza międzynarodowe prawo i zasady, ponosi karę.

Zachód musi myśleć o wojnie w Ukrainie nie jako o wojnie o terytoria, ale o wartości i o świat, w jakim przyjdzie nam żyć.

Na jakich warunkach Ukraina byłaby dzisiaj w stanie zasiąść z Rosją do negocjacji pokojowych?

– Dlaczego nazywa pani to „negocjacjami pokojowymi”? Rosja nas zabija. Każdego dnia. To nie byłyby negocjacje pokojowe, to po prostu negocjacje. Ale one i tak się teraz nie wydarzą, bo Rosja nie jest do nich gotowa. Za każdym razem daje do zrozumienia, że chce narzucić nam kapitulację. Chce, abyśmy się poddali i padli przed nią na kolana. Gdzie tu jest przestrzeń do negocjacji po trzech latach wojny?

Z Rosją można rozmawiać przy stole negocjacyjnym tylko poprzez przymus. Co to znaczy „przymus”? To oznacza albo zniszczenie jej gospodarki, albo eskalację wojny na jej terytorium. Wtedy możliwe będzie ewentualne rozpoczęcie procesu negocjacyjnego, podczas którego będziemy mogli żądać wypełnienia kluczowych międzynarodowych norm prawa. Tylko to może zakończyć wojnę. Wszystko inne to fikcja. Prowadzenie negocjacji na innych warunkach mija się z celem. Paradoksalnie, może tylko pomóc Rosji. Pauza operacyjna pozwoliłaby jej zgromadzić więcej sił i zasobów, by wznowić wojnę na jeszcze większą skalę.

Ostatnie badania Instytutu Gallupa pokazują jednak, że coraz więcej Ukraińców popiera negocjacje w celu zakończenia wojny, a coraz mniej chce walczyć do pełnego zwycięstwa.

– To całkowicie zrozumiałe. Od trzech lat toczy się wojna o wysokiej intensywności. Nie ma w tym nic dziwnego, że ludzie są zmęczeni i rację mają, że o tym mówią.

Ale jest tu jeden niuans. Ludzie naprawdę chcą, żeby wojna zakończyła się sprawiedliwie. Problem w tym, że pokojowych negocjacji nie ma z kim prowadzić. Bo nie da się negocjować z zabójcą, który przyszedł do nas, by nas zniszczyć. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KRAJ/34340988

JUTRO W „WYBORCZEJ” SPECJALNY DODATEK MAGAZYNU „KSIĄŻKI”:

• Premierowy rozdział nowej powieści o Wiedźminie

• Sprawa Rushdiego, czyli sprawdzanie naszej wolności

• Bestsellery po norwesku

Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

Pod górkę do drugiej tury

– Szymon Hołownia, jeśli dobrze powalczy, ma szanse wejścia do drugiej tury wyborów prezydenckich – twierdzą ludzie z jego politycznego otoczenia. Ale lider Polski 2050 ma bardzo trudny start kampanii.

Iwona Szpala

• **Szymon Hołownia podczas środowej konferencji prasowej przed rozpoczęciem piątego dnia 22. posiedzenia Sejmu**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Polsce 2050 przekonują, że Szymon Hołownia ma w kampanii prezydenckiej pokaźny potencjał. Tyle że na razie nic nie idzie tak, jak by chciał.

Seria niefortunnych zdarzeń zaczęła się od PSL, koalicjanta Polski 2050.

Wspólny kandydat, czyli kto?

Sojusz obu środowisk trwa od wiosny zeszłego roku. Partie przeszły wspólnie przez trzy kampanie. Wynik ostatniej – do Parlamentu Europejskiego – zakończył się fatalnie: Trzecia Droga dostała 6,9 proc. czyli połowę tego, co w wyborach parlamentarnych 2023 r.

– W PSL zaczął się wtedy ferment – mówi polityk Trzeciej Drogi. Konsekwencje spadły na Szymona Hołownię.

Wcześniej przez miesiące był w kuluarach przedstawiany jako murowany kandydat w wyborach prezydenckich. Zaufani lidera Polski 2050 szczycili się, że wraz z PSL jako jedyni mają już nazwisko, a Hołownia może szykować wyborczą strategię, zachęcali go, by oficjalnie potwierdził start. Bo to – przekonywali – da mu fory w wyścigu o Pałac Prezydencki.

Tego ogłoszenia jednak nie było, za to ukazało się inne: prezes ludowców Władysław Kosiniak-Kamysz zaproponował wspólnego kandydata koalicji. Nie wymienił żadnego nazwiska. W Polsce 2050 nieco zaskoczeni komunikatem zaczęli przekonywać, że na pewno chodziło właśnie o Hołownię. Ale w PSL część polityków, wśród nich wicemarszałek Senatu Michał Kamiński, który przyznał, że był autorem pomysłu – wskazywało na inne nazwisko: Radosława Sikorskiego z PO. W tym czasie szef polskiej dyplomacji konkurował o nominację do startu w wyborach z Rafałem Trzaskowskim.

Propozycji Kosiniaka-Kamysza nie przyjął Donald Tusk. W mediach społecznościowych opisał, jak powinna wyglądać kampania. Że pierwsza tura to przyjazna rywalizacja, za to w drugiej – koalicja staje murem za kandydatem strony demokratycznej. Niedługo potem Koalicja Obywatelska zdecydowała się na prawybory. Pokazał się partyjny sondaż, który badał potencjały konkurentów. Dla Hołowni wariant z wystawieniem Sikorskiego oznaczał w pierwszej turze 21 proc. poparcia. Jednak konkurencję w KO wygrał Rafał Trzaskowski, który w sondażu spychał Hołownię na czwarte miejsce. Z 13 proc. poparcia lider Polski 2050 był za Sławomirem Mentzenem, kandydatem Konfederacji.

Szuka zaczepki

Gdy w KO trwała kampania przed prawyborami, Szymon Hołownia ogłosił swój start. Ponieważ nie cały PSL garnął się z poparciem, Polska 2050 spróbowała innego przekazu. Hołownia przedstawił się jako kandydat niezależny. Bo – jak to wyjaśniał – jest przewodniczącym własnej partii, więc nie ma nad sobą innych szefów. To inaczej niż konkurenci z KO i PiS, którzy muszą słuchać Tuska i Kaczyńskiego.

Gdy w ostatnią niedzielę PiS ogłosił, że w wyborach poprze Karola Nawrockiego, szefa IPN, Szymon Hołownia pośpieszył z komentarzem. Było o końcu partyjnych castingów, Rafale Trzaskowskim jako reprezentancie lewej strony sceny i Karolu Nawrockim z prawej flanki. Hołownia pisał o namaszczeniu przez partyjnych szefów. „Dwie megapartie powiedziały, co będzie dla nich najlepsze przez następne 5 lat – „POPiS: reaktywacja".

Pogląd Hołowni skomentował m.in. Paweł Graś, szef gabinetu politycznego premiera i jeden z jego najbardziej zaufanych współpracowników. „Serio? To włam na konto czy prawdziwy wpis? – zapytał.

– Nie ma sensu bardziej tego komentować – mówi ważny polityk PO. – Po prostu Szymon Hołownia taki już jest. Wyraźnie szuka zaczepki. Zdecydowaliśmy, że nie będziemy prowadzili dialogów, które antagonizują naszą stronę. I tego postaramy się trzymać.

Nasz inny rozmówca z koalicji mówi, że Hołownię trzeba jakoś tam zrozumieć. Bo jego start w wyborach prezydenckich wymusiła sytuacja Trzeciej Drogi. Od wyniku, który uzyska, zależy powodzenie całego projektu. A przede wszystkim samej Polski 2050, która w opiera się głównie na marce lidera.

Model idealny

Według opublikowanego w czwartek sondażu Opinia24 dla radia Zet Szymon Hołownia ma doskonały wynik w elektoracie koalicji rządzącej: pozytywne oceny wystawia mu 93 proc. od wyborców Trzeciej Drogi, 74 proc. Koalicji Obywatelskiej i 59 proc. głosujących na Nową Lewicę. Podobnie wysokie noty zbiera w tych grupach Rafał Trzaskowski, typowany w sondażach na zwycięzcę wyborów. Badanie pokazuje, że politycy będą więc zabiegać o sympatię tego samego elektoratu.

W Polsce 2050 twierdzą, że Szymon Hołownia – jeśli tylko dobrze zbuduje kampanię – ma szanse na wejście do drugiej tury. – A wtedy jest jasne, że wygra z Rafałem Trzaskowskim – mówi jeden z ważnych polityków od Hołowni.

> *W Polsce 2050 twierdzą, że Szymon Hołownia – jeśli tylko dobrze zbuduje kampanię – ma szanse na wejście do drugiej tury. – A wtedy jest jasne, że wygra z Rafałem Trzaskowskim – mówi jeden z ważnych polityków od Hołowni*

Jak miałby zrobić tak dobry wynik w pierwszej turze? – Tu sprawa jest prosta. Po wystawieniu progresywnego Trzaskowskiego i prawicowego Nawrockiego dla Szymona Hołowni otwiera się potężna przestrzeń. To walka o środek sceny, centrum, gdzie Hołownia ma wszelkie szanse zdystansować kandydata PiS – przekonuje nasz rozmówca. – W tej chwili twardy elektorat PiS to ok. 26 proc., o resztę głosów można powalczyć. Tym bardziej, że Nawrocki ma zbierać poparcie w Konfederacji, musi być w kampanii bardziej na prawo. To obecnie strategiczny cel dla Jarosława Kaczyńskiego, który układa scenę pod przyszłe wybory do Sejmu – przekonuje nasz rozmówca. I podkreśla, że to model idealny, pod który kampanię buduje Hołownia.

Przyznaje, że po drodze mogą zdarzyć się nieprzewidziane trudności. A Hołownia ma kolejne wizerunkowe kłopoty.

Marszałek zaprzecza

Chodzi o niesławną uczelnię Collegium Humanum – kuźnię kadr z lewymi dyplomami, wokół której trwa wielkie śledztwo prokuratury, i zarzutami także dla polityków, którzy wchodzili w relacje ze skorumpowanym rektorem. „Newsweek" napisał, że na liście studiujących byli Szymon Hołownia i Michał Kobosko. Według bazy danych uczelni w 2020 r. rozpoczął studnia na wydziale psychologii. Na zajęciach nie był ani razu, ale miał dostać dyplom, dzięki życzliwości rektora. Hołownia nigdy nie posługiwał się dyplomem Collegium, zaprzecza wersji informatorów tygodnika. Twierdzi, że owszem, uczelnią się interesował, ale była jedną z listy. Złożył ślubowanie, ale gdy poznał reputację Collegium Humanum, odpuścił.

Hołownia nie poprzestał na tłumaczeniach. Zaczął mówić o brudnej kampanii, o tym, że jego start najwyraźniej komuś przeszkadza. I jeśli – choć nie chce w to wierzyć – źródłem przecieku były służby, to sprawa jest bardzo poważna. Może dojść do kryzysu zaufania w koalicji. – To nie jest to, na co się umawialiśmy, przychodząc i chcąc zmienić państwo, by nie wyglądało ono jak za PiS – mówił Hołownia.

W Polsce 2050 zaczęli mówić, że politycznie ta historia przypomina próbę eliminacji z kampanii Włodzimierza Cimoszewicza. Kandydat SLD zrezygnował w 2005 r., powodem były jego transakcje giełdowe. Zamiast się wytłumaczyć, wycofał swoją kandydaturę. – Ale w przypadku Szymona Hołowni nic takiego nie ma miejsca. Przedstawił swoje stanowisko na fałszywe zarzuty. Jest nadal kandydatem i będziemy go z PSL w tej kampanii wspierać – zapewnia polityk Trzeciej Drogi.

W partyjnych szeregach mówią, że nie mogą wykluczyć prowokacji, ale wiele zależy od reakcji polityków koalicji. – Zobaczymy jak sprawa się rozwinie – komentuje nasz rozmówca. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

eprasa.pl 670e1ef62f

WARSZAWSKI TRANSPORT PUBLICZNY

Ponad 2 miliardy zł z Unii

Dokładnie 2 mld i 25 milionów zł otrzyma Warszawa z unijnych środków na rozwój transportu publicznego. Z pieniędzy tych dokończone zostaną m.in. budowa ostatniego odcinka II linii metra i budowa trasy tramwajowej do Wilanowa.

– *W polityce najważniejsza jest sprawczość. Warszawa od dekad najlepiej wykorzystuje pieniądze z Unii Europejskiej. Obiecywałem, że będzie tak również za mojej prezydentury i mimo tego, że czasy były bardzo trudne, to przez cały czas pozyskiwaliśmy pieniądze unijne na te projekty, które są dla nas kluczowe, a mianowicie na rozwój transportu publicznego. Zwłaszcza na projekty „szynowe", czyli metro i tramwaje* – mówił podczas dzisiejszej konferencji prasowej Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy. – *Te ponad 2 mld zł to jest naprawdę bardzo duży zastrzyk finansowy dla miasta z Unii Europejskiej. To jest też idealny przykład tego, jak może układać się harmonijnie współpraca pomiędzy rządem, samorządem a Unią Europejską. Dziękuję obu ministerstwom, które się do tego przyczyniły. Bez rozmów nowego rządu z UE tych pieniędzy by nie było. Podziękowania kieruję również do Rady Miasta – zawsze walczymy wspólnie o wsparcie finansowe dla strategicznych inwestycji dla mieszkanek i mieszkańców Warszawy* – dodał prezydent stolicy.

– *Decyzja Rady m.st Warszawy o przekazaniu środków budżetowych jest tym momentem, w którym dany projekt zaczyna funkcjonować w przestrzeni publicznej. Dlatego chciałabym podziękować wszystkim radnym, zarówno tej kadencji, jak i poprzednich, którzy zawsze głosowali na rzecz rozwoju sieci stołecznego transportu, który jest rzeczywiście dla nas oczkiem w głowie* – powiedziała Ewa Malinowska-Grupińska, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy.

Od lewej: Przemysław Kalinka z przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, Ewa Malinowska-Grupińska – przewodnicząca Rady m.st. Warszawy, Rafał Trzaskowski – prezydent m.st. Warszawy, Dariusz Klimczak – Minister Infrastruktury, Konrad Wojnarowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej. Fot. Rafał Motyl/UM Warszawa

Pieniądze środkiem do rozwoju

Przekazane dla Warszawy środki pochodzą z programu *Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027 (FEnIKS).*

– *Transport jest krwiobiegiem polskiej gospodarki. Dlatego bardzo się cieszę, że tutaj w Warszawie pan prezydent Rafał Trzaskowski potrafi skutecznie realizować projekty i pozyskiwać na nie fundusze tak skutecznie, żeby można było przemieszczać się po mieście bardzo sprawnie. Liczą na to nie tylko mieszkańcy Warszawy, ale każda osoba, która przyjeżdża się tu uczyć, studiować, realizować działalność gospodarczą czy po prostu zwiedzać naszą stolicę* – powiedział Dariusz Klimczak, Minister Infrastruktury.

O inwestycjach w zieloną transformację miast, do których należy transport miejski, mówił też Konrad Wojnarowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej.

– *Realizowane przez Warszawę projekty rozbudowy sieci metra oraz nowych tras tramwajowych to pierwsze w kraju inwestycje z programu FEnIKS. Jestem przekonany, że kolejne miasta pójdą drogą stolicy. Jeszcze raz bardzo serdecznie gratuluję Warszawie oraz jej mieszkańcom, bo będą mieli nie tylko lepszy transport publiczny, czystsze powietrze i zdrowsze życie, ale otrzymają również fantastyczną infrastrukturę komunikacyjną* – powiedział wiceminister Wojnarowski.

Natomiast Przemysław Kalinka, zastępca dyrektora przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce przypomniał, że jeszcze rok temu pieniądze z polityki spójności i Krajowego Planu Odbudowy były zablokowane.

– *Dziś możemy się cieszyć, że środki już płyną z budżetu unijnego do budżetu krajowego. Mamy „okres żniw" jeśli chodzi o podpisywanie umów. Tak duże środki na ważne projekty transportu miejskiego realizują unijne cele ograniczania emisji, zielonej gospodarki, ale też poprawiają jakość życia mieszkańców* – mówił Przemysław Kalinka.

Metro z dofinansowaniem

W ramach zawartej umowy Metro Warszawskie otrzyma ponad miliard złotych (dokładnie 1 mld 125 ml zł) z UE na dokończenie budowy drugiej linii podziemnej kolei. Całkowity koszt projektu, w skład którego wchodzi budowa ostatniego odcinka linii M2 oraz zakup taboru wynosi ponad 3 mld zł, czyli środki unijne pokryją ponad jedną trzecią wydatków na ostatni, bemowski odcinek linii M2. Liczy on prawie 4 km długości, a znajdą się na nim trzy stacje pasażerskie (Karolin, Chrzanów, Lazurowa), stacja techniczno-postojowa Karolin i dwie wentylatornie szlakowe.

Prace na Bemowie są już mocno zaawansowane – korpusy stacji są gotowe, wydrążone zostały także pierwsze dwa tunele łączące stację Karolin i Chrzanów. Duże postępy widać również na STP Karolin, gdzie wiele obiektów naziemnych (budynki, hale itp.) jest w stanie surowym zamkniętym. Obecnie układane są tu instalacje elektryczne oraz wodno-kanalizacyjne. Nowy odcinek będzie gotowy w 2026 r.

Tramwaje Warszawskie

W ramach podpisanej dziś umowy o dofinansowanie Tramwaje Warszawskie otrzymają 900 mln zł na zadania związane z rozwojem sieci tramwajowej. Wartość dofinansowanego projektu wynosi 2,059 mld zł, z czego koszty kwalifikowalne to 1,476 mld zł. W większości środki trafią na dokończenie realizacji rozłożonego na etapy projektu „Tramwaj do Wilanowa". Pod nazwą tą kryje się trasa, która docelowo połączy Bemowo, Wolę, Dw. Zachodni, Ochotę, Mokotów i Wilanów. Z niektórych elementów tej inwestycji mieszkańcy już korzystają, niektóre znajdują się w realizacji, a jeszcze inne są planowane.

Środki unijne zostaną przeznaczone m.in. na odcinek torowiska od Grójeckiej do Dw. Zachodniego – wraz z budową odcinka tunelu i pierwszego w Warszawie podziemnego przystanku tramwajowego. Odcinek ten jest punktem wyjścia do dalszej rozbudowy sieci tramwajowej – połączenia Dw. Zachodniego z ul. Kasprzaka i wyjściem na Odolany.

Fundusze trafią również na budowę nowego torowiska w ul. Rakowieckiej na Mokotowie oraz dokończenie prac na zasadniczej części trasy do Wilanowa (wzdłuż Puławskiej, Goworka, Spacerowej, Belwederskiej, Sobieskiego i al. Rzeczypospolitej). Finansowane będzie także torowisko na ul. Św. Bonifacego do pętli Stegny.

Częścią projektu unijnego „Tramwaj do Wilanowa" jest też zajezdnia Annopol, która docelowo pomieści 152 tramwaje. Zajezdnia zaczęła już działać – pierwsze tramwaje wyjechały z niej na trasy 29 października – a pełen potencjał osiągnie w kolejnych miesiącach.

Wykorzystanie wszystkich możliwości zajezdni jest konieczne w związku z większą liczbą tramwajów wysyłanych na tory – obecnie, po uruchomieniu trasy do Wilanowa, w dni robocze wyjeżdża na warszawskie tory rekordowe 456 brygad tramwajowych.

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską

eprasa.pl 670e1ef62f

Gotowy sztab Karola Nawrockiego

Za obywatelskim kandydatem na prezydenta stoją politycy PiS, których zadaniem jest nie tylko pomysł na kampanię, ale też wsparcie merytoryczne. Piotr Gliński i Marek Kuchciński szukają wciąż gotowych poprzeć Nawrockiego ludzi kultury i nauki.

Agata Kondzińska

„Dziękuję za zaufanie! Przed nami pół roku ciężkiej pracy! Obiecuję, że nie zmarnujemy żadnego dnia tej kampanii. Walczymy o zwycięstwo dla Polski" – napisał w poniedziałek na platformie X poseł PiS Paweł Szefernaker. To on pokieruje kampanią Karola Nawrockiego, kandydata PiS na prezydenta.

Nieoficjalnie wiemy, że w pierwszej wersji rozważany na tę funkcję był europoseł PiS Joachim Brudziński. W partii jednak zwyciężyła koncepcja, by sztabem pokierował mniej wyrazisty polityk. Ktoś, kto nie ma na swoim koncie krzykliwych wypowiedzi o komunistach i złodziejach.

Szefernaker, były wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, zaufany współpracownik Brudzińskiego, były szef partyjnej młodzieżówki, od lat pracuje przy kampaniach.

– To dobry wybór, jest w partii raczej lubiany. Nie jest ostry, ani konfrontacyjny, ale wie, czego chce – mówi polityk PiS.

Szef IPN Karol Nawrocki został ogłoszony w niedzielę jako popierany przez PiS kandydat obywatelski na prezydenta. Na wydarzeniu zorganizowanym przez PiS w Krakowie przekonywał, że „jest gotowy, by reprezentować wszystkich Polaków". A prezes PiS Jarosław Kaczyński dodawał, że Nawrocki może zakończyć wojnę polsko-polską.

Pogodził zwaśnione frakcje

PiS postawił na Nawrockiego, bo z badań prowadzonych przez partię wyszło, że Polacy chcą prezydenta spoza politycznego sporu. Przepadł były minister edukacji Przemysław Czarnek. Powodem był duży elektorat negatywny, głównie wśród młodzieży, ale też wśród wyborców głównej partii opozycyjnej. Jak słyszę w PiS, postawienie na Czarnka byłoby poddaniem wyborów prezydenckich bez walki.

Tobiasz Bocheński, który również był wśród kandydatów na kandydata, odpadł, bo był „zbyt młody", ale też „charakterologicznie trudny do ustawienia w kampanii". Nawrocki spodobał się przy Nowogrodzkiej. – Jest szansa, że jako były sportowiec będzie miał grubą skórę na zaczepki. Ma dystans do siebie, swoje zdanie, ale jest otwarty na argumenty. Nie jest wiernopoddańczy wobec prezesa, jak niektórzy u nas – mówi mój rozmówca z okolic Nowogrodzkiej. Żartuje, że tylko ta kandydatura mogła pogodzić zwaśnione frakcje w PiS.

Szefernaker, Gembicka, Przydacz...

Nawrocki zaczął tour po kraju, a PiS uruchomił kampanijną machinę. Szefernaker ma już skompletowany zespół.

– My wspieramy tę kandydaturę. To nie jest kandydatura tylko obywatelska, ale także wspierana przez Prawo i Sprawiedliwość. Ja jestem też w sztabie Karola Nawrockiego, to pokazuje, że idziemy jako drużyna – zdradził na antenie TVN24 poseł PiS Zbigniew Bogucki. Prawnik z wykształcenia odpowiada w sztabie za kwestie prawne.

Posłanka Anna Gembicka, absolwentka prawa i administracji Uniwersytetu Warszawskiego, stronniczka byłego premiera Mateusza Morawieckiego, w sztabie dostała działkę rolnictwo. Gembicka była dwutygodniową ministrą rolnictwa w rządzie Morawieckiego, gdy po wyborach 15 października 2023 roku, prezydent powierzył mu misję tworzenia rządu. Misja skończyła się niepowodzeniem, bo PiS nie znalazł koalicjanta.

Za sprawy zagraniczne odpowiada Marcin Przydacz, poseł PiS, były szef Biura Polityki Międzynarodowej u prezydenta Andrzeja Dudy, były wiceminister spraw zagranicznych. Za politykę informacyjną jest odpowiedzialny rzecznik partii Rafał Bochenek.

W sztabie są też zaufani współpracownicy byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry: Patryk Jaki, Sebastian Kaleta i Jan Kanthak.

Wpływ na kampanię mają też doświadczeni spindoktorzy – Adam Bielan i Jacek Kurski

Jakiemu przypadła kampania w internecie, Kalecie – szefowi PiS W Warszawie – recenzowanie działań głównego rywala Rafała Trzaskowskiego w stolicy. W sztabie jest jeszcze szef klubu PiS Mariusz Błaszczak.

Wpływ na kampanię mają też doświadczeni spindoktorzy Adam Bielan i Jacek Kurski.

Gliński obdzwania ludzi kultury

Dołączyć mają jeszcze „przedstawiciele świata życia społecznego, bardzo operatywni i gotowi do tego, żeby pracować", co zapowiedział sam Nawrocki. Szefa IPN w Krakowie przedstawiał prof. Andrzej Nowak z komitetu obywatelskiego. Mówił o nim w kontekście szukania „kandydatów, którzy mogą poprowadzić Rzeczpospolitą do nowych zwycięstw, do odzyskania godnego jej miejsca w Europie". Nowak prostował później, że nie jest szefem komitetu, a jedynie do niego należy.

Obdzwanianiem profesorów, ludzi nauki czy kultury, by wsparli kandydaturę Nawrockiego, zajmują się w PiS były marszałek Sejmu Marek Kuchciński i były wicepremier, minister kultury Piotr Gliński.

To Gliński jest promotorem kandydatury Nawrockiego w PiS. – Im większa lista członków, tym większa szansa na sukces wyborczy. To musi być prawdziwie obywatelski komitet, który wykorzysta potencjał patriotyczny naszego społeczeństwa – mówił Nowak.

I chociaż kampania wyborcza jeszcze się oficjalnie nie zaczęła, obywatelski kandydat PiS ma wypełniony kalendarz. Było już spotkanie w rodzinnej piekarni o świcie w Kornowacu niedaleko Raciborza, były konferencja przed pomnikiem AK w Warszawie, odwiedziny pracowników opieki społecznej w Sochaczewie i wizytacja peronu na dworcu Włoszczowa Północ. Szef sztabu poinformował też o utworzeniu oficjalnych profili w mediach społecznościowych kandydata Nawrockiego.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34310989

JUTRO W „WYBORCZEJ"

Wydanie sobotnie „Wyborczej" możesz kupić
OD SOBOTY DO CZWARTKU!
Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

NOBLA NIE BĘDZIE
Na co skarżą się polscy naukowcy

PRZEMOC I MIŁOŚĆ
Opowieść Patrycji Volny, córki Kaczmarskiego

SPECJALNY DODATEK MAGAZYNU KSIĄŻKI
Premierowy fragment powieści o Wiedźminie

ŚWIĘTECZNE PREZENTY
186 pomysłów i inspiracji

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

WYNIKI NOWEGO BADANIA VANTAGE RENT

Najemcy stawiają na zrównoważone budownictwo

Sektor PRS dostosowuje się do zmian związanych z ESG (Environmental, Social, Governance). I choć rozwiązania zrównoważonego rozwoju nie wiodą jeszcze palmy pierwszeństwa, pełnią coraz ważniejszą rolę wśród liderów rynku najmu instytucjonalnego w Polsce.

Świadome działania przyjazne środowisku są również ważne dla najemców, co potwierdzają badania Vantage Rent - marki mieszkań na wynajem Vantage Development.

Nowoczesne rozwiązania tworzone z troską o planetę to przyszłość mieszkalnictwa. W najnowszym badaniu satysfakcji najemców Vantage Rent aż 80% najemców wskazało, że budowanie i zarządzanie nieruchomościami zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju jest dla nich ważne. Z kolei prawie 70% ankietowanych chciałoby angażować się we wspólne działania tak, aby otoczenie było bardziej zielone, przyjazne dla mieszkańców i czyste. Biorąc pod uwagę kurczące się zasoby naturalne i wymagania społeczeństwa, rynek mieszkaniowy jako priorytet musi więc stawiać sobie wdrażanie zrównoważonych praktyk.

Odpowiedzialność społeczna

W Vantage Rent kluczową rolę pełni tworzenie nowoczesnych budynków z zaimplementowanymi prośrodowiskowymi rozwiązaniami, które odpowiadają na potrzeby najemców. Firma, jako podmiot odpowiedzialny społecznie, niezmiennie poszukuje niskoemisyjnych innowacji, które po pierwsze przyniosą korzyści dla planety, a po drugie - wartość dodaną dla najemców.

Jak pokazuje nasze najnowsze badanie satysfakcji, 97% najemców poleciłoby mieszkania Vantage Rent rodzinie i znajomym. Taki wynik to potwierdzenie jakości naszej pracy, ale też motywacja do dalszych działań. Zależy nam na jak najlepszej jakości życia mieszkańców, dlatego stawiamy priorytet na budowanie i zacieśnianie relacji, wdrażamy dodatkowe benefity, a także innowacyjne rozwiązania ESG. Dla naszych najemców prowadzimy Vantage Club - program, w ramach którego mogą korzystać z szeregu benefitów, takich jak rabaty u lokalnych usługodawców, bezpłatne konsultacje prawne dla obcokrajowców czy spotkania z job coachem. Dodatkowo kilka razy w roku organizujemy eventy, na których spotykamy się z najemcami i przekazujemy prośrodowiskowe standardy zachowań. W tym roku po raz kolejny spotkaliśmy się z najemcami na uwielbianym przez nich evencie rowerowym, zachęcającym do korzystania ze środków zrównoważonego transportu. Dodatkowo, po raz pierwszy zaprosiliśmy najemców oraz lokalną społeczność do wspólnej Akcji Sprzątania Świata - mówi Joanna Kubiak, Dyrektor Operacyjna Najmu w Vantage Rent.

Nowe, zrównoważone standardy na rynku PRS

Vantage Rent kładzie duży nacisk na globalne standardy ESG, a inwestycje budowane są zgodne z najwyższymi wymogami zrównoważonego budownictwa. Ma to kluczowe znaczenie nie tylko dla ochrony środowiska - to także odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń.

Braniborska 58 Wrocław Vantage Rent

Vantage Rent stale implementuje niskoemisyjne rozwiązania i jako pierwsza firma PRS w Polsce wprowadziła do mieszkań system Smart Home. Pozwala on redukować zużycie energii i pomniejszać najemcom rachunki za media

Aktualnie realizujemy Strategię ESG na lata 2024-2028, wyznaczając sobie ambitne cele. Tworzone przez nas inwestycje to połączenie nowoczesnych, prośrodowiskowych rozwiązań - od paneli fotowoltaicznych, przez zielone dachy i chodniki antysmogowe, po retencyjne zbiorniki na wodę. Korzystamy z materiałów i technologii, które gwarantują doskonałą izolacyjność termiczną i skutecznie redukują emisję CO2. Jesteśmy przekonani, że przyszłość sektora najmu instytucjonalnego oraz całego rynku nieruchomości leży w innowacyjnych i zrównoważonych rozwiązaniach, które łączą komfort mieszkańców z dbałością o środowisko - mówi Dariusz Pawlukowicz, Wiceprezes Zarządu Vantage Development S.A.

Finansowanie EBOR jako potwierdzenie zrównoważonych praktyk

Vantage Development konsekwentnie realizuje strategię odpowiedzialnego zarządzania biznesem, co przekłada się na wysokie zaufanie ze strony kluczowych instytucji branżowych i finansowych, również na arenie międzynarodowej. Dzięki finansowaniu pozyskanemu z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) w ramach programu Resilience and Livelihoods Framework wesprze podaż energooszczędnych budynków mieszkalnych, które będą osiągać wyniki o co najmniej 10% lepsze w zakresie emisji niż minimalne wymagania krajowe.

Działanie na dużą skalę wiąże się z dużą odpowiedzialnością za wpływ na środowisko. Firma zdaje sobie sprawę z konieczności wprowadzania rozwiązań przyjaznych planecie i nieustannie poszukuje innowacyjnych rozwiązań. Podnosi także poprzeczkę i jednym z jej kluczowych założeń jest, aby od 2028 roku wszystkie nowe budynki z mieszkaniami na wynajem Vantage Rent były zgodne z wymogami Taksonomii UE.

DARIUSZ PAWLUKOWICZ
Wiceprezes Zarządu
Vantage Development S.A.

JOANNA KUBIAK
Dyrektor Operacyjna Najmu
w Vantage Rent

eprasa.pl 670e1ef62f

We Włoszech co trzy dni ginie kobieta

W tym roku zginęło we Włoszech już prawie 100 kobiet. Rząd zrzuca winę na imigrantów.

Bartosz Hlebowicz

• **Kobiety najczęściej zabijają mężowie lub synowie. Na zdjęciu: jedna z instalacji w Genui podczas protestów 25 listopada**
FOT. LUCA ZENNARO / PAP / EPA

W poniedziałek sąd w Mediolanie skazał na dożywocie Alessandra Impagnatiello, który w maju zeszłego roku zamordował swoją narzeczoną Giulię Tramontano. Kobieta miała 29 lat i była w siódmym miesiącu ciąży.

Również w poniedziałek, podczas procesu w Wenecji, prokurator zażądał dożywocia dla Filippo Turetty, który zabił swoją byłą dziewczynę, 22-letnią Giulię Cecchettin.

Impagnatiello pracował w luksusowym barze w Mediolanie. Zabił narzeczoną, kiedy ta odkryła, że zdradza ją z inną kobietą. Turetta z kolei zabił Cecchettin, bo nie mógł się pogodzić z decyzją dziewczyny o życiu bez niego.

Obydwa morderstwa zostały dokonane z premedytacją i szczególnym okrucieństwem (każdy z oprawców zadał kilkadziesiąt ciosów nożem). W obydwu przypadkach mordercami byli biali obywatele włoscy z zamożnej północy.

25 listopada, w Międzynarodowy Dzień przeciw Przemocy wobec Kobiet, w całych Włoszech manifestowały tysiące osób. Liczba kobiet zabitych w tym roku, najczęściej przez członków rodziny lub byłych narzeczonych, sięgnęła 100.

W tym samym czasie prawicowy włoski rząd ogłosił, że winni przemocy na kobietach we Włoszech są nielegalni imigranci.

Patriarchalizm w języku i umysłach

– Zawsze musiałam walczyć. Po raz pierwszy uderzył mnie mój pierwszy chłopak. Miałam wtedy 15 lat – mówiła aktorka Cinzia TH Torrini podczas manifestacji na Piazza della Signoria we Florencji. – Potem były lata przemocy fizycznej i seksualnej. Mówię o tym, żeby pomóc kobietom, które znajdują się dzisiaj w podobnej sytuacji.

Słowa aktorki przytacza dziennik „Nazione", który objął patronat nad manifestacją. Gazeta cytuje także wypowiedź afgańskiej pisarki Salihy Sultan: – W moim kraju kobiety żyją w systemie opresji. Nie mają prawo głosu ani nawet prawa do swojej twarzy. Ale dlaczego kobiety są wciąż zabijane w kraju tak wyemancypowanym jak Włochy?

Pisarz Stefano Massini wzywał do zmiany języka, ponieważ jego zdaniem wciąż utrzymuje się słownictwo ugruntowane w patriarchalnym postrzeganiu relacji w rodzinach i społeczeństwie. Wymieniał takie zwroty, jak „kobieta z jajami", „kobieta, która nosi spodnie" (a więc – tłumaczył Massini – jak mężczyzna, może podejmować decyzje, w przeciwieństwie do kobiety w spódnicy, „bo to oznaka jej kobiecości, a więc i marginalnej roli"), „piękna i odważna", „ale jak była ubrana?" („spódnica tak, ale nie zanadto krótka, bo prowokuje"), „sama tego chciała" („kobieta nie może prowokować, bo nie będzie szanowna" i sama będzie winna temu, że jej „przestrzeni i intymność zostaną naruszone").

Agnese Pini, dyrektorka „Nazione", dodaje do tej listy słowo „femminicidio", czyli „kobietobójstwo".

– Fakt, że to słowo powstało nie wcześniej niż 15 lat temu, jest świadectwem spóźnionego obudzenia się świadomości i zjawiska – postrzegania przez mężczyzn kobiet jako własności – które stało się kryzysem.

Zabójstwa kobiet*

16
• popełnionych przez obcokrajowców

83
• popełnione przez Włochów

* DANE EURES ZA TEN ROK

W swojej relacji „Nazione" dorzuca jeszcze słowo „patriarchalizm" jako podsumowanie całego zakorzenionego antykobiecego wokabularza. „Chodzi o cały zestaw uprzedzeń społecznych i kulturowych, które stanowią fundament pełnej hipokryzji, a nieraz także przemocy, postawy mężczyzn wobec kobiet".

Kobietobójstwo powszechne

Według danych raportu EURES opublikowanego w Międzynarodowy Dzień przeciw Przemocy, od 1 stycznia tego roku we Włoszech zabito 99 kobiet. 37 z nich miały powyżej 65 lat. Najczęściej ginęły z rąk męża lub syna.

24 ofiary nie miały włoskiego obywatelstwa (w zeszłym roku 17), zmniejszyła się nieco liczba zamordowanych Włoszek (75, w zeszłym roku 95).

Najczęściej zabijają mężowie, byli partnerzy lub synowie. Wzrosła też liczba morderców poniżej 24. roku życia: w zeszłym roku było ich czterech, w tym 12. Najczęściej jednak zabijają mężczyźni powyżej 64. roku życia (27 przypadków).

EURES podkreśla, że zmniejszyła się nieco liczba zabójstw kobiet popełnionych przez obcokrajowców: 16 w tym roku wobec 23 w zeszłym. Liczba zabójstw popełnionych przez Włochów to 83 zarówno w 2023 r., jak i w roku obecnym.

Do morderstw dochodzi najczęściej w środkowych regionach Włoszech i coraz częściej w niewielkich gminach.

Jednak Osservatorio Nazionale „Femminicidi Lesbicidi Transcidi", które zbiera informacje o zabójstwach kobiet i osób trans, wylicza, że najwięcej zabójstw jest w Lombardii, Lacjum, na Sycylii oraz w Toskanii i Emilii-Romanii. Zjawisko jest więc powszechne w całych Włoszech.

„Patriarchat wymarł 200 lat temu"

Tydzień temu we włoskim parlamencie zainaugurowano Fundację im. Giulii Cecchettin, która ma pomagać w szerzeniu edukacji antyprzemocowej. Na tę okazję minister edukacji Giuseppe Validatara przysłał nagranie na wideo, którego słowa wprawiły w konsternację zebranych i do dziś są żywo komentowane w mediach.

– Nasz konstytucja nie pozwala na dyskryminację płci. Nie można udawać, że nie zauważa się, iż wzrost zjawisk przestępstw seksualnych jest związany także z formami marginalizacji i dewiacji w jakiś sposób wywodzących się z nielegalnej imigracji – przekazał minister.

Dodał, że „walka z patriarchatem to ścieżka ideologiczna w rozwiązywaniu problemów kobiet", ponieważ „patriarchat wymarł 200 lat temu, a „jako zjawisko prawne, zakończyło się wraz z reformą prawa rodzinnego w 1975 r., która zastąpiła rodzinę opartą na hierarchii rodziną opartą na równości". Przyznał jednak, że „w naszym kraju nadal istnieją pozostałości męskiego szowinizmu, 'maczyzmu', z którymi należy walczyć i które prowadzą do postrzegania kobiety jako przedmiotu, jako osoby o mniejszej godności, która musi cierpieć".

„Zamiast uprawiać propagandę podczas prezentacji fundacji, która nosi imię dziewczyny zabitej przez białego chłopca, Włocha i pochodzącego z dobrej rodziny, mógłby posłuchać innych, wtedy może nie ginęłyby setki kobiet co roku w naszym kraju", skomentowała na Instagramie Elena Cechettin, siostra Giulii.

Recepta Meloni

W poniedziałek, a więc kiedy Włochy manifestowały przeciw przemocy wobec kobiet, wicepremier Matteo Salvini napisał na FB: „obrona dziewcząt obejmuje także dostrzeżenie faktu, że coraz więcej przestępstw jest popełnianych przez napastników-cudzoziemców (...), co uwidacznia niebezpieczne skutki niekontrolowanej imigracji, często wywodzącej się z państw, które nie podzielają wartości i zasad Zachodu". I dołączył do wpisu własną listę przypadków zabójstw kobiet popełnionych przez czarnych.

Tego samego dnia pismo „Donna Moderna" (Kobieta Nowoczesna) opublikowało wywiad z włoską premier.

– Jest coraz więcej przypadków przemocy seksualnej ze strony imigrantów, zwłaszcza nielegalnych. Ponieważ kiedy nie ma się nic, produkuje się degenerację – powiedziała Giorgia Meloni. – To przede wszystkim kwestia bezpieczeństwa, wymiar kulturowy ma z tym mniej wspólnego. Musimy zapewnić obecność policji, aby zapobiegać przestępstwom, a także mieć pewność, że gdy ktoś popełni przestępstwo, zapłaci za nie. Jest tu też kwestia zwalczania masowej nielegalnej imigracji.

„Kultura gwałtu jest nasza"

„Patriarchat istnieje. Włochy, dziś tak jak wczoraj, nie są krajem dla kobiet" – takim tytułem opatrzono komentarz w gazecie „Domani". Jego autorka, historyczka Michela Ponzani, napisała: „Kultura gwałtu nie przybyła do Włoch na łodziach z imigrantami, lecz w całości jest owocem naszej mentalności patriarchalnej".

W „La Stampie" do słów Meloni odniosła się socjolożka Chiara Saraceno: „Większości aktów przemocy (i zabójstw kobiet) dokonują Włosi. Często robią to młodzi mężczyźni, o różnym statusie społecznym i różnym obywatelstwie. Jeśli chodzi o 'tych, co nic nie mają' i 'łatwo się degenerują' – dotyczy to w tym samym stopniu Włochów, co imigrantów. Co do imigrantów, ich status wynika z panujących we Włoszech norm, które zostawiają ich w sytuacji zawieszenia, bez szans na integrację. Wcześniej wielu z nich przetrzymywanych jest w strukturach poniżej wszelkiego standardu człowieczeństwa i przyzwoitości. To w tych miejscach imigranci pojmują, że ich życie faktycznie nic nie znaczy i uczą się pogardy dla życia innych".

„W narracji rządowej rzeczywistość nie ma znaczenia. Celem jest przeniesienie uwagi na imigrantów; usunięcie faktu, że zjawisko przemocy wobec kobiet dotyczy wszystkich klas społecznych. Dzięki temu można zaprzeczyć, że 'patriarchat' wciąż ma się dobrze, bo przecież, jak chce minister Valditara, został zniesiony przez prawo", komentuje Daniela Preziosi, publicystka „Domani". ●

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

Rosja ma nową relikwię wojenną

Telewizor zachwyca się „wunderwaffe" od rana do wieczora. Duma oklaskuje „broń Boga". Siergiej Karaganow, putinowski uczony, widzi konieczność użycia rakiety „w atomowej wersji".

Wacław Radziwinowicz

• **Śledczy Państwowej Służby Bezpieczeństwa Ukrainy pokazuje części rakiety, której użyła Rosja 21 listopada w ataku na Dniepr**
FOT. REUTERS / VALENTYN OGIRENKO

Powodem propagandowej euforii jest uderzenie w Ukrainę rakietą balistyczną Oresznik (Leszczyna). W związku z tym na moment zabłysła gwiazda mocno już zwietrzałego Siergieja Mironowa (kiedyś nawet przewodniczący Rady Federacji, tworu senatopodobnego). Niemal zapomniany polityk zjawił się 26 listopada w Dumie w koszulce z wizerunkiem groźnego Putina i podpisem „Twardy oresznik". Pił do filmu „Szklana pułapka" (Die Hard), który w Rosji nazwali „Twardy orzeszek".

Wszystkie kanały pokazywały Mironowa pod akompaniament zachwytów kolegów posłów, zasmuconych tym, że to nie oni wpadli na pomysł, by zrobić z wodza super Bruce'a Willisa, który każdemu przywali, a jemu nie zrobią nic.

Wiaczesław Wołodin z wysokości swego marszałkowskiego fotela nakazał deputowanym do Dumy oklaskami wyrazić radość i wdzięczność Oresznikowi, który, jak bezczelnie kłamie moskiewska propaganda, unicestwił wielki (powierzchnia 750 ha) kombinat Jużmasz w Dnieprze.

Zachwyceni Oresznikiem

W telewizorze kremlowskim z cudobroni, która może jest czymś nowym, a może jest wydobytą ze składu uznaną wcześniej za nieprzydatną rakietą Rubież, robią coś w rodzaju putinowskiego Excalibura. „Broń Boga", „strzała Boga", „kara z niebios" – przekrzykują się ogarnięci entuzjazmem agitatorzy, wmawiając publiczności, że tego to już żadna wroga przeciwrakieta nie strąci, w więc my im dołożymy, a oni nie są w stanie nam odpowiedzieć. Powtarzają też, że następnym razem rakieta poleci już w „wariancie jądrowym" choćby na Rzeszów, Brukselę czy Londyn.

Bojowy zapał ogarnia też widzów. Władimir Suchow, mieszkaniec Nabiereżnych Czołnów, zapowiada, że swemu 15. już potomkowi, który za kilka miesięcy przyjdzie na świat, nada imię Oresznik, albo Oresznica, jeśli to będzie dziewczynka. Niezależnie od płci ma być bombowo.

Na fali tych emocji z bardzo wojowniczym manifestem wystąpił Siergiej Karaganow, politolog, przez lata przewodniczący (dziś honorowy) prezydium kremlowskiej Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej.

Kreśląc kurs, jakim ma pójść Rosja, wskazał, że wojnę w Ukrainie „trzeba kończyć", ale nie „zamrażać".

Zamrożenie konfliktu na dzisiejszych rubieżach bez zdecydowanego zwycięstwa rozwieje wizerunek Rosji jako kraju zwycięzcy, na który warto się orientować, z którym trzeba się przyjaźnić – pisze Karaganow, który aktywnie głosi, iż celem Moskwy w konflikcie ze światem zachodnim jest powszechne uznanie jej za przywódcę „globalnego Południa".

I to „Południe" należy „właściwie przekonać", że siła Rosji ma się „opierać na broni jądrowej aż do jej bezpośredniego zastosowania". Uderzenie jakimś Oresznikiem w „wersji atomowej" powinno dać gwarancję owego „niezbędnego" dla wizerunku i planów Kremla „zdecydowanego zwycięstwa".

„Możliwe różne warianty"

Inaczej mówiąc: o ile wojnę w Ukrainie należy możliwie szybko skończyć, to konfrontacja z Zachodem musi trwać i eskalować.

Przeciwnikiem jest teraz Europa. Ona w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, gdzie do władzy przychodzi budzący nadzieje Rosji Donald Trump, pozostaje w rękach „pozbawionych rozumu", i stała się „matecznikiem wojny". Przeznaczeniem jej zaś jest „wciągnięcie zachodniego koniuszka Eurazji w Wielki Projekt Euroazjatycki". Wykonawcą tego wyroku historii ma być oczywiście uzbrojona w pociski, których nic nie zatrzyma, Rosja.

Rozmowę o „wciąganiu" należy rozpocząć, co już Moskwa ogłaszała wielokrotnie, od „powrotu NATO do granic z 1997 r.". A potem, jak widzi to Karaganow, „możliwe będą różne warianty".

Po to, by zrobić pierwszy krok, trzeba według kremlowskiego myśliciela „przyspieszyć podnoszenie się po drabinie eskalacji za pomocą przemieszczenia broni jądrowych, demonstracji ich możliwości i gotowości w sytuacji skrajnej także ich użycia dla otrzeźwienia szaleńców".

Kreml, wystawiając na pokaz swoją jądrowo-rakietową potęgę, intensywnie edukuje poddanych. Wciela w nich wiarę w gromowładnego „krzepkiego oresznika", który bijąc po wrogach swą cudobronią, nie narazi samych Rosjan na krwawy odwet. Rosjanie wydają się to kupować.

Jeśli Putin podziela tę wiarę, w naszym zakątku świata jest naprawdę bardzo niebezpiecznie. ●

REKLAMA

Kraj/34349293

REKLAMA

PONAD 120 MILIONÓW ZŁOTYCH NA DZIAŁALNOŚĆ ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

NIW Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego

PROO i NOWEFIO 2025

Można już składać wnioski w ramach dwóch rządowych programów dotacyjnych – PROO oraz NOWEFIO. Środki można przeznaczyć na rozwój instytucjonalny organizacji lub konkretne działania NGOsów.

W regulaminach wprowadzono ważne zmiany, tak aby przebieg konkursów był sprawiedliwy, a szanse równe dla wszystkich. Konkursy organizuje Narodowy Instytut Wolności. Termin składania wniosków upływa 10 grudnia.

Programy są adresowane do organizacji pozarządowych oraz innych podmiotów działających na rzecz pożytku publicznego. Można starać się o środki dostępne w dwóch konkursach.

Rządowy Program Rozwoju Organizacji Obywatelskich (PROO) oferuje dotacje na rozwój instytucjonalny organizacji. Można inwestować w strategie rozwoju, fundrising, finansować zatrudnienie, kupować sprzęt, dofinansować zakup samochodu czy lokalu potrzebnego na prowadzenie działalności. Większość wsparcia kierowana jest do ogółu organizacji, ale dodatkowe ścieżki finansowania są przeznaczone dla think-thanków, watchdogów oraz mediów obywatelskich. W grę wchodzą również szybkie granty „kryzysowe". Można je wykorzystać na naprawę sprzętu czy remont zalanego biura. Są też środki pozwalające na udział przedstawicieli polskich NGO w wydarzeniach w kraju i za granicą.

Natomiast dzięki Rządowemu Programowi Fundusz Inicjatyw Obywatelskich (NOWEFIO) stowarzyszenia i fundacje mogą realizować dziesiątki działań różnego rodzaju. To w ogóle najstarszy tego typu program w Polsce, działający już prawie 20 lat. Za jego pomocą można finansować działania edukacyjne, kulturalne, sportowe i wiele innych. Specjalna ścieżka programu jest przeznaczona na wspieranie partycypacji społecznej oraz na budowanie sieci organizacji pozarządowych.

Ważne zmiany w regulaminach

Nad przebiegiem konkursów czuwa Rada NIW. Co ważne, po raz pierwszy składa się w większości z przedstawicieli sektora pozarządowego.

W regulaminach PROO i NOWEFIO pojawiły się istotne zmiany, poprzedzone konsultacjami z przedstawicielami organizacji. Są odpowiedzią na ich potrzeby.

Przede wszystkim, wprowadzono transparentne zasady naboru ekspertów oceniających wnioski, jak również procedury zapobiegające ingerencji w wyniki konkursów.

Poza tym, fundusze zostały podzielone na środki na rozwój małych, średnich i dużych organizacji. Dzięki temu, podmioty mniejsze nie będą musiały rywalizować z większymi, a te młode z bardziej doświadczonymi. Co jeszcze? Dodatkowe punkty otrzymają te organizacje, które do tej pory nie korzystały ze środków PROO.

Programy wspierania mediów obywatelskich, organizacji strażniczych i think-tanków kierowane będą do organizacji, które faktycznie prowadzą taką działalność, co najmniej od 12 miesięcy. Są teraz również szersze możliwości aplikowania o wkłady własne do projektów międzynarodowych (zaplanowano cztery nabory rocznie). Zwiększono także maksymalną dotację na pomoc doraźną dla organizacji, np. w przypadku np. zniszczenia sprzętu czy zalania biura. W każdej ścieżce PROO do dyspozycji będzie do 20 tys. zł.

Szczegóły dotyczące naboru dostępne są na stronie internetowej NIW-CRSO. Można tam znaleźć również harmonogram spotkań w regionach.

Dodajmy, że oprócz konkursów edycji 2025, organizacje realizować będą także projekty wieloletnie. W sumie NIW-CRSO przekaże im w przyszłym roku ponad 220 mln zł rządowego wsparcia.

Narodowy Instytut Wolności jest rządową agencją wykonawczą. Nadzór nad Instytutem sprawuje Ministra ds. Społeczeństwa Obywatelskiego Adriana Porowska.

- *Stawiamy na transparentność. Procedura konkursowa jest jawna, środki dostępne dla szerokiego grona organizacji, a zasady sprawiedliwe. Regulaminy konkursów nie pozwolą na żadną ingerencję w wyniki. Liczyć będzie się tylko merytoryczna ocena ekspertów* – zapewnia Michał Braun, Dyrektor NIW-CRSO.

Szczegółowy dotyczące konkursów znajdują się na stronie www.niw.gov.pl

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

6 rzeczy, które powinieneś zrobić dla firmy w grudniu

Zmiana formy opodatkowania, spróbowanie sposobu na obniżenie podatku i otrzymanie zwrotu od fiskusa, wstrzymanie się ze sprzedażą firmowego majątku – to powinieneś zrobić jeszcze w tym roku.

Dominika Maciejasz

• **Przedsiębiorcy przywiązują się do formy opodatkowania, którą wybrali, zapominając, że często opłaca się ją zmieniać** FOT. ALL KIND OF PEOPLE/SHUTTERSTOCK

1 **Składka zdrowotna – wstrzymaj się ze sprzedażą firmowego sprzętu.** Sejm przegłosował w środę 27 listopada zmiany w naliczaniu składki zdrowotnej dla przedsiębiorców. Wejdą one w życie 1 stycznia 2025 roku. To pierwszy etap reformy składki, w kolejnych latach ma ona być jeszcze modyfikowana. Są jednak rzeczy, które można zrobić, by na zmianach wchodzących w życie w 2025 roku zaoszczędzić jeszcze teraz.

Oszczędność dotyczy środków trwałych, ale po kolei:

Obecnie wysokość składki zdrowotnej jest nielimitowana – im więcej zarabiasz, tym więcej oddajesz do urzędu. Brak górnej granicy składki to jeden z głównych problemów obecnej konstrukcji składki zdrowotnej. Choć jednocześnie nie dla wszystkich. Są grupy przedsiębiorców niejako uprzywilejowanych, którzy na obecnym kształcie składki tracą najmniej. To programiści, którzy rozliczają się 12-procentowym ryczałtem. Akurat dla nich składka jest limitowana. Jak zarobią 300 tys. zł, to miesięcznie płacą 1200 zł składki. To wciąż sporo, ale dla nich jest przynajmniej górna granica.

Drugi problem obecnego rozwiązania to konieczność odprowadzania jej nawet, gdy firma notuje stratę. Jej minimalna wysokość to 9 proc. od minimalnego wynagrodzenia, czyli 381,78 zł miesięcznie. W przyszłym roku kwota ta miała wzrosnąć do 419,94 zł. Dzięki przegłosowaniu reformy w Sejmie, minimalna składka wyniesie od stycznia 314,95 zł.

Parlamentarzyści byli też zgodni co do likwidacji obowiązku zapłaty składki zdrowotnej od kwoty pozyskanej ze sprzedaży środków trwałych, np. firmowego samochodu. Składka od sprzedaży aktywów trwałych została zniesiona. Ta decyzja była pewniakiem – resort finansów rekomendował nawet, że reforma składki powinna ograniczyć się tylko do tej zmiany.

Przedsiębiorcy, którzy posiadają środki trwałe w firmie i planują je sprzedać, powinni rozważyć zatem, czy zrobić to w tym czy też w przyszłym roku. – Jeśli przedsiębiorca planował teraz sprzedaż całkowicie zamortyzowanego środka trwałego, powinien poczekać do stycznia. Przesunięcie transakcji spowoduje, że nie podwyższy nam ona już przychodu od 2025 roku i tym samym składki, więc firma zaoszczędzi. Jeżeli masz środek trwały w firmie, który nie generuje kosztów, czyli nie obniża podstawy opodatkowania, nie jest już przydatny, też poczekaj do przyszłego roku – mówi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFakt.

2 **IKZE – oszczędzaj dla siebie i obniż firmowe podatki.** Indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE) jest dobrowolne. Ten rządowy program oszczędzania, w ramach trzeciego filaru emerytalnego, jest skierowany dla osób powyżej 16. roku życia. Jego idea to zgromadzenie oszczędności na okres emerytalny, ale pieniądze można wypłacać w dowolnym okresie. Przy wypłacie środków przez okres minimum 5 lat po osiągnięciu 65 roku życia można ominąć podatek od zysków kapitałowych, z koniecznością zapłaty jedynie 10-procentowego podatku zryczałtowanego.

To produkt podobny do indywidualnego konta emerytalnego (IKE), ale przewagę daje mu korzyść w postaci preferencji podatkowej. Wpłaty na konto IKZE można odliczać od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Osoby samozatrudnione (prowadzące własną działalność gospodarczą) także mają szereg ulg w ramach IKZE: otrzymują wyższe coroczne limity wpłat i tym samym możliwości skorzystania z większej ulgi podatkowej. Przykładowo limit corocznych płac dla samozatrudnionych to w 2024 14 083,20 zł, a dla pozostałych 9388,80 zł.

Wpłaty te ujmuje się w zeznaniu rocznym. – Jeżeli masz możliwość zainwestowania środków firmowych, to warto rozważyć wpłatę do IKZE. Obniży ona podstawę opodatkowania, dostaniesz też zwrot podatku – mówi Piotr Juszczyk. Pamiętajmy jednak, wpłaty trzeba dokonać do 31 grudnia br., żeby skorzystać z ulg.

Przykładowo: przedsiębiorca, który płaci zryczałtowany podatek dochodowy w wys. 19 proc., dostanie zwrot z urzędu skarbowego z tytułu PIT w wysokości 2675,81 zł, jeśli wpłaci maksymalną kwotę (14 083,20 zł x 19 proc).

• Przy 12 proc. stawce ulga wyniesie 1 689,98 zł,
• Przy 32 proc. – 4507 zł,
• Przy ryczałcie widełki to od 281,66 zł (stawka 2-procentowa) do 2394,14 zł (17-procentowa).

Warto pamiętać, że pieniądze z IKZE są dziedziczne.

3 **Zastanów się nad zmianą formy opodatkowania.** Na to formalnie jest czas do 20 lutego, ale decyzje podjęte w grudniu zdeterminują pod tym względem twój kolejny rok podatkowy.

– Przedsiębiorcy często „przywiązują się" do formy opodatkowania, którą wybrali, zapominając, że często opłaca się ją zmieniać. Zależy to od tego, czy zaplanujemy w firmie rok „kosztowy" czy rok „przychodowy" – tłumaczy Juszczyk.

Co oznacza rok „kosztowy"? Jeżeli firma będzie miała koszty, czyli zrobi zakupy, które potem odliczy jako koszty uzyskania przychodu (czyli wydatki, które poniesiono w ramach działalności gospodarczej i nie mają charakteru osobistego – to definicja ogólna, choć skarbówka różnie podchodzi do różnych zakupów np. ubrań jak garnitur itd.), to opłaca się je rozliczać na zasadach ogólnych. Na ryczałcie nie można odliczać kosztów.

Wiele firm robi zakupy pod koniec roku. Należy pamiętać, że zakupy można odliczyć niejako podwójnie

Jest on natomiast korzystny jeśli chodzi o podatek od sprzedaży składników majątkowych przedsiębiorstwa. Co prawda ustawa o zryczałtowanym podatku dochodowym w zależności od rodzaju sprzedawanego środka trwałego przewiduje różne stawki ryczałtu dla przychodów osiąganych z tego tytułu. Inna stawka obowiązuje dla ruchomych składników majątku, a inna dla nieruchomości niemieszkalnych. Ale najczęściej wynosi ona 3 proc. (wobec kilkunastu proc. przy skali podatkowej). Jeżeli zatem planujemy zmienić formę opodatkowania, należy zwrócić uwagę na zakupy czy pozbywanie się składników majątku.

Na przykład jeśli chcemy przejść z podatku liniowego na ryczałt, to ze sprzedażą sprzętu firmowego warto poczekać: nie ma znaczenia, że kupiliśmy go jeszcze rozliczając się liniówką. Obowiązuje nas 3 proc. podatek, jeśli sprzedajemy go będąc na ryczałcie.

A jeśli przedsiębiorca zdecyduje się na zmianę formy opodatkowania na ryczałt w drugim lub trzecim roku użytkowania samochodu, który ma w leasingu? Nadal po wykupieniu auta do majątku prywatnego, może go sprzedać na stawce 3 proc.

Podsumowując: Twoja firma ma duże przychody, zdecyduj się na ryczałt. Planujesz zakupy? Wybierz inną formę, np. skalę podatkową.

4 **Przesuń kontrakty.** Warto rozważyć, czy niektórych kontraktów nie przesunąć w czasie. Czasem podpisanie jednej dużej umowy pod koniec roku może znacznie podwyższyć nasz należny podatek. Wszystko dlatego, że możemy powiększyć przychód i wpaść w drugi próg podatkowy – pilnujmy tego.

Na skali podatkowej progi kształtują się tak:
• 12 proc. – pierwszy próg podatkowy dla dochodu do 120 000 zł,
• 32 proc. – drugi próg podatkowy dla dochodu powyżej 120 000 zł.
• „Trzecim progiem" nazywamy daninę solidarnościową. Wynosi 4 proc i obliczana jest od dochodów ponad 1 000 000 zł niezależnie od kwoty podatku dochodowego obliczonego według stawki 32 proc.

W przypadku ryczałtu stawki są naliczane inaczej, bo zależą m.in. od rodzaju działalności (są tzw. grupy uprzywilejowane, które mogą korzystać np. ze stawki 5.5 proc czy 8.5 proc).

5 **Rozważ zrobienie zakupów.** Wiele firm robi zakupy pod koniec roku na ostatnią chwilę. Wynika to z faktu, że firmowe zaskórniaki (czy też należności ściągnięte z faktur) wydają na takie rzeczy, które potem można odliczyć od podatku. Należy pamiętać, że zakupy można odliczyć niejako podwójnie – bo jeśli jesteśmy płatnikami VAT, to nie tylko pomniejszamy w ten sposób podatek dochodowy, ale i płacimy mniejsze faktury z tytułu VAT.

Może więc w firmie przyda się nowy komputer, ekspres do kawy (ten odliczymy, jeśli zatrudniamy pracowników – taką zasadę przyjął urząd skarbowy)?

6 **Uporządkuj dokumenty.** Obowiązkiem przedsiębiorcy jest prowadzenie księgowości, ewidencjonowanie majątku. Oznacza to m.in. konieczność zrobienia pod koniec roku remanentu (czyli spisu z natury), który często spędza sen z powiek każdego, kto handluje jakimś towarem, jeśli jest płatnikiem podatku liniowego lub rozlicza się z fiskusem na zasadach ogólnych).

Podlegają mu wszystkie składniki majątku. W remanencie musimy wykazać towary handlowe, wyroby gotowe, materiały podstawowe i pomocnicze, półwyroby, produkcję w toku, braki własnej produkcji i odpady oraz wszystkie towary będące własnością firmy, a których w dniu remanentu fizycznie nie ma w zakładzie, oraz towary obce znajdujące się w zakładzie.

Towary obce to na przykład wzięte w komis, przyjęte do magazynowania. Następnie mamy 14 dni, by je wycenić (możemy to zrobić na podstawie ceny zakupu – ta jest pomniejszona o podatek od towarów i usług, a w przypadku importu także cła, akcyzy, opłat celnych – na podstawie ceny nabycia, ceny rynkowej czy kosztów ich wytworzenia, od których się odejmuje np. koszty materiałów).

Lepiej mieć niedobory niż nadwyżkę. Remanent jest brany pod uwagę przy zeznaniu rocznym. Nadwyżka to nasz dodatkowy przychód (zalicza się go do otrzymanych nieodpłatnie rzeczy), czyli wyższy podatek, a niedobór – strata. Przedsiębiorca, który zaniecha tego obowiązku, będzie miał problem z odpowiednim naliczeniem podatku. O kłopotach z fiskusem nie wspominając – w tym przypadku urząd sięgnie po kodeks karny skarbowy i ukarze nas sankcjami za nierzetelne prowadzenie ksiąg rachunkowych.

Wówczas w drodze decyzji możemy dostać mandat (do 240 stawek dziennych, jedna stawka to średnio kilkanaście złotych), a fiskus sam oszacuje podstawę opodatkowania naszej firmy. Ścieżka odwoławcza od takiej decyzji jest długa i bolesna. A nowy rok lepiej zaczynać bezboleśnie. ●

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

Rubel to waluta upadła

Bank centralny Rosji pierwszy raz od ponad roku zdecydował się na interwencję w obronie rubla, którego kurs jest najniższy od marca 2022 r. Ale analitycy nie wykluczają dalszego osłabienia waluty Rosji.

Andrzej Kublik

W czwartek rano na moskiewskiej giełdzie chiński juan kosztował 14,53 rubla, o 6 kopiejek taniej niż na zamknięciu sesji w środę. Ale w jej trakcie za jednego juana trzeba było zapłacić ponad 15 rubli, po raz pierwszy od końca marca 2022 r., gdy rosyjski rynek finansowy chwiał się wskutek sankcji nałożonych przez Zachód wobec Rosji za zbrojną inwazję na Ukrainę.

Rynkowy kurs rubla wobec dolara i euro nie jest ustalany na giełdzie w Moskwie od czerwca, kiedy ten parkiet został wpisany na czarną listę przez USA. Od tego czasu bank centralny Rosji wyznacza oficjalny kurs rubla wobec dolara i euro na podstawie transakcji na rynku międzybankowym. Ale także na tym rynku rubel jest najtańszy od marca 2022 r.

Bank centralny interweniuje

W środę wieczorem bank centralny Rosji oficjalnie wycenił dolara na ponad 108 rubli, a euro na 113,1 rubla. Jednak wcześniej bank centralny Rosji ogłosił, że do końca roku zrezygnuje z zakupów waluty, umożliwiając jej zakup rynkowym graczom. A to spowodowało umocnienie rubla, bo w środę na rynku bankowym cena dolara dochodziła już do 120 rubli.

Ostatni raz bank centralny Rosji zrezygnował z zakupów waluty na wewnętrznym rynku w połowie zeszłego roku, kiedy rosyjskimi finansami wstrząsnął tzw. pucz Prigożyna.

W przeszłości bank centralny Rosji dokonywał klasycznych interwencji w obronie kursu rubla, sprzedając po prostu część swoich zasobów twardej waluty. Od czasu napaści na Ukrainę nie jest to możliwe, bo Zachód w ramach sankcji zamroził ok. 300 mld dol. aktywów banku centralnego Rosji, czyli połowę jego rezerw walutowych. Teraz coraz większą część rezerw, którymi dysponuje Bank Rosji stanowi złoto, objęte zakazem eksportu do państw Zachodu. A interweniować sztabkami złota w obronie kursu rubla nie da się.

Siła sankcji USA

Rubel zaczął szybko tracić na wartości, gdy przed tygodniem Departament Skarbu USA nałożył blokujące sankcje na ponad 50 rosyjskich banków, prowadzących międzynarodowe transakcje, oraz wpisał na czarną listę Gazprombank, ostatni z największych banków Rosji, które nie były jeszcze objęte restrykcjami Waszyngtonu. Ze spółkami objętymi takimi sankcjami Amerykanie nie mogą robić interesów, co wyklucza także rozliczenia w dolarach. Ale sankcje grożą również zagranicznym firmom, które będą kontynuować transakcje z Gazprombankiem.

W istocie swoją decyzją sprzed tygodnia administracja prezydenta USA Joe Bidena ucięła rosyjskim przedsiębiorcom kolejne możliwości oficjalnego rozliczania transakcji w handlu międzynarodowym, utrudniając w ten sposób dopływ twardej waluty do Rosji.

Z decyzją Waszyngtonu zbiegło się w czasie dalsze osłabianie światowych cen ropy naftowej, która ciągle jest jedynym z najważniejszych towarów eksportowanych przez Rosję. Z tego powodu spadek cen ropy naftowej sprzyja osłabieniu rubla. W czwartek rano na giełdzie w Londynie baryłka europejskiej ropy naftowej Brent kosztowała 72,9 dol., chociaż na początku października po ataku Iranu na Izrael za baryłkę Brent trzeba było zapłacić ok. 85 dol.

• **Rubel zaczął tracić na wartości, gdy Departament Skarbu USA nałożył sankcje na ponad 50 rosyjskich banków** FOT. REUTERS / MAXIM SHEMETOV

Na dodatek rosyjscy przedsiębiorcy szykują się do zamknięcia tegorocznych rozliczeń i z zasady w takim okresie potrzebują więcej waluty. A gdy jest towarem deficytowym, jej cena rośnie, osłabiając rubla.

Lepiej nie będzie

Wielu rosyjskich analityków uważa, że rezygnacja banku centralnego z zakupów waluty ograniczy wahania kursu rubla, ale nie ocali go przed dalszą dewaluacją. Aleksandr Potawin z firmy analitycznej Finam powiedział dziennikowi RBK:

Nie mamy wątpliwości, że kurs dolara wróci do poziomu z marca 2022 r. w rejonie 121 rubli, jest tylko kwestią, kiedy to nastąpi. Jeśli cena ropy naftowej Brent spadnie poniżej 70 dol. [za baryłkę], to osłabienie rubla nastąpi dużo szybciej.

Osłabienie rosyjskiej waluty oznacza większe rublowe dochody Rosji z eksportu surowców i innych towarów, których światowe ceny są ustalane w dolarach. Ale jednocześnie oznacza wzrost kosztów importu, także sprzętu i materiałów dla nafciarzy, ale głównie towarów konsumpcyjnych, np. samochodów i artykułów spożywczych. A to nakręcać będzie inflację.

W przeszłości bank centralny Rosji interweniował w obronie kursu rubla. Od napaści na Ukrainę nie jest to możliwe, bo Zachód zamroził połowę jego rezerw walutowych

W październiku bank centralny Rosji dla zdławienia inflacji podniósł stopy procentowe do rekordowego poziomu 21 proc., wyższego nawet niż po inwazji na Ukrainę. Na tym może się jednak nie skończyć: w czwartek bank centralny Rosji zapowiedział, że w grudniu może znowu podnieść stawkę podstawowej stopy procentowej.

Spodziewa się tego bank VTB, jeden z największych rosyjskich banków. – Przewidujemy podwyższenie w grudniu podstawowej stawki do 23 proc. i utrzymanie jej [na tym poziomie] przez cały 2025 r. – powiedział w czwartek Dmitrij Pjanow, pierwszy zastępca prezesa VTB. Jak dodał:

W istocie oznacza to sztorm na rynku oprocentowań.

Pjanow wskazał, że z powodu wysokich stóp procentowych rosyjskim bankom zaczną grozić problemy ze ściąganiem spłat kredytów. Na wysokie stopy procentowe publicznie utyskują też rosyjscy przedsiębiorcy, bo to winduje koszty finansowe produkcji, ograniczając jej rentowność.

A od przyszłego roku rosyjskie firmy i zamożniejsi Rosjanie będą też płacić wyższe podatki. ●

REKLAMA

Kraj/34349987

DOŁĄCZ DO PROGRAMU,
KTÓRY OD LAT WSPIERA
PRACODAWCÓW
I PRACOWNIKÓW!

SOLIDNY PRACODAWCA

Tina Dej, Dyrektor Programu Solidny Pracodawca Roku
tel. 736-343-470
e-mail: t.dej@solidnypracodawca.pl
www.solidnypracodawca.pl

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

„Entropia" na festiwalu Pięć Smaków

CZUŁY PORTRET TRADYCYJNEJ WIETNAMSKIEJ RODZINY

Ostatnio ktoś na ulicy krzyknął do mnie: „Airport w tamtą stronę!". Sugerował, że powinnam wyjechać z kraju, bo wyglądam „niepolsko" – mówi Anna Fam-Rieskaniemi, polska reżyserka wietnamskiego pochodzenia.

Dawid Dróżdż

Chcieliśmy dać wam zachodnie życie i wolność. Żyjemy dla ciebie i twojego brata. Co dadzą te studia? Czy myślisz o kimś poza sobą?!" – ojciec naskakuje na Mây, która właśnie oznajmiła, że zamierza się kształcić w akademii muzycznej.

Dziewczyna marzy o tym, by zostać zawodowym muzykiem, ale na przeszkodzie stoi nie tylko tradycjonalistyczne podejście do życia jej rodziny, ale też sytuacja finansowa. 23-latka (Aleksandra Duong), bohaterka filmu „Entropia", urodziła się w rodzinie wietnamskich imigrantów. Sny o studiach na Uniwersytecie Muzycznym im. Fryderyka Chopina trzeba porzucić i skupić się na pracy w rodzinnym barze.

PORTRET WIETNAMSKIEJ RODZINY

Reżyserką „Entropii" jest Anna Fam-Rieskaniemi, której rodzina przeniosła się z Wietnamu do Polski w latach 90. Matka zawsze chciała mieszkać w kraju Chopina; teraz pracuje jako nauczycielka w dwóch szkołach muzycznych. Anna poszła w jej ślady i uczyła się w szkole muzycznej w klasie fortepianu i rytmiki. Później porzuciła muzykę, uzyskała podwójny dyplom magisterski z filologii polskiej i logopedii.

Do kina ciągnęło ją od zawsze. Zaczynała od aktorstwa. Zagrała epizody m.in. w serialach „Niania", „Ojciec Mateusz", „Prawo Agaty" czy „Młody Piłsudski", a ostatnio wystąpiła w „Bokserze" Mitji Okorna.

W 2016 roku nakręciła pierwszego shorta – pięciominutowy film „No name no fame" o dziewczynie, która przyjeżdża do Krakowa na obóz filmowców, aby nakręcić etiudę. Niestety, jej wyobrażenie o filmowym świecie zderza się z rzeczywistością.

– „No name no fame" zrobiłam w ramach Film Spring Open, warsztatów organizowanych przez Sławomira Idziaka, wybitnego operatora filmowego – mówi Anna. – To był niesamowity czas, bo rzadko się zdarza, że od pomysłu do realizacji mija zaledwie kilka dni. To tam pokochałam zawód reżysera i podjęłam decyzję, że chcę się rozwijać zawodowo właśnie w tym kierunku, aktorstwo zeszło na dalszy plan.

MIĘDZYPOKOLENIOWY KONFLIKT

„Entropia" powstała w Studiu Munka w ramach programu „30 Minut" kierowanego do reżyserów przed 40. rokiem życia, została zrealizowana z udziałem społeczności warszawskich Wietnamczyków. Szacuje się, że w stolicy żyje ok. 3 tys. osób posiadających obywatelstwo wietnamskie. Obywatele tego kraju masowo przyjeżdżali do Polski w czasie wojny wietnamskiej. Przenosili się do nas przede wszystkim ludzie z północnej, komunistycznej części kraju. Wielu osiedliło się w Polsce na stałe.

„Entropia" śledzi tożsamościowe i kulturowe dylematy obecne w wietnamskiej diasporze. Tytuł filmu odnosi się do entropii społecznej rozumianej jako pozorny chaos, który jest procesem zmian dążących do równowagi i uporządkowania.

„Entropia" jest czułym portretem tradycyjnej wietnamskiej rodziny, w której dochodzi do międzypokoleniowego konfliktu. Podejście starszych członków rodziny do kwestii obyczajowych młodszym wydaje się przestarzałe i niezrozumiałe. Reżyserka – jak przyznaje – czerpała z własnych doświadczeń.

– Pochodzę z bardzo konserwatywnej rodziny – mówi. – Moi bliscy, tak jak bliscy Mây, nie byli zachwyceni, gdy przedstawiłam im swoje plany zawodowe. W Azji preferowane są zawody „pewniejsze" niż reżyser filmowy. Myślę, że gdybym nie kierowała się oczekiwaniami rodziny, to swój pierwszy film zrobiłabym dużo wcześniej. Zamiast tego poszłam na studia, a później zaczęłam robić doktorat. W pewnym momencie jednak zrozumiałam, że spełnianie oczekiwań rodziny to dla mnie za mało.

Istotnym wątkiem w filmie „Entropia" jest kwestia małżeństwa. Rodzice głównej bohaterki przyszłość córki widzą wyłącznie u boku Wietnamczyka z dobrego domu. Problem w tym, że dziewczyna kocha kogoś innego.

– Założenie rodziny to obowiązek wobec rodziców, społeczeństwa i narodu. To sens naszego życia. Dla wielu Wietnamczyków mieszkających w Polsce istotne jest to, aby ich dzieci wiązały się z osobami z tej samej kultury. Byłam świadkiem sytuacji, w których rodzice sugerowali swoim dzieciom, aby spotkali się z córką czy synem znajomych z Wietnamu – wyjaśnia reżyserka.

I dodaje: – To nie jednak tak, że rodzice są oprawcami. W tym kontekście ważny jest aspekt kulturowy. W Azji dzieci dostają wiele na start, nie są jednak niezależnymi jednostkami, są postrzegane jako część kolektywu, jakim jest tu całe społeczeństwo. W Europie zdecydowa-

REKLAMA Kraj/34344891

U–jazdowski
20/09/2024—19/01/2025
wystawa

Robienie nowych światów zamiast dać spokój
Wybrane prace wideo z kolekcji Centrum Sztuki

Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski
Jazdów 2, Warszawa
www.u–jazdowski.pl

Sfinansowano ze środków
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerzy medialni
TVP KULTURA AKTIVIST GoOut artinfo.pl Trójka POLSKE RADIO

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

• **Annę Fam-Rieskaniemi od zawsze ciągnęło do kina. Decyzję, żeby zająć się reżyserią, podjęła w 2016 r.**
FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bez przerwy dostaję pytania o moje pochodzenie. Jeśli przychodzi ci na myśl takie pytanie, to zastanów się, ile osób już wcześniej je zadało

nie większy nacisk kładzie się na indywidualność.

PODWAŻANA TOŻSAMOŚĆ

Reżyserka podkreśla, że chciała ukazać zderzenie dwóch kultur: polskiej i wietnamskiej. Od urodzenia mieszka w Warszawie, ale przez wielu jest traktowana jako osoba o nieokreślonej narodowości.

– Nasza tożsamość – Polaków wietnamskiego pochodzenia – jest często podważana. Ostatnio ktoś na ulicy krzyknął do mnie: „Airport w tamtą stronę!". Sugerował, że powinnam wyjechać z kraju, bo wyglądam „niepolsko". To niedopuszczalne. Dlaczego zakładamy, że osoba wyglądająca inaczej nie jest stąd? Przecież jesteśmy częścią tego samego społeczeństwa – konstatuje Anna.

I dodaje: – Bez przerwy dostaję pytania o moje pochodzenie. Wyobraź sobie, że ktoś w kraju, w którym żyjesz od 30 lat, codziennie cię pyta: „Skąd jesteś?". Oczywiście czasem wynika to ze zwykłej ciekawości – nie ma w tym nic złego. Chciałabym jednak, aby ludzie potrafili się postawić w roli drugiej osoby. Jeśli przychodzi ci na myśl takie pytanie, to zastanów się, ile osób już wcześniej je zadało.

Reżyserka przyznaje, że temat jej tożsamości narodowej powraca także w Wietnamie, który odwiedzała kilkukrotnie: – Ludzie są tam na tyle wrażliwi, że już po moim sposobie chodzenie wiedzą, że nie jestem z Wietnamu! To męczące – jedziesz do kraju swoich przodków i znowu słyszysz: „Patrz, ona nie jest stąd".

PREMIERA NA PIĘCIU SMAKACH

„Entropia" była pokazana przedpremierowo na festiwalu KineNova w Skopje; film brał udział w konkursie filmów krótkometrażowych.

Polska premiera filmu odbyła się 17 listopada w kinie Muranów w Warszawie w ramach festiwalu Pięć Smaków (film można nadal obejrzeć w ramach edycji online festiwalu). Zainteresowanie pokazem było tak duże, że organizatorzy zdecydowali się wyświetlić film w dwóch salach równolegle.

– To było wspaniałe doświadczenie. Po seansie odezwało się do mnie wiele osób m.in. z pokolenia głównej bohaterki, które dziękowały za to, że ktoś w końcu opowiedział ich historię – mówi Anna.

Reżyserka planuje kolejne produkcje – nie tylko poświęcone tematowi relacji polsko-wietnamskich. Zapewnia, że będzie wracała do tego tematu, ale nie chce się ograniczać do opowiadania o tym świecie. – Mam więcej do powiedzenia! – deklaruje. I zapowiada, że właśnie pracuje nad swoim debiutem pełnometrażowym. ●

18. Azjatycki Festiwal Filmowy „Pięć Smaków" – filmy w ramach edycji online można oglądać do 1 grudnia na stronie festiwalu.

REKLAMA

REKLAMA

Kraj/34347898

WIELKA SZANSA DLA ARTYSTÓW NIEZALEŻNYCH

Taneczne Przestrzenie Sztuki

Za nami 5. edycja programu „Przestrzenie Sztuki - Taniec". Jego głównym założeniem jest promowanie artystów i grup niezwiązanych formalnie z dużymi instytucjami. Lubelską odsłonę zrealizowało Centrum Kultury w Lublinie.

Przestrzenie Sztuki to przede wszystkim prezentacje oraz premiery spektakli realizowanych w ramach otwartych naborów – open call. W tym roku widzowie mogli zobaczyć w Lublinie spektakl „Fashion Beach" z choreografią Stefano Silvino oraz kameralne przedstawienie „Moja przyjemność leży na końcu języka" Martyny Dyląg.

Od lat ważnym elementem Przestrzeni Sztuki – Taniec są rezydencje artystyczne. Korzystają z nich tancerze nie związani jeszcze z żadnymi instytucjami

fot. Piotr Jaruga

W ramach otwartego naboru zaprezentowano też spektakl Hotel H.**** Dominiki Knapik i zespołu Hertz Haus, który był elementem modułu „Taneczna Twórczość Ogólnopolska". Lokalna twórczość artystyczna znalazła swoje miejsce w ramach modułu „Lubelska Scena Tańca" czyli prezentacje etiud tanecznych młodych artystów z Lublina i regionu.

Nowością były otwarte nabory na shortsy i etiudy filmowe. Najlepsze prace przygotowali Sara Szulen oraz Paweł Giergisiewicz.

W programie znalazł się coaching z Martą Wołowiec „Zanurzeni w ruchu", którego celem było pogłębienie obecności scenicznej i gotowości do improwizacji. Wspólnie z innymi operatorami zrealizowano też projekt „Obudź mięśnie dna miednicy". Składał się on z zajęć dla kobiet, uświadamiających znaczenie mięśni dna miednicy w ich życiu. Inna ważna inicjatywa to Psychoterapia Tańcem i Ruchem.

W centrum zainteresowań był również street dance, który ponownie objawił się w postaci konkursu Poka Styl oraz warsztatów. Z kolei po raz pierwszy zorganizowano Festiwal „Hip Hop w Teatrze".

Projekt Przestrzenie Sztuki Taniec jest organizowany pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca. Poza Lublinem ten ogólnopolski Program na lata 2024-25 jest realizowany w Kielcach, Białymstoku, Bytomiu oraz Gdańsku.

fot. Piotr Jaruga

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

„Minghun” od dziś w kinach

Dorociński nie kryje łez

Ten film jest przesiąknięty dojmującym smutkiem, choć na podstawie tej historii równie dobrze mogłaby powstać świetna czarna komedia.

Dawid Dróżdż

Ostatnie lata w jego karierze obfitowały w międzynarodowe sukcesy. Każda kolejna rola Marcina Dorocińskiego to wydarzenie. W „Minghun” aktor w przekonujący sposób kreuje postać samotnego mężczyzny próbującego poradzić sobie ze stratą.

TOWARZYSZ NA WIECZNOŚĆ

Aby zapobiec wiecznej alienacji, dawno temu w Chinach wymyślono rytuał zaślubin po śmierci zwany minghun. Tradycja sięga czasów sprzed naszej ery, ale w niektórych regionach Państwa Środka jest praktykowana do dziś. Wzięła się z przekonania, że życie w zaświatach będzie pełniejsze u boku partnera. Pogrzeb i ślub zostają odprawione jednocześnie.

Reżyserem filmu jest Jan P. Matuszyński, który podejmując temat śmierci, domyka swoistą trylogię. W błyskotliwym debiucie – „Ostatniej rodzinie” (2016) – opowiadał o rodzinie Beksińskich, dla której śmierć stała się niemal obsesją. W „Żeby nie było śladów” (2021) sportretował poetkę Barbarę Sadowską przeżywającą żałobę po synu Grzegorzu Przemyku w atmosferze politycznej zawieruchy.

„Minghun” jest najbardziej osobistym dziełem Matuszyńskiego. Reżyser zadedykował film zmarłemu w zeszłym roku ojcu. „(...) »Minghun« mnie przygotował na to odejście. Dużo łatwiej było mi pewne rzeczy zrozumieć, dlatego że mieliśmy bardzo szeroką dokumentację odnośnie do jakiegokolwiek sposobu odchodzenia z tego świata” – mówił w rozmowie ze „Zwierciadłem”.

STRATA

Bohater filmu Jurek (Marcin Dorociński), profesor jednej z warszawskich uczelni, wychowuje samotnie córkę Meixiu (Natalia Bui), którą nazywa pieszczotliwie Masią. Kilkanaście lat temu pochodząca z Chin matka dziewczyny zmarła w wyniku choroby nowotworowej.

Relacja pomiędzy ojcem i córką wydaje się zachwiana. Można mieć wrażenie, że to Masia jest dojrzalsza. Dziewczyna pragnie się w końcu usamodzielnić i zamieszkać na swoim. W obawie przed reakcją ojca zataja swoje plany.

• **„Minghun” to wyciszony, niezwykle intymny film przypominający pełen skupienia rytuał**
FOT. ŁUKASZ BĄK / KINO ŚWIAT

Rozstanie przychodzi szybciej, niż ktokolwiek się spodziewał. W chiński Nowy Rok dochodzi do tragedii. Jurek zostaje na świecie sam jak palec.

Cisza. W tym filmie jest jej mnóstwo. Co bowiem można powiedzieć po stracie ukochanej córki?

Wydaje się, że Jurek nie przyjmuje do wiadomości tego, co się wydarzyło. Przez wiele dni w jego mieszkaniu rozwieszone będą dekoracje przygotowane z okazji chińskiego Nowego Roku, jakby w tym dniu zatrzymał się czas.

„Minghun” ma coś w sobie z medytacyjno-filozoficznego zamysłu nad śmiercią znanego z filmów Krzysztofa Kieślowskiego. Pojawia się tu nawet bezpośrednie nawiązanie – Masia otrzymuje zaproszenie na międzynarodowy konkurs kompozytorski im. Van den Budenmayera, fikcyjnego kompozytora zmyślonego przez Kieślowskiego, i autora muzyki do jego filmów Zbigniewa Preisnera.

Film w pewnym momencie traci dramaturgię, która początkowo jest napędzana przez wewnętrzny konflikt bohatera, sceptycznego wobec ceremonii minghun. W scenariuszu nie wszystko jest dopracowane, pojawiają się luki. Relacja pomiędzy dwiema głównymi postaciami – Jurkiem i Benem, dzadkiem Masi (Daxing Zhang) – nie jest wystarczająco rozbudowana. Czujemy pomiędzy nimi napięcie, ale nie do końca wiadomo, co wywołało spór.

TROCHĘ POWIETRZA

Za mało jest tu też humoru, a na podstawie tej historii równie dobrze mogłaby przecież powstać doskonała czarna komedia w stylu Akiego Kaurismakiego. Matuszyński tylko kilka razy pozwala sobie na nieco mniej poważny ton. Wtedy okazuje się, że Marcin Dorociński, który bezustannie balansuje na granicy rozpaczy, nie kryje łez, ale potrafi być też ujmująco ironiczny. Subtelny sarkazm sprawia, że do tej ciężkiej historii zostaje wpuszczone trochę powietrza. Reżyser szybko jednak to ucina.

„Minghun” nie jest dziełem doskonałym, ale na pewno wartym uwagi. To wyciszony, niezwykle intymny film przypominający pełen skupienia rytuał. Matuszyński odprawia ceremonię, która przeradza się w medytację nad odchodzeniem. Nie jest to jednak rozprawa o życiu po życiu, ale namysł nad tym, skąd bierze się w nas potrzeba wiary w obrzędy. Czy minghun może przynieść Jurkowi ukojenie? ●

„Minghun” w kinach od 29 listopada

REKLAMA Kraj/34348445

KA F KRUPA ART FOUNDATION

IKONY ŚWIATOWEJ SZTUKI W KRUPA ART FOUNDATION

Billie Clarken | Tony Cragg | Tadeusz Dominik | Grzegorz Drozd | Martina Drozd-Smutna | Edward Dwurnik | Pola Dwurnik | Agata Ingarden | Antonina Joszczuk Brzozowska | Edward Krasiński | Kornel Leśniak | Marie Lukáčová | Jarosław Modzelewski | Małgorzata Mirga-Tas | Karol Palczak | Włodzimierz Pawlak | Teresa Pągowska | Cyryl Polaczek | Michał Puszczyński | Filip Rybkowski | Wilhelm Sasnal | Łukasz Stokłosa | Jan Tarasin | Tomasz Tatarczyk | Andy Warhol | Rafał Wilk | Ryszard Winiarski | Marcin Zawicki

Nazwa bez wystawy, wystawa bez nazwy
z kolekcji Sylwii i Piotra Krupów

23.11.2024 — 1.06.2025
RYNEK 27/28
WROCŁAW

@KRUPA_ART_FOUNDATION
WWW.KRUPAARTFOUNDATION.PL

PATRONI MEDIALNI onet wyborcza.pl
PARTNER yamann.pl

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

Gościnne występy

Dlaczego Obajtek jeszcze nie siedzi?

Żakowski

Powiem panu szczerze, że my się będziemy częściej spotykać, ale już u was niedługo – rzucił Daniel Obajtek do ekipy TVN. I wywołał burzę. Bo zabrzmiało to jak zapowiedź odkupienia przez populistyczno-konserwatywny PiS liberalno-demokratycznej stacji należącej do mającej kłopoty grupy Warner Bros./Discovery. Myślałem, że to tylko tak zabrzmiało, ale w następnych dniach Obajtek poszedł dalej i już otwarcie fantazjował o szykowaniu dla niego gabinetu w siedzibie TVN.

Po tych słowach wiele osób oczyma wyobraźni zobaczyło Obajtka w fotelu prezesa TVN lub nawet całego polskiego Warner Bros./Discovery. A moja wyobraźnia zamiast czekającego na Obajtka wypasionego fotela podsunęła mi widok taboretu w czekającej na Obajtka celi aresztu śledczego i potem zakładu karnego. Nad tym taboretem unoszą się jednak gęstniejące z miesiąca na miesiąc znaki zapytania.

Gdy to piszę, sąd rozstrzyga wniosek aresztowy w sprawie Marcina Romanowskiego. Janusz Palikot wciąż siedzi w areszcie. Wojciech Olejniczak został zatrzymany. Nie chcę teraz oceniać tych akurat decyzji służb, prokuratur i sądów. Ale nawet gdyby się potwierdziły wszystkie szkody i krzywdy, które organy ścigania przypisują tym trzem politykom pozbawionym wolności, ich suma byłaby przynajmniej o dwa zera mniejsza od powszechnie znanych szkód i krzywd, jakie Polakom, Polsce i wszystkim akcjonariuszom Orlenu wyrządził Obajtek.

Dlaczego więc prokuraturze tak bardzo zależy, żeby Palikot siedział, by Romanowski siedział, by Olejniczak siedział, a nieniepokojony Obajtek dumnie się puszy w Brukseli, gdzie trafił dzięki PiS, któremu się hojnie odwdzięczał orlenowskimi pieniędzmi? Bez żenady tłucze kasę na Węgrzech, które skorzystały na jego decyzji o wyprzedaży Lotosu, i zapowiada swój triumfalny powrót dzięki wielkiemu dilowi, który swobodnie montuje z grupą proputinowskich bogaczy, tuczonych przez Kreml i prokremlowskie rządy?

Coraz trudniej jest zbywać pytanie, kto lub co chroni teraz Daniela Obajtka

Gdyby Obajtek stanął na czele promoskiewskiego konsorcjum, któremu Amerykanie z błogosławieństwem Trumpa sprzedadzą TVN, byłby to cios w serca dużej części wyborców obozu demokratycznego. I byłoby to też kryzys polskiego systemu medialnego, bo TVN Obajtka byłby kolejną telewizyjną emanacją PiS po TVP Kurskiego, Republice, wPolsce i Trwam.

Ale przede wszystkim – w świetle wszystkiego, co publicznie wiadomo o działalności Obajtka w Orlenie – byłby to dla opinii publicznej jednoznaczny sygnał, że siedzieć można za przekręcenie milionów, a przekręcone miliardy tylko napędzają karierę.

Zaraz usłyszę, że sprawy są złożone. Hmm… Sprzedaż Lotosu (ze stratą 7,2 mld!) udokumentowała NIK. Wysłanie w kosmos półtora mld przez szwajcarską spółkę-córkę Orlenu udokumentowała sama prokuratura – już miesiące temu domagała się aresztowania kierujących tą spółką podwładnych Obajtka, który przecież musiał wiedzieć, co robią. Szkodzące akcjonariuszom manipulowanie cenami benzyny, by pomóc poprzedniej władzy, opisano na wylot. Ta lista jest powszechnie znana i można ją ciągnąć dalej.

Coraz trudniej jest więc zbywać pytanie, kto lub co chroni teraz Daniela Obajtka. I czy rok to naprawdę za mało, by Obajtek dołączył do Palikota? ●

Jacek Żakowski
Autor jest publicystą „Polityki" i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.

Kościół w Polsce

Adam Michnik nie traci nadziei

Bartoś

Ile to już lat część opinii publicznej nie może się nadziwić przekonaniu Adama Michnika o niezastąpionej i niepodważalnej etycznej roli Kościoła katolickiego w Polsce.

Katolicyzm ma być jego zdaniem gwarancją moralnych fundamentów naszej ojczyzny. Bez niego – w pewnym sensie – naród nie miałby dostępu do wartości.

Od kiedy sięgam pamięcią, Adam Michnik jest wierny temu przekonaniu.

Wielu wydaje się to niepojęte, sprzeczne z doświadczeniem. Bo przecież zanik religijności w społeczeństwach europejskich nie oznaczał bynajmniej ich barbaryzacji. Funkcjonowanie człowieka zależy od systemu prawnego, który, jeśli jest dobrze skonstruowany, reguluje większość ludzkich zachowań. Zachęca do dobrego, zniechęca do złego. Gdy rosną nieetyczne postawy, zwracamy się najpierw ku prawnym regulacjom, w nich słusznie upatrując skutecznego narzędzia cofnięcia złych trendów. Dlatego tak ważny dla kraju jest adekwatny, spójny i efektywny system prawny, od konstytucji począwszy, na regulaminie szkolnym czy zakładowym skończywszy. A wychowanie? Cóż, ono kształtuje obyczajowość, maniery i… skłania do szacunku dla prawa.

Gdzie więc jest miejsce dla Kościoła? W czym można zobaczyć jego niezbędność? Myślałem o tym przez lata, usiłując dociec, skąd konsekwencja (upór) Adama Michnika w głoszeniu tej osobliwej idei. Zwłaszcza że nie od dziś narasta rozczarowanie Kościołem, zniechęcają do niego informacje o zorganizowanej przestępczości seksualnej, finansowej kleru, krytej na dole i na najwyższych piętrach hierarchii kościelnej. Wielu rezygnuje z religijnych praktyk, porzuca katolicką tradycję. A Adam Michnik mimo złych wieści trwa przy swoim.

Być może, pomyślałem, nie jest to tylko konstatacja stanu faktycznego. Może to coś więcej, rodzaj postawy, trwałego nastawienia, zaangażowania. Powiedzmy: gest wyciągniętej dłoni. Cierpliwego wyczekiwania, nadziei na lepsze.

Rzecz zapewne zaczęła kiełkować w epoce książki „Kościół, lewica, dialog". Tamto złożone doświadczenie stało się dla Adama Michnika zobowiązaniem. Dziś praktycznie wszyscy zwątpili w światłą rolę Kościoła, a Adam nie traci nadziei. Jego dłoń pozostaje wyciągnięta.

Sed contra. Czy nie jest to systematyczne zamykanie oczu, zatykanie uszu, odmawiania rzeczywistości jej realności?

Odpowiadam: Paweł z Tarsu o Abrahamie, któremu Jahwe nakazał złożyć w ofierze pierworodnego syna Izaaka, powiedział: „On to wbrew nadziei uwierzył nadziei". Abraham nie zwątpił.

Podobieństwa narzucają się same.

Nazbyt to patetyczne? Cóż. Pomyślmy. Abraham uwierzył, że będzie ojcem wielu narodów. Tak się stało, choć ewentualna śmierć Izaaka to wykluczała. Adam, gdy przyjrzymy się jego biografii, wyrzucony z uniwersytetu w 1968 roku, w więzieniu w latach 70. itd. – stanął przeciwko molochowi, wbrew nadziei, bo kto by wtedy pomyślał, że komunizm upadnie? Niezgoda i upór, nadzieja w beznadziejności. Nie był sam, towarzyszyło mu grono bohaterów demokratycznej opozycji. Ich nadzieja wbrew nadziei dała ludzką twarz niezgodzie. Niezgoda nie była bezimienna.

To siła ducha, który patrzy dalej, poza horyzont tego, co przewidywalne. Sięga, gdzie wzrok nie sięga. I wydaje owoc, duchowe potomstwo, po latach. To my wszyscy, Polacy-demokraci. Nie tylko. Są jeszcze inne odzyskujące wolność narody.

Może właśnie dlatego Adam Michnik nie traci nadziei w kwestii kościelnej beznadziei?

Taki typ. ●

Tadeusz Bartoś
Autor jest filozofem, profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34350300

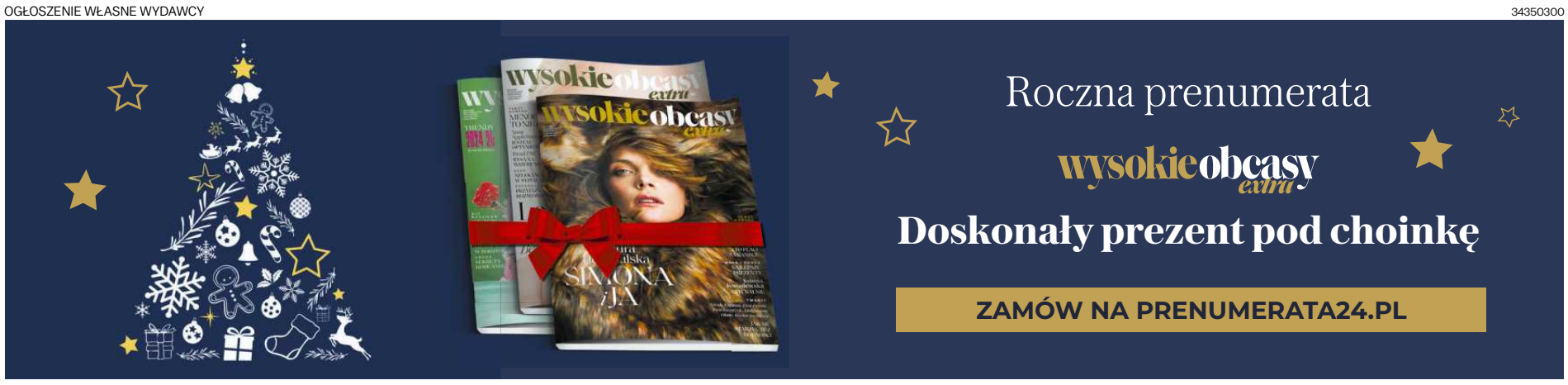

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

Prof. Jeffrey Hoffman dla „Wyborczej”

KOSMICZNY PRZYPADEK ODMIENIŁ ŻYCIE

Odbył pięć lotów w kosmos, jako pierwszy spędził ponad tysiąc godzin na pokładzie wahadłowca. W 1993 r. uczestniczył w pierwszej misji serwisowej, która naprawiała teleskop Hubble'a. A teraz pomaga w przyszłej kolonizacji Marsa.

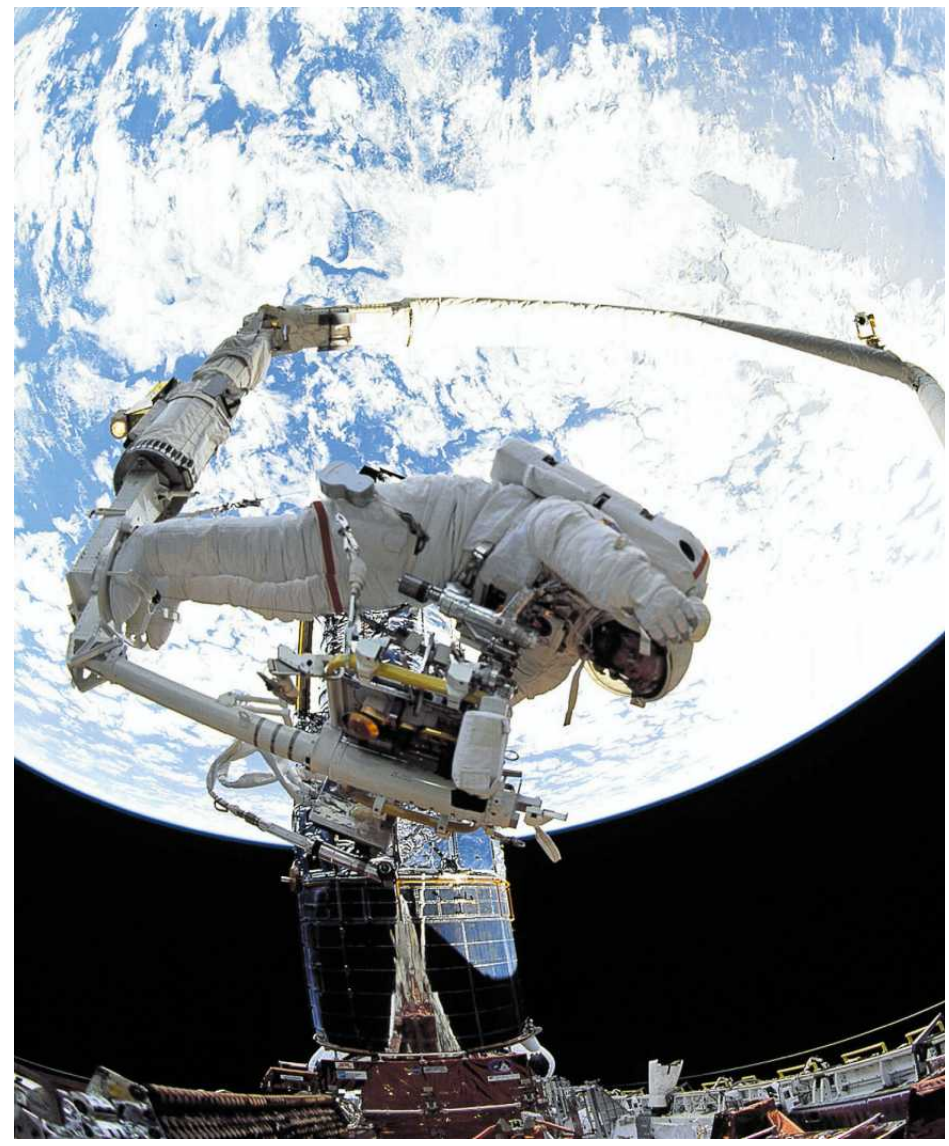

• **Rok 1993. Jeffrey Hoffman naprawia teleskop Hubble'a na wokółziemskiej orbicie** FOT. NASA

Piotr Cieśliński

Prof. Jeffrey Hoffman w listopadzie skończył 80 lat. Jest astrofizykiem (doktoryzował się na Harvardzie), ma także dyplom z materiałoznawstwa, które studiował na Uniwersytecie Rice'a. Przez blisko 20 lat był astronautą i pracował dla NASA.

Po odejściu z korpusu astronautów wrócił do nauki – od 2002 r. jest profesorem Massachusetts Institute of Technology na Wydziale Aeronautyki i Astronautyki. Prowadzi kursy z zakresu operacji kosmicznych i projektowania systemów kosmicznych. Kierował eksperymentem MOXIE w ramach ostatniej marsjańskiej misji łazika Perseverance, w którym po raz pierwszy udało się wyprodukować tlen z dwutlenku węgla w atmosferze Marsa.

We wrześniu odwiedził Polskę, rozmawiałem z nim na Politechnice Warszawskiej, gdzie dał wykład „Mars, MOXIE i przyszłość lotów kosmicznych” w ramach międzynarodowej konferencji na temat katalizy UCRA 2024.

ROZMOWA Z
PROF. JEFFREYEM HOFFMANEM
astrofizykiem, astronautą

PIOTR CIEŚLIŃSKI: Jak jest w kosmosie?
PROF. JEFFREY HOFFMAN: – To najczęstsze pytanie, jakie słyszę, i chyba najtrudniejsze. Pewnie widziałeś zdjęcia z kosmosu, więc wiesz, jak tam wygląda, ale co innego przeżyć to samemu. Tysiące zdjęć Himalajów nie oddadzą tego, co zobaczysz i poczujesz, kiedy pojedziesz na trekking wokół Manaslu.

Od każdego astronauty usłyszysz o niesamowitym doświadczeniu wyglądania przez okno statku kosmicznego. Większość z nas kieruje wzrok na Ziemię, jako astronom również bardzo lubiłem patrzeć na gwiazdy, które w kosmosie oczywiście nie migoczą, bo nie ma tam atmosfery. Okrążając Ziemię, można zobaczyć niebo północne i południowe niemal w tej samej chwili.

Poza doświadczeniem wizualnym jest jeszcze to fizyczne – bycia w stanie nieważkości. Nie potrafię przekazać tego uczucia płynącego z wnętrza ciała, bo język opiera się na dzielonych doświadczeniach. Jak powiem, że ta cytryna jest żółta, to każdy wie, o czym mówię. Ale wyobraź sobie, że rozmawiasz z nomadą na Saharze, który nigdy nie widział więcej wody, niż w szklance, i próbujesz wyjaśnić, jakie to uczucie, gdy wchodzisz do basenu, a całe twoje ciało unosi się w wodzie.

Proszę jednak spróbować.
– To ekscytujące uczucie osobistej wolności. Ramiona dosłownie płyną przed tobą, a ciało robi ewolucje, o których nigdy ci się nie śniło. To jest tak przyjemne, że może uzależniać.

Astronauci często mówią, że tam w górze zmienił się im ogląd na wiele spraw.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34349661

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GMINY KONSTANCIN-JEZIORNA

Burmistrz Gminy Konstancin-Jeziorna ogłasza I przetarg nieograniczony na sprzedaż zabudowanej nieruchomości położonej w Konstancinie-Jeziornie, przy ul. Władysława Broniewskiego 16, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 2 z obrębu 03-02, stanowiącej własność Gminy Konstancin-Jeziorna

Oznaczenie nieruchomości: Działka ewidencyjna nr 2 o pow. 0.3692 ha z obrębu 03-02.
Położenie: Konstancin-Jeziorna, ul. Władysława Broniewskiego 16
Numer KW: WA5M/00242912/6
Cena wywoławcza: 2.500.000,00 zł*
Wysokość wadium: 250.000,00 zł
* *Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o podatku od towarów i usług zwalnia się od podatku dostawę budynków, budowli lub ich części.*
Opis nieruchomości: Nieruchomość położona jest w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Władysława Broniewskiego 16 róg ul. Grodzkiej. Ulica Grodzka jak i ul. Władysława Broniewskiego są drogami o nawierzchni asfaltowej z pełną infrastrukturą techniczną sieci uzbrojenia terenu (energia elektryczna, wodociąg, gaz, kanalizacja). Na przedmiotowej nieruchomości znajdują się: budynek mieszkalny „Willa Dworek Marysinek”, parterowy budynek mieszkalny oraz budynek garażowy. Budynek „Willa Dworek Marysinek” o powierzchni użytkowej 196,9 m² wybudowany został w 1936 r. Budynek posiada trzy kondygnacje nadziemne (parter, piętro i poddasze) oraz jedną kondygnację podziemną. Na działacie znajduje się również parterowy budynek mieszkalny z poddaszem nieużytkowym o powierzchni użytkowej 19,65 m² oraz budynek garażowy. Obiekt ten został włączony do gminnej ewidencji zabytków.
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: Działka ewidencyjna numer 2 z obrębu 03-02 leży na obszarze objętym ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z Uchwałą nr 179/IV/13/2004 Rady Miejskiej Konstancin-Jeziorna z dnia 28 kwietnia 2004 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gruntów terenu „Chylice-Letnisko” działka o nr ew. 2 z obrębu 03-02 w Konstancinie-Jeziornie, znajduje się na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem MNLs – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna na działkach leśnych oraz w części na terenie przeznaczonym pod komunikację – ulica dojazdowa, oznaczonym na rysunku planu symbolem KD.
W działach III i IV Księgi Wieczystej Nr WA5M/00242912/6 brak jest wpisów. W stosunku do nieruchomości nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości jej nabycia przez gminę. Nieruchomość nie jest przedmiotem roszczeń osób trzecich.
Przetarg odbędzie się w dniu 20.02.2025 roku o godzinie 10:00 w sali konferencyjnej nr 7 Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna przy ul. Piaseczyńskiej 77.
Warunkiem przystąpienia w przetargu jest wpłacenie wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17.02.2025 roku (data uznania rachunku bankowego Gminy) na rachunek bankowy Gminy Konstancin-Jeziorna Nr 15 8002 0004 0200 1111 2002 0067 prowadzony przez Bank Spółdzielczy w Piasecznie O/Konstancin-Jeziorna.
Dodatkowych informacji na temat warunków przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, tel. 22 48 42 385.
Ogłoszenie znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Konstancin-Jeziorna: bip.konstancinjeziorna.pl.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34349138

OGŁOSZENIE

Narodowy Instytut Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie Państwowy Instytut Badawczy

z siedzibą w Warszawie, adres: ul. W.K. Roentgena 5, 02-781 Warszawa,

ogłasza przetarg ofert pisemnych na wynajęcie lokalu, o powierzchni łącznej 121,77 m², znajdującego się w budynku Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie przy ul. Wawelskiej 15 B z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej – baru/kawiarni.

Oferowana wartość stawki czynszu najmu netto nie może być mniejsza niż **9985,00** zł.

Oferty poniżej tej wartości zostaną odrzucone

Wartość wadium wynosi **30000,00** zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych polskich).

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Narodowym Instytucie Onkologii w Dziale Administracyjno-Gospodarczym w dni robocze od godz. 8.00 do godz. 14.30, Tel. 739-037-444, e-mail: agnieszka.janson@nio.gov.pl.

Dokumenty dotyczące przetargu znajdują się na stronie internetowej Instytutu http://www.nio.gov.pl/ w dziale „Konkursy Ofert” – w zakładce „Konkursy na wynajem/ dzierżawę/ sprzedaż”.

Komplet dokumentów w zamkniętych kopertach z dopiskiem „**Przetarg ofert pisemnych na wybór najemcy lokalu z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej – baru/kawiarni przy ul. Wawelskiej 15 B – nie otwierać przed dniem 17.12.2024 r. godz. 10:00**” **należy składać w Kancelarii Narodowego Instytutu Onkologii przy ul. Wawelskiej 15 B w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17.12.2024 r. do godz. 9.00.**

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.12.2024 r, godz. 10:00 w Sali Konferencyjnej znajdującej się na I piętrze Budynku Administracyjnego przy ul. Wawelskiej 15 B w Warszawie.

Narodowy Instytutu Onkologii zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34349984

Nieruchomość gruntowa na sprzedaż

położona w dobrze skomunikowanej części Lublina przy ul. Nałęczowskiej 28 o powierzchni 5 590 m².

Na działce znajdują się garaże, hale, parking.

Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego działka z przeznaczaniem pod usługi i mieszkaniówkę.

Cena do uzgodnienia.

Termin składania ofert do dn. 09.12.2024 r.

Kontakt:
Tel: (81) 532-65-19; e-mail: zdz@zdz.lublin.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34344535

Poszukuję spadkobierców

śp. Jana Kondrackiego

pochowanego na cm. Wolskim w Warszawie w kw.104-6-26 w celu uregulowania praw do grobu.

Tel. 603539208

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

– Nazywamy to kosmiczną perspektywą. Przede wszystkim stajesz się świadomy kruchości Ziemi. Pierwszą rzeczą, którą zauważasz, jest jej piękno. Barwy oceanu i lądów, wzory chmur rozświetlanych błyskawicami, a nocą światła ludzkiej cywilizacji ciągnące się aż po horyzont. Po pewnym czasie niestety zaczynasz widzieć rysy – wylesianie Amazonii, Jawy, Borneo, Kongo, zanieczyszczone rzeki i morza, smog nad miastami. Kiedy lataliśmy nad Chinami, wielokrotnie nie mogliśmy dostrzec ziemi pod dymami z kominów.

Dlatego tak wielu astronautów po powrocie mówi o potrzebie ochrony Ziemi?
– Prawie cały Wszechświat jest wrogi dla życia, nawet w naszym Układzie Słonecznym niewiele jest miejsc, w których życie może przetrwać. Ziemia jest wyjątkowa. Intelektualnie wszyscy to rozumiemy, ale kiedy jesteś tam w górze zamknięty w ciasnej kapsule, naprawdę dociera do ciebie, że żyjesz w ograniczonym środowisku. Musisz produkować cały tlen na własny użytek, oczyszczać powietrze z dwutlenku węgla, poddawać recyklingowi wodę, bo jeśli to zaniedbasz, pozwolisz, aby twój statek kosmiczny uległ degradacji, umrzesz.

Nie mamy planety B, musimy dbać o tą, która jest nam dana.

Czy kosmos w jakiś sposób cię zmienił?
– Charakter mam ten sam, przynajmniej tak mówi żona, ale moje życie zmieniło się diametralnie. Gdybym nie został astronautą, prowadziłbym życie akademickiego naukowca.

Jaki moment utkwił ci najbardziej w pamięci?
– Pierwszy lot jest zawsze wyjątkowy, a start wahadłowca szczególnie. Jego rakiety wspomagające powodowały ogromne wibracje, wszystko w środku się trzęsło. Za oknem Ziemia się oddala, w ciągu minuty lecisz szybciej niż prędkość dźwięku, a potem widzisz, jak błękitne niebo robi się czarne. Nigdy wcześniej tego nie doświadczyłem. Gdy po 8 minutach silnik zgasł, nagle poczułem, i to było niesamowite, że unoszę się z siedzenia. Podleciałem do okna, zobaczyłem wyłaniający się zza horyzontu brzeg Afryki i zdałem sobie sprawę, że jestem w kosmosie.

Marzyłem o tym, odkąd byłem małym chłopcem zaczytującym się w science fiction. Pamiętam, że szeroko się uśmiechnąłem i ten uśmiech przez wiele godzin nie schodził mi z twarzy.

No i w czasie tej pierwszej misji zdarzył się przypadek, który odmienił moje życie.

Jaki to był przypadek?
– To były czasy pierwszych lotów wahadłowców, kiedy większość misji polegała na wynoszeniu satelitów na orbitę. Mieliśmy dwa satelity. Pierwszego wystawiliśmy z ładowni już pierwszego dnia, działał dobrze, ale z drugim był kłopot. Z jakiegoś powodu nie wysunął anteny do komunikacji z Ziemią. Kontrola lotu wysłała więc mnie i mojego partnera na spacer kosmiczny, żebyśmy spróbowali to naprawić.

Po raz pierwszy wtedy NASA zrobiła awaryjny spacer kosmiczny, który nie był wcześniej planowany.

Lata później na orbitę został wystrzelony teleskop Hubble'a. Pamiętasz, jaka to była katastrofa, kiedy się okazało, że ma wadliwą optykę. Cała reputacja NASA zawisła na włosku i zależała od powodzenia misji naprawczej. Kierownictwo zdecydowało, że w tak krytycznej misji mogą brać udział tylko doświadczeni astronauci, którzy już odbyli spacer kosmiczny.

Telefon z centrali, że lecę w tej misji, był najbardziej ekscytującą wiadomością, jaką usłyszałem w życiu. Jako astronom wiedziałem, jak ważna jest ta naprawa.

To ekscytujące uczucie osobistej wolności. Ramiona dosłownie płyną przed tobą, a ciało robi ewolucje, o których nigdy ci się nie śniło

Teleskop Hubble spełnił nasze nadzieje z nawiązką, ale wahadłowce okazały się ślepą uliczką kosmicznej technologii.
– Miało być inaczej. Koszty lotów w księżycowym programie Apollo były ogromne. NASA uznała, że trzeba zbudować tańszy statek wielokrotnego użytku. W latach 70. nie były jednak możliwe rakiety pionowego startu i lądowania – takie jak dzisiaj robią SpaceX czy Blue Origin.

Dlaczego?
– Bo dopiero teraz mamy wydajne komputery i dostateczną moc obliczeniową, żeby kontrolować systemy sterowania podczas lądowania. Dziś trudno uwierzyć, ale komputer w wahadłowcu miał ledwie 256 kilobajtów (nie gigabajtów) pamięci RAM! Jedynym wyjściem było zaopatrzenie statku w skrzydła, by lądował jak szybowiec.

Ale z różnych przyczyn politycznych i ekonomicznych wahadłowiec okazał się niezwykle skomplikowanym pojazdem. Dlatego nie mogliśmy nim latać często, co by obniżyło koszt jednego startu. Bo gdybyśmy, jak pierwotnie zakładano, latali wahadłowcem co dwa tygodnie, to by się ekonomicznie spinało.

Byliśmy wtedy naiwni, nie minęło 10 lat od ostatniego lotu na Księżyc, wszyscy wierzyliśmy w to, że za chwilę pojawi się prezydent, taki jak John F. Kennedy, który zarządzi – „lecimy na Marsa". Nie zdawaliśmy sobie w pełni sprawy, jak bardzo program Apollo wynikał z zimnej wojny, i jak to było niezwykłe, że mogliśmy polecieć na Księżyc w latach 60. Spodziewaliśmy się więc, że za kilka lat wrócimy na Srebrny Glob, a potem część z nas poleci na Marsa, a kiedy w 1981 r. wystartował pierwszy wahadłowiec, wszyscy zakładali, że w ciągu dekady zaprojektujemy dużo lepszy i ekonomiczniejszy pojazd.

Dopiero teraz takie się pojawiły, no i od skrzydlatych wahadłowców lepsze okazały się pionowo startujące i lądujące rakiety.
– Niekoniecznie. Sierra Space projektuje wahadłowiec Dream Chaser i zamierza przeprowadzić pierwsze testy w przyszłym roku.

Weszliśmy w erę komercyjnych lotów kosmicznych, więc ostatecznie to rynek zadecyduje, jaki jest najlepszy sposób latania na orbitę i powrotu.

Komercjalizacja lotów w kosmos jest dobrą decyzją NASA?
– Proszę spojrzeć, jak szybko teraz wprowadzane są innowacje. NASA nie byłaby zdolna zniszczyć tak wielu prototypów rakiet, jak zrobiły to SpaceX i Blue Origin w celu ulepszenia technologii. Sektor prywatny potrafi też sięgać po gotowe rozwiązania, już dostępne na rynku, modyfikować je i w ekonomiczny sposób używać w przestrzeni kosmicznej. ●

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl/Nauka**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34347062

WE WTOREK W „WYBORCZEJ"

Kalendarz astronomiczny na 2025 rok

1 RP

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

LUDZIE POTRACILI DOMY, A MYŚLĄ O KSIĄŻKACH

Wszystko było zalane, drzwi połamane. W świetlicy drzewa i krzesła zmielone, jakby tam był wielki wir – wspomina Roma Szczerbień, bibliotekarka z Żelazna. Żeby odbudować miejsce, będące sercem wsi, trzeba zebrać jeszcze 900 tys. zł.

HUBERT GŁUCH

Centrum Biblioteczno-Kulturalne to w Żelaźnie miejsce niezwykłe dla wszystkich mieszkańców. Szczególnie dla dzieci, które bardzo upodobały sobie różową kanapę. Sprzeczały się o to, kto usiądzie na niej tym razem. A kiedy każde znalazło już sobie miejsce, w spokoju czekały na to, co tym razem przygotowała dla nich bibliotekarka.

Roma Szczerbień pamięta ostatnie spotkanie z dziećmi. To była debata o szczęściu. Symboliczna, bo nikt wtedy nie myślał o tym, że szczęściem może być nie zalany dom.

– Rozmawialiśmy o tym szczęściu, a na końcu zrobiliśmy drzewko szczęścia – mówi bibliotekarka dwa miesiące po powodzi. – A potem okazało się, że to szczęście jest takie ulotne. Że powinniśmy zawsze cieszyć się chwilą, która jest i korzystać ze wszystkiego, co dla nas dobre.

To było na początku września. Niecałe dwa tygodnie później, przez wybite drzwi, do biblioteki w Żelaźnie wdarła się woda.

„WIDOK STRASZNY, WSZYSTKO ZALANE"

Dla Romy Szczerbień sobota 14 września była pracująca. Mieszka w sąsiedniej wsi – Krosnowicach. Tego dnia bardzo zależało jej na dotarciu do ukochanej biblioteki. Była umówiona na spotkanie z dziećmi. Uwielbiały tu przychodzić. Roma też chętnie się z nimi spotykała. W bibliotece stworzyła miejsce spokoju i nauki.

Owszem, słyszała już wcześniej, że wody może być dużo. Służby jeździły po drogach i zachęcały do ewakuacji. Ale tak naprawdę nikt wtedy nie wierzył w poważną powódź. Bo poważna powódź była w 1997 roku. W 2010 też straszyli, a tak źle wcale nie było.

Jednak tym razem do Żelazna już nie dało się dojechać. Drogi były albo zalane, albo zamknięty przez służby. – Nie dałam rady dojechać. Musiałam wrócić do domu, a tam czekałam na decyzję od pani dyrektor, co będzie dalej – opowiada Roma.

Następnego dnia, w niedzielę, 15 września dostała wiadomość od dyrektorki: biblioteka jest w bardzo złym stanie. I że szefowa da jej znać, kiedy będzie można wejść do środka.

Do Żelazna można było się dostać dopiero we wtorek. – Widok straszny. Wszystko zalane, drzwi połamane. W świetlicy drzewa i krzesła zmielone razem, jakby tam był wielki wir – wspomina bibliotekarka.

Pamięta też bardzo niemiły zapach. Było dużo mułu, który oblepił wszystkie sprzęty, regały i meble. Woda wypełniła budynek do wysokości niemal dwóch metrów. Brudnej linii, pozostawionej przez powódź, wciąż nie zmyto z jednej ze ścian – niech przypomina, jaka tragedia się tu wydarzyła.

– W bibliotece wszystko było zniszczone. Szafki połamane, przesunięte w inną stronę. Poniszczone książki. Komputery też były w wodzie, mimo że wyżej powystawiałam – opowiada Roma. – Bo chociaż woda była do wysokości parapetów, ale nie była to spokojna woda, tylko wszyściusieńko się tam kotłowało, wirowało. I dlatego takie straty ponieśliśmy.

Szczególnie ważne dla bibliotekarzy książki w większości zostały zniszczone. Te, które się uratowały, przesiąkły wilgocią i stęchlizną. Nie będzie można ich użyć, ze względu na choroby, jakie mogą rozwinąć się na rozmokniętych kartkach.

Niektóre tomy mogły uratować się u osób, które wcześniej je wypożyczyły. Choć i tu nie wiadomo, czy nie miały kontaktu z wodą powodziową. Inni klienci biblioteki przepraszają, że nie udało im się ochronić książek. – Niektórzy mówią: przykro nam, ale popłynęło wszystko. Ludzie stracili domy, a myślą o książkach – mówi Roma.

Od powodzi minęły dwa miesiące, ale kiedy kobieta wspomina tragedię, nadal ma w oczach łzy.

KARUZELA EMOCJI

Pierwsza do biblioteki weszła dyrektorka Mariola Huzar. Przebiła się samochodem przez jeszcze nie do końca oczyszczone drogi. Pamięta, że uszkodziła od spodu auto. Wejść do budynku było trudno, wszystkie drzwi się rozszczelniły, trzeba było użyć siły.

Na to, co Mariola zobaczyła w środku, nie była przygotowana. Nie miała jeszcze specjalnych ubrań ochronnych, wysokich kaloszy.

– Tak jak przyjechałam, to chodziłam i robiłam dokumentację zdjęciową. Był smród. I było też dużo łez. Żalu. Ale gdzieś tam zawsze myślałam, że najważniejsi są mieszkańcy, ludzie. Oni potracili domy – wspomina dyrektorka bibliotek.

Myślami wraca też do zielonego domku, który stał naprzeciw centrum. Był śliczny, Marioli przyjemnie się na niego patrzyło. Domek popłynął razem z wodą. Już go nie ma. I nie będzie.

Być może nie odbudują się też inne. A kolejne zostaną opuszczone. Tuż po powodzi wielu ludzi przychodziło do biblioteki – szukali kontaktu, możliwo-

Biblioteki, które ucierpiały podczas powodzi w 2024 r.

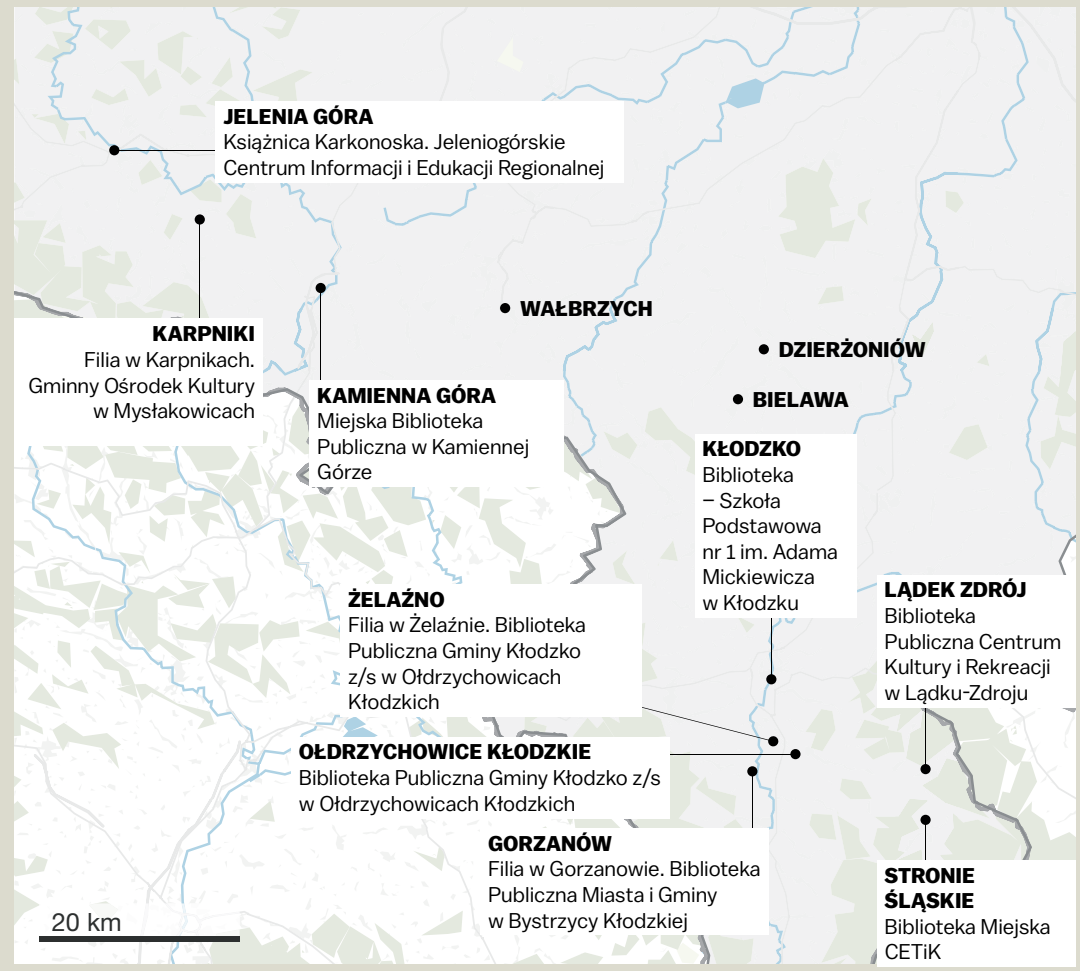

INFOGRAFIKA: TOMASZ LEBIODA, WYBORCZA.PL/BIQDATA

eprasa.pl 670e1ef62f

ści rozmowy. Mówili o tym, że już nie chcą mieszkać w Żelaźnie, że się wyprowadzą.

– To była karuzela emocji. Ale czas nas uspokaja. W jeden dzień płaczemy, w drugi jest determinacja, w trzeci obojętność, w czwarty znowu płaczemy, aż w którymś momencie nie oglądamy się za siebie i idziemy do przodu – mówi dyrektorka. – W pewnym momencie podejmujemy wszelkie działania, żeby cokolwiek robić i wrócić do normalności.

Bardzo szybko rozpoczęły się prace porządkowe. Uczestniczyły w nich bibliotekarki, pomagali mieszkańcy. W czwartek zjawili się strażacy z pięciu jednostek OSP. To oni zajęli się najtrudniejszymi działaniami.

– Usuwaliśmy drzewo, które leżało na dachu biblioteki, dodatkowo wynosiliśmy wszystkie regały, zabezpieczaliśmy je – wspomina Sławek Chyła z OSP Powiatu Grudziądz. – Później pani kierownik wpadła na pomysł, żeby poodcinać dolne części regałów, żeby można było te górne części wykorzystać. Inna ekipa od nas myła posadzki i ściany.

W czterodniowej akcji sprzątania biblioteki udział brało 19 osób (w tym trzy strażaczki) i 6 pojazdów OSP.

KOSZTOWNA ODBUDOWA

– Sieć biblioteczna jest duża, bo mamy 10 bibliotek w gminie Kłodzko. To jedna z największych sieci bibliotecznych na Dolnym Śląsku. A może już nawet i w kraju – mówi Mariola Huzar, która jest dyrektorką całej sieci.

Spośród wszystkich 10 filii w gminie Kłodzko ucierpiały 4 biblioteki. Najtrudniejsza sytuacja jest właśnie w Centrum Biblioteczno-Kulturalnym w Żelaźnie. Dlatego Mariola większość czasu spędza w tym budynku.

Obiekt jest nowy, do użytku został oddany w grudniu 2021 roku. Odbudowa szkód po powodzi pochłonie ok. 1,5 mln zł. Na razie dyrektorce udało się zabezpieczyć na ten cel 600 tys. zł – to odszkodowanie i dofinansowanie od podmiotów zewnętrznych. Na portalu zrzutka.pl rozpoczęto też zbiórkę. Na razie zebrano jednak tylko nieco ponad 8 tys. zł, z przewidywanych 250 tys. zł.

– Ogranicza nas bardzo procedura przetargowa. Co prawda budynek jest na siedmioletniej gwarancji i tutaj wykonawca mógłby wejść w każdej chwili, ale niestety specustawa nie przewiduje takiej możliwości. Musimy przejść przez procedurę przetargową, a żeby do tego doszło, niezbędne jest zabezpieczenie całej kwoty półtora miliona – wskazuje Mariola.

Dyrektorka biblioteki nie widzi szans, żeby jeszcze w tym roku zebrać wymaganą kwotę i rozpocząć procedurę przetargową. Liczy na przyszłoroczny budżet państwa na kulturę, choć i te pieniądze nie są pewne. Nie ukrywa, że filię biblioteczną w Żelaźnie chciałaby uruchomić najpóźniej w połowie 2025 roku. Chodzi o mieszkańców, szczególnie tych dotkniętych powodzią.

– Jak ludzie pytają, to odsyłam do Krosnowic, bo tam są dwie filie, do Ołdrzychowic, bo też jest blisko. Ale ludzie są na stratach, a jeszcze muszą koszty ponosić, żeby wypożyczyć dziecku lekturę. To nie jest fajne – mówi Mariola Huzar.

Biblioteki, do których odsyła czytelników dyrektorka, też ucierpiały w powodzi. Teraz jednak już działają. Podobnie jak inne obiekty w województwie dolnośląskim i opolskim.

Kompleksowe zestawienie zalanych bibliotek, na początku października przygotowała Barbara Maria Morawiec – bibliotekarka i redaktorka naczelna portalu „Lustro Biblioteki".

Swój raport opublikowała je w artykule „SOS dla bibliotek". Wyszczególnia 21 zdarzeń, w których straty odnotowały biblioteki z trzech województw: Dolnośląskiego (9), Opolskiego (9) i Śląskiego (3). Wśród nich znajduje się biblioteka w Żelaźnie.

LUDZIE PRZYJDĄ TŁUMNIE

Obecnie Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Żelaźnie przekształcono w punkt z darami dla mieszkańców. W środku są ubrania, chemia, kalosze i żywność. W niektóre dni przyjeżdżają dary większych gabarytów – przede wszystkim od prywatnych firm. To między innymi AGD i meble.

• **Zniszczenia w Centrum Biblioteczno-Kulturalnym w Żelaźnie**
FOT. MARIOLA HUZAR

Codziennie przed centrum ustawia się kolejka powodzian. Jeszcze nie wiedzą, czy coś uda się dostać, ale według nich to jedyne miejsce, w którym mogą liczyć na pomoc. Co prawda pełnomocnik rządu ds. powodzi Marcin Kierwiński odwiedził Żelazno już kilkukrotnie, ale mieszkańcy są do rządu nastawieni bardzo negatywnie. Mówią, że liczyć mogą na siebie nawzajem oraz na wolontariuszy. I na wojsko.

WOT stacjonuje we wsi niemal od początku powodzi. Zmieniający się żołnierze pomagają w oczyszczaniu budynków, odgruzowywaniu ulic. Przenoszą też ciężkie meble lub ładują je na busy i ciężarówki.

– Czujemy to wsparcie. Bez tej pomocy to nie byłoby łatwo – przyznaje Mariola Huzar. – Potrzebna jest też pomoc psychologiczna. Dzięki niej ludzie czują, że nie są sami w tym wszystkim.

Dlatego mieszkańcy Żelazna wciąż odwiedzają Centrum Biblioteczno-Kulturalne, gdzie mogą porozmawiać, wyżalić się i spotkać z żywym człowiekiem. I dlatego tak bardzo chcą, żeby budynek wrócił do dawnej świetności. A najbardziej ze wszystkich pragnie tego Roma Szczerbień.

– Tak bardzo chciałabym, żeby jak najszybciej zrobić ten remont, odtworzyć tą naszą bibliotekę w Żelaźnie, żeby móc dalej pracować. Ale nie mam pojęcia, kiedy to będzie – mówi bibliotekarka.

Ponownym otwarciem już się jednak ekscytuje. Według niej będzie piękne, a ludzie przyjdą tłumnie. Bo ci, którzy pomagają, cały czas proszą, żeby o nich nie zapominać. Bo bibliotekarki zdobyły narożnik, jeszcze piękniejszy od różowej kanapy – bladoniebieski, „bajeczny".

Kiedy kończymy rozmowę z Romą, bibliotekarka ma jeszcze coś do dodania. Recytuje fragment wiersza „W bibliotece" Krystyny Wodnickiej.

„W bibliotece znajdziesz wszystko czego chcesz, starą prawdę, mądrą bajkę, napisany wiersz".

– To jest takie przyciągające i zachęcające wszystkich, którzy lubią czytać książki, lubią doświadczać czegoś – wyjaśnia Roma. – To jest takie miłe zaproszenie do biblioteki. A również miłe zaproszenie do pomocy, żeby odtworzyć tą bibliotekę. ●

> W pewnym momencie podejmujemy wszelkie działania, żeby cokolwiek robić i wrócić do normalności
>
> **MARIOLA HUZAR**
> dyrektorka Biblioteki Publicznej Gminy Kłodzko

Biblioteka w potrzebie

1,5

MLN ZŁ

• **będzie kosztować odbudowa zniszczonej biblioteki. Na razie dyrektorce udało się zabezpieczyć na ten cel 600 tys. zł – to odszkodowanie i dofinansowanie od podmiotów zewnętrznych**

OGŁOSZENIE
Kraj/34349063

PARTNERZY:
Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025
Ministerstwo Edukacji Narodowej
BIBLIOTEKA NARODOWA
NARODOWE CENTRUM KULTURY

eprasa.pl 670e1ef62f

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Tomasz Tomczyk*

...pocierania oczu z pracą przy komputerze

Nawyk tarcia oczu może powodować mechaniczne uszkodzenie przedniego odcinka oka, a nawet uszkodzenie nabłonka rogówki. Robimy to, gdy zbyt długo pracujemy przy komputerze. Oczy nie mają wtedy naturalnej ochrony, jaką jest filtr łzowy, bolą, pieką, są wówczas podrażnione, a to może się przyczyniać do tzw. zespołu suchego oka.

Aby zachować zdrowie oczu, ważny jest odpowiedni sposób odżywiania i styl życia. Zła dieta, bogata w kwasy nasycone, a także używki – zwłaszcza palenie papierosów przyczyniają się w dużym stopniu do pogorszenia się wzroku. Uszkodzone naczynia powodują niedotlenienie oka. Palenie siedmiokrotnie zwiększa ryzyko zwyrodnienia plamki żółtej i w dużym stopniu przyczynia się do zaćmy. Może powodować także schorzenia takie jak: zapalenie spojówek, zespół suchego oka, retinopatię cukrzycową, a nawet prowadzić do uszkodzenia nerwu wzrokowego. Osoby, które źle się odżywiają i palą często chorują na nadciśnienie, cukrzycę i inne choroby metaboliczne, które przyczyniają się do powstawania zaćmy. ● **Not. ET**

*okulista w Klinice Oko-Test

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

HIV to epidemia przeszłości, która nam już nie grozi?

Wirus HIV nie zniknął z populacji. Na świecie żyje około 40 mln osób zakażonych. W ubiegłym roku w Polsce HIV wykryto u prawie trzech tysięcy osób. Większość osób, u których wykryto zakażenie nie wie, kiedy doszło do infekcji. Wirus przenosi się przez krew, nasienie, preejakulat i śluz pochwowy.

Warto pamiętać, że mozna skorzystać z farmakologicznej profilaktyki przedekspozycyjnej, gdy wiemy, że możemy mieć ryzykowne kontakty seksualne. Ten rodzaj profilaktyki może zapewnić długie życie bez zakażenia. Można też skorzystać z farmakologicznej profilaktyki poekspozycyjnej, czyli np. po stosunku. Należy wtedy zgłosić się jak najszybciej do lekarza, który wypisze receptę.

Każda osoba aktywna seksualnie, powinna zrobić test na HIV. Nie ma znaczenia liczba partnerów, płeć, wiek ani orientacja seksualna. Testy można zrobić anonimowo, bezpłatnie i bez skierowania w poradniach, których adresy znajdują się na stronach aids.gov.pl i leczhiv.pl.

Jeśli osoba zakażona HIV przyjmuje regularnie leki antyretrowirusowe, po około pół roku następuje u niej zablokowanie namnażania się wirusa. HIV jest wtedy za mało, by mógł się przenosić. ●

Liczba

6

PROC.

• **Pokaków ma grupę krwi 0 Rh-, która jest najbardziej uniwersalna, bo w nagłych wypadkach można ją przetoczyć każdemu** – podaje Europ Assistance.

Kosmetyk

• **DO PIELĘGNACJI DZIECI. Instytut Dermokosmetyków Ideepharm stworzył linię preparatów kosmetycznych dla najmłodszych. Żel i emulsja do kąpieli oraz balsam i krem to rekomendowane przez pediatrów produkty do stosowania już od pierwszego dnia życia. Dzięki lanolinie chronią i nawilżają delikatną skórę, nie podrażniając jej.**

Jak rozwija się cukrzyca

Słodka krew

Cukrzyca bywa nazywana epidemią XXI wieku. W Polsce zmaga się z nią 3 miliony osób. Cukrzyca długo nie daje o sobie znać. Wiele osób nie wie, że ją ma.

Margit Kossobudzka

Cukrzyca to grupa chorób metabolicznych charakteryzująca się zbyt wysokim poziomem cukru we krwi z powodu wadliwego wydzielania lub działania insuliny.

TEN SAM SKUTEK, ALE MECHANIZMY ZUPEŁNIE INNE

U zdrowej osoby zjedzony posiłek rozkłada się m.in. na cukier, czyli glukozę, która jest potem transportowana przez krew do tkanek w całym ciele. Komórki potrzebują jej jako źródła energii do życia.

Aby jednak glukoza dostała się do komórek, potrzebna jest insulina – hormon wytwarzany przez trzustkę.

Insulina działa jak klucz, który otwiera drzwi komórki, przez które może wejść cukier. Bez insuliny komórka jest zamknięta, mimo że wokół jest pełno glukozy, głoduje.

Kiedy w naszym organizmie insulina pracuje prawidłowo, ilość glukozy we krwi po jej początkowym wyrzucie po posiłku powoli wraca do normalnego poziomu. Wylicza się, że przed rozpoczęciem jedzenia tzw. poziom glukozy na czczo wynosi on około 70-110 mg/dL. Po posiłku, poziom glukozy wzrasta do wartości około 140 mg/dL, w zależności od tego ile i co zjedliśmy, a potem znów spada.

Komórki się najadły i nie ma powodu dalej utrzymywać otwartych drzwi dla glukozy.

U chorych na cukrzycę wydzielanie insuliny jest zaburzone. U niektórych pacjentów nie jest ona wytwarzana wcale, muszą ją dostarczać organizmowi z zewnątrz. U innych jest jej za mało. To zależy od typów cukrzycy – znane są cztery, ale najpowszechniej występują dwa z nich: cukrzyca typu 1 i 2.

To dwie różne choroby o zupełnie innej etiologii, czyli pochodzeniu! Owszem, łączy je wysoki poziom glukozy w surowicy krwi, ale cukrzyca typu 1 to choroba polegająca na pierwotnym braku insuliny. Pewnego dnia trzustka takiej osoby, a dokładnie komórki beta wysp Langerhansa, przestają produkować insulinę.

Dokładna przyczyna tego zjawiska nie została jeszcze poznana, ale wiadomo, że komórki, które wytwarzają insulinę, są niszczone poprzez układ immunologiczny organizmu. Dzieje się tak w wyniku reakcji autoimmunologicznej, procesowi, w którym układ odpornościowy rozpoznaje komórki organizmu, jako obce i je niszczy.

– Kiedyś cukrzyca typu 1 dominowała, ale w chwili obecnej stanowi ona zaledwie około 10 proc. ogółu przypadków cukrzycy. 90 proc. przypadków stanowi zaś cukrzyca typu 2. Jej mechanizm rozwoju jest zupełnie odmienny. Pojawia się ona w związku z insulinoopornością czyli obroną organizmu przed nadmiarem energii – wyjaśnia dr. hab. n med. Mariusz Wyleżoł, chirurg bariatra, specjalista od operacyjnego leczenia otyłości.

JUŻ WIĘCEJ NIE ZJEMY!

Osoby z cukrzycą typu 2 są zdolne do produkcji insuliny, jednak ich komórki są w pewnym stopniu oporne na działanie tego hormonu. Dlaczego?

– Cukrzyca typu 2 rozwija się, ponieważ komórki już nie chcą brać glukozy z krwi, bo całe są wypełnione tłuszczem. Gdyby nas było za dużo w tym pomieszczeniu, to zamknęlibyśmy drzwi, żeby kolejne osoby nie weszły. Komórki robią dokładnie to samo – broniąc się przed glukozą i wytwarzając insulinooporność. W początkowym etapie należałoby rozumieć ją jako patologię ani chorobę, ale jako próbę odzyskania energetycznej równowagi organizmu – tłumaczy prof. Wyleżoł.

Insulinooporność może bowiem ustąpić jeśli uda nam się ten nadmiar energii usunąć. Albo poprzez zmniejszenie jej dowozu – jedzenie mniej lub mniej kalorycznie, albo zwiększenie jej zużycia, np. poprzez aktywność fizyczną.

Jeżeli jednak nam się to nie uda, uruchamia się cała kaskada mechanizmów, które chronią organizm przed nadmiarem energii.

Kiedy komórki początkowo stają się oporne na insulinę, organizm zwiększa jej ilość, by jednak zmusić je do pobrania cukru, co pozwala na utrzymanie jego poziomu w normalnym zakresie. Pojawia się też pierwszy efekt insulinooporności – zwiększone stężenie glukozy w surowicy krwi. Z czasem może ono osiągnąć tzw. próg nerkowy – wydalanie cukru w moczu.

Jednak i ten mechanizm z czasem przestaje działać. Komórki trzustki „zmęczone" stałą produkcją insuliny zmniejszają jej wydzielanie, bo organizm już nie chce wchłaniać więcej glukozy. W końcu przestają w ogóle produkować insulinę.

To dlatego, wraz z postępem cukrzycy typu 2, chorzy zaczynają przyjmować insulinę z zewnątrz, aby zapewnić odpowiednią ilość tego hormonu w organizmie. Co jest paradoksem, bo na początku choroby było tej insuliny w organizmie chorego w nadmiarze, ale komórki na nią nie reagowały.

CUKIER NISZCZY CIAŁO

Głównymi czynnikami rozwoju cukrzycy typu 2 są nadwaga i otyłość, które sprawiają, że

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

FOT. GETTY IMAGES

organizm ma zaburzony bilans energetyczny i jego komórki są obładowane tłuszczem. Nie są zatem głodne i nie chcą już jeść glukozy.

W skali świata prawie 40 proc. dorosłych ma już nadwagę, 13 proc. cierpi na otyłość.

Zbyt wysoki poziom cukru we krwi niszczy on wzrok, nerki, mózg, serce, naczynia krwionośne, uszkadza stopy i powoduje zaburzenia erekcji.

Wiele głównych komplikacji związanych z cukrzycą, włączając w to chorobę niedokrwienną serca, choroby sercowo-naczyniowe jest wynikiem uszkodzenia dużych naczyń krwionośnych w organizmie. Wysoki poziom glukozy we krwi prowadzi bowiem do chronicznego stanu zapalnego, także ścian tętnic.

Może to powodować miażdżycę i rozrost blaszki miażdżycowej. Zwęża to tętnice i zmniejsza przepływ krwi. Blaszka może pęknąć i doprowadzić do powstania skrzepu, który całkowicie zablokuje przepływ krwi. Jeśli wydarzy się to w mózgu lub sercu, może dojść do udaru lub zawału serca.

Insulina działa jak klucz, który otwiera drzwi komórki, przez które może wejść cukier. Bez insuliny komórka jest zamknięta, mimo że wokół jest pełno glukozy, głoduje

Wysoki poziom glukozy we krwi uszkadza też mniejsze naczynia krwionośne, prowadząc do powstawania powikłań mikronaczyniowych. To prowadzi do zmniejszonego przepływu krwi i obumarcia tkanek.

Źle kontrolowana cukrzyca może spowodować retinopatię (zniszczenie siatkówki w oczach, prowadzącą do ślepoty), nefropatię (uszkodzenie nerek), neuropatię (zniszczenie nerwów oraz zaburzenia pracy układu pokarmowego.

Wszystkie te objawy są skutkiem zniszczenia naczyń krwionośnych przez glukozę.

Cukrzyca ma ogromny też negatywny wpływ na układ odpornościowy organizmu.

JAK ROZPOZNAĆ CUKRZYCĘ?

Nie zawsze można wyraźnie odróżnić objawy cukrzycy od innych dolegliwości. Dlatego często choroba jest rozpoznana zbyt późno – zwłaszcza przy cukrzycy typu 2.

W przypadku cukrzycy typu 1 kiedy poziom glukozy wzrasta, organizm próbuje usunąć jej nadmiar, wydalając ją w moczu i rozcieńczyć krew poprzez wzmożone pragnienie.

Jednak często pacjenci dowiadują się o swojej chorobie dopiero trafiając do szpitala w złym stanie wynikającym z kwasicy ketonowej.

Dochodzi do niej, kiedy komórki używają alternatywnego mechanizmu pozyskiwania energii, prowadzącego do powstania produktów ubocznych nazywanych ketokwasami. Te zakwaszają krew powodując ból brzucha, nudności/wymioty, senność. Jest to potencjalny stan zagrożenia życia.

Objawy cukrzycy typu 2 są podobne, jednak zazwyczaj pojawiają się w późniejszych etapach życia i rozwijają się stopniowo. Choroba nie przebiega tak gwałtownie.

40 proc. pacjentów nie ma żadnych objawów. Pozostałe 60 proc. odczuwa wzmożone pragnienie i suchość ust oraz częstsze oddawanie moczu, również w nocy. Narzeka też na osłabienie, senność, uczucie zmęczenia i zaburzenia koncentracji.

Może też ostatecznie rozwinąć kwasicę ketonową lub stan zwany zespołem hiperglikemiczno-hiperosmolarnym, który jest stanem silnego odwodnienia, wymagającym hospitalizacji.

Zamiast jednak doszukiwać się u siebie objawów choroby, najlepiej sprawdzać regularnie poziom cukru we krwi za pomocą prostych badań laboratoryjnych. To pozwoli na wyłapanie początków choroby i skuteczne jej leczenie, które zapobiegnie powstawaniu groźnych powikłań. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345770

Język żyrafy w szkołach

– jak uczyć dzieci i nastolatków komunikacji bez przemocy (NVC)?

Słowa mają znaczenie. Brzmi jak banał powtarzany w filmach czy książkach, jednak to jedno zdanie oddaje, jak ważny jest sposób komunikacji z innymi ludźmi. Możemy powiedzieć do kogoś podczas kłótni „Ale ty jesteś głupi!" albo „Twoje zachowanie wzbudziło we mnie lęk" czy „Nie podobało mi się to, co powiedziałeś". Zupełnie inny wydźwięk ma wypowiedź, w której kogoś bezpośrednio obrażamy i etykietujemy („jesteś głupi"), a inaczej taka, w której wskazujemy na własne emocje lub preferencje.

Czym jest NVC i język żyrafy?

Porozumienie bez Przemocy (ang. Nonviolet Communication, NVC) to koncepcja rozwijana przez amerykańskiego psychologa Marshalla B. Rosenberga. Oznacza postawę komunikacyjną opartą na szacunku do drugiej osoby, otwartym wyrażaniu swoich emocji, potrzeb i próśb oraz autentycznym kontakcie ze sobą i z innymi. Ten sposób komunikacji Rosenberg nazwał językiem żyrafy, odnosząc się do tego, że żyrafa ma największe serce wśród wszystkich zwierząt lądowych. Język żyrafy polega na otwartym, szczerym i przemyślanym mówieniu o swoich emocjach, potrzebach oraz prośbach, a także na słuchaniu w sposób wspierający i współczujący.

Jak budować komunikat NVC?

Pierwszym krokiem Porozumienia bez Przemocy jest **spostrzeżenie**, czyli umiejętność rozgraniczania obserwacji od interpretacji. Obserwacja jest jak zrobienie zdjęcia – nie zawiera oceny, jest jedynie pewnym wycinkiem rzeczywistości. Przykładowo, spostrzeżeniem zabarwionym oceną będzie „Jesteś taki niezorganizowany". Zamiast tego lepiej powiedzieć „Zacząłeś uczyć się do klasówki dwa dni temu". Innym oceniającym przykładem jest powiedzenie komuś „Nigdy nie mogę na Ciebie liczyć!". Komunikatem pozbawionym oceny będzie w tym przypadku „Kiedy nie przyniosłaś mi rano książki, jak obiecałaś, poczułem irytację".

Te przykłady pokazują, jak spostrzeżenia zabarwione oceną mogą wpłynąć na relację. Jeśli powiemy komuś, że nigdy nie można na niego liczyć, wówczas nie zostawiamy przestrzeni do rozmowy. Rozmówca zapewne przyjmie pozycję agresywną lub bierną. Będzie mu trudno zauważyć pole do zmiany i nie usłyszy, jakie emocje i potrzeby ma jego rozmówca.

Drugim elementem komunikatu NVC jest **wyrażanie uczuć**. Komunikowanie swoich emocji to ważna część Porozumienia bez Przemocy, prowadzi do wzajemnego zrozumienia i budowania zaufania. Ponadto tłumione, niewyrażane emocje lubią się w nas kumulować aż do momentu, gdy ich nagromadzenie nas przeciąża – wtedy reagujemy nieadekwatnie do sytuacji („wybuchamy") albo odczuwamy konsekwencje związane z tym nagromadzeniem (np. w postaci bólu głowy czy brzucha). Praktycy NVC zwracają dodatkowo uwagę na to, by rozróżniać uczucia od tzw. uczuć rzekomych, czyli wyrażeń, które w warstwie językowej mogłyby wydawać się uczuciami, ale tak naprawdę są interpretacjami. Przykładem uczucia rzekomego będzie „Czuję, że nie potrafisz normalnie ze mną rozmawiać", a uczuciem „Czuję irytację, ponieważ gdy do Ciebie mówię, patrzysz w telefon".

Shemat NVC zaleca nam przyjrzenie się także swoim **potrzebom**. Wyrażenie swoich potrzeb oraz zrozumienie potrzeb innych ludzi jest kluczowe dla budowania skutecznej komunikacji. W Porozumieniu bez Przemocy potrzeby rozumiane są jako wartości i pragnienia uniwersalne dla wszystkich ludzi. To, czym się różnimy, to strategie, w jaki te potrzeby zaspokajamy. Każdy człowiek może mieć kilka czy kilkanaście strategii na daną potrzebę, z kolei jedna strategia może zaspokajać wiele potrzeb. Przykładowo potrzeba bliskości może być realizowana poprzez takie strategie jak rozmowa z kimś bliskim, przytulenie się do kogoś czy zabawa ze zwierzęciem domowym.

Ostatnia część komunikatu to wyrażenie **prośby**. Nawet w momencie, gdy wyrazimy jasno i bez przemocy swoje potrzeby oraz emocje, to jeszcze nie znaczy, że rozmówca domyśli się, o co go prosimy. Prośby nie są rozkazami, czyli nie mogą zawierać elementów, które wskazywałyby, że czegoś od kogoś żądamy. Taka postawa obudzi w rozmówcy bunt albo uległość, a przecież nie o to chodzi w empatycznej komunikacji. Przykładem żądania będzie „Wyprowadź rano psa na spacer!", a prośby „Czy mogłabyś jutro przed szkołą wyprowadzić psa na spacer?".

W jaki sposób wprowadzać elementy NVC w szkołach?

Pierwszym krokiem do wprowadzenia NVC do programu nauczania jest szkolenie nauczycieli, pedagogów i psychologów szkolnych. Pracownik szkolny, które chce nauczać dzieci i młodzież takiej komunikacji, może także na własną rękę sięgnąć po różne materiały i podręczniki. Podstawową pozycją do przeczytania jest książka Rosenberga „Porozumienie bez przemocy". Z kolei w książce autorstwa Lucy Leu znajdują się ćwiczenia, dzięki którym można zdobywać nowe umiejętności komunikacyjne i które mogą być inspiracją do przeprowadzania zajęć z uczniami. Wystarczy jedna czy dwie lekcje, choćby w ramach lekcji wychowawczych, by przedstawić uczniom zasady Porozumienia bez Przemocy oraz przećwiczyć z nimi formułowanie komunikatów.

Kinga Bartkowiak – psycholożka w trakcie szkolenia psychoterapeutycznego, pracuje na Oddziale Podwójnej Diagnozy i Leczenia Uzależnień CM HCP w Poznaniu oraz w Pilotażowym Centrum Zdrowia Psychicznego.

www.zobaczczlowieka.pl

Ministerstwo Zdrowia | zobacz człowieka | NPZ NARODOWY PROGRAM ZDROWIA

Zadanie realizowane ze środków Narodowego Programu Zdrowia na lata 2021-2025, finansowane przez Ministra Zdrowia

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

TYLKO ZDROWIE

Jak dziś leczy się cukrzycę

Co zrobić, żeby cukier był

Leczenie cukrzycy polega przede wszystkim na kontroli poziomu cukru we krwi. Można to zrobić na wiele sposobów. Ich wybór zależy od sytuacji pacjenta, rodzaju cukrzycy i reakcji na leki.

Margit Kossobudzka

Im szybciej cukrzyca zostanie wykryta, tym lepiej, bo arsenał dostępnych leków jest wtedy największy. Unikamy też w ten sposób groźnych powikłań choroby kardiologicznych i nerkowych. W cukrzycy stosuje się różne terapie i metody leczenia, często łączone bardzo indywidualnie.

CUKRZYCA TYPU 2

Standardowym lekiem jest metformina, która poprawia metabolizm węglowodanów – hamuje wątrobową produkcję glukozy i zwiększa wrażliwość tkanek na działanie insuliny. Pomaga utrzymać prawidłową wagę, korzystnie wpływa na stężenie lipidów we krwi i chroni serce. Metforminę stosuje się także w skojarzeniu z innymi lekami przeciwcukrzycowymi, w tym z insuliną.

Gliklazyd i glimepiryd (pochodne sulfonylomocznika) obniżają poziom cukru we krwi przez zwiększenie wydzielania insuliny. Są skuteczne, ale mogą wywoływać niedocukrzenie, czyli hipoglikemię.

Leki inkretynowe przywracają fizjologiczne wydzielanie naturalnych hormonów, co powoduje obniżenie się glikemii. Poza tym hamują opróżnianie żołądka z jedzenia, niektóre także hamują łaknienie i redukują masę ciała.

Na rynku są dwa rodzaje leków inkretynowych. To inhibitory dipeptydylopeptydazy-4 (DPP-4), czyli tzw. gliptyny. Terapia nimi ma tę zaletę, że skutecznie obniża cukier we krwi, nie powodując niedocukrzeń.

Drugą grupą są analogi GLP-1 (np. semaglutyd, dulaglutyd, eksenatyd), które hamują uczucie głodu, zwalniają tempo opróżniania żołądka, spowalniają trawienie węglowodanów złożonych oraz wchłanianie glukozy z jelit, co z kolei przyczynia się do ograniczenia masy ciała pacjenta. W formie wstrzyknięć podskórnych znajdują też zastosowanie w terapii choroby otyłościowej.

Leki te zwiększają wrażliwość na insulinę i zmniejszają ryzyko sercowo-naczyniowe.

W arsenale diabetologów są także inhibitory SGLT2. To tzw. flozyny, które wywołują cukromocz, przez co obniżają poziom cukru we krwi. Chorzy, stosując flozyny, także chudną, bo z wydalanym cukrem traci się do 300 kcal na dobę.

FOT. SHUTTERSTOCK

Co jeść?

Leczenie cukrzycy czasem trzeba zacząć od zmiany diety

Dieta cukrzyka powinna się składać z produktów o niskim indeksie glikemicznym, czyli takich, po których spożyciu poziom cukru we krwi wzrasta powoli.

Im wyższy wskaźnik IG, tym szybciej glukoza dostaje się do krwiobiegu i tym ostrzejszy będzie skok jej poziomu. Pod kątem wysokości IG wyróżniamy trzy grupy produktów: niski IG (mniej niż 55), średni IG (od 55 do 70) i wysoki IG (powyżej 70). Produkty z niższym indeksem glikemicznym, które powinny się znaleźć w diecie cukrzyka, to m.in.: rośliny strączkowe (np. fasola, groch, ciecierzyca), chudy nabiał oraz drób, warzywa: szpinak, ogórki, sałata, rzodkiewka, szparagi, marchewka, kalafior, brokuły, owoce np. jagodowe (truskawki, maliny, jagody itp.), pieczywo oraz makarony pełnoziarniste.

W ciągu dnia należy zjadać pięć pełnowartościowych posiłków, najlepiej co trzy do pięciu godzin. Posiłki nie powinny być obfite, a każdy z nich ze stałym poziomem węglowodanów.

Ważne jest też, by wypijać 1,5-2,5 l wody dziennie.

Oprócz hamowania zwrotnego wchłaniania cukru z moczu zmniejszają też wchłanianie zwrotne sodu, a to odciąża serce. W badaniach wykazano, że po 3,5 roku stosowania tego leku u chorych z cukrzycą typu 2 i chorobami układu krążenia (połowa uczestników badania była już po zawale serca) występuje o blisko 40 proc. mniej zgonów z przyczyn kardiologicznych.

Sposobem kontroli cukrzycy jest też podawanie insuliny. Na insulinoterapię najczęściej przechodzą chorzy na cukrzycę typu 2, bo ich organizm już nie produkuje wystarczającej ilości insuliny.

Jest sześć głównych rodzajów insulin: szybko i długo działające oraz ich mieszanki. Preparaty te zawierają albo insulinę ludzką, albo analogi insuliny, które mają często lepszy profil działania niż tradycyjne insuliny ludzkie.

Każda insulina działa identycznie – jej cząsteczka łączy się ze swoim receptorem i powoduje, że komórka zaczyna pochłaniać glukozę.

Cały bój wokół rozwoju insulinoterapii toczy się o poprawę farmakokinetyki, czyli losów cząsteczki insuliny w organizmie.

Krótko działające insuliny ludzkie szybko pojawiają się we krwi i najsilniej działają od jednej do trzech godzin od podania. Należy je brać około pół godziny przed posiłkiem. Insuliny o przedłużonym działaniu, stosowane najczęściej na noc, działają do 18 godzin.

Są też preparaty mieszane łączące w sobie insuliny krótko i długo działające. Kiedy jedna kończy działanie, włącza się druga.

CUKRZYCA TYPU 1

Podstawowym lekiem stosowanym w leczeniu chorych na cukrzycę typu 1 jest insulina. Chory ze świeżo rozpoznaną cukrzycą najczęściej wymaga leczenia w szpitalu. Początkowo podaje mu się insulinę w ciągłym wlewie dożylnym z zastosowaniem pompy zewnętrznej do podawania leków.

Po osiągnięciu prawidłowych stężeń glukozy we krwi pacjent zaczyna stosować insulinę podskórnie.

Insulinoterapii musi towarzyszyć odpowiednia dieta cukrzycowa.

Pacjent musi też samodzielnie mierzyć stężenie glukozy we krwi za pomocą glukometru.

Leczenie chorego na cukrzycę typu 1 polega zwykle na 4 podskórnych wstrzyknięciach (czasem więcej) insuliny na dobę lub podawania insuliny za pomocą osobistej pompy insulinowej.

CORAZ SZERSZA REFUNDACJA

W Polsce refundacja leków dla diabetyków obejmuje inhibitory SGLT2 i analogi GLP-1. Przysługują one coraz większej populacji.

Obecnie refundacji w cukrzycy podlegają świadczenia związane z jej leczeniem, leki, paski do oznaczania poziomu glukozy, wyroby medyczne: pompy insulinowe i sprzęt z nią związany (wkłucia, zbiorniczki na insulinę), a także systemy do ciągłego monitorowania glikemii. Stopień refundacji zależy m.in. od typu choroby, jej zaawansowania czy

1 RP

eprasa.pl 670e1ef62f

w normie

wieku pacjenta. Wszystkie leki refundowane w cukrzycy znalazły się też na liście „S", z bezpłatnymi lekami dla osób w wieku 65 lat i więcej.

W 2023 r. Polskie Towarzystwo Diabetologiczne zmodyfikowało wytyczne dotyczące terapii cukrzycy typu 2. Jako leki pierwszego wyboru w tym przypadku należy rozważać w pierwszej kolejności metforminę, inhibitory SGLT-2 oraz agonistów receptora GLP-1. Nowoczesne leki – flozyny lub agoniści receptora GLP-1 – należy dodać każdemu pacjentowi bardzo wysokiego ryzyka sercowo-naczyniowego, który nie otrzymywał leków z tych grup.

Przed rozpoczęciem insulinoterapii ważne jest wykorzystanie możliwości agonistów receptora GLP-1, które powinny być pierwszą terapią iniekcyjną w cukrzycy typu 2.

CIĄGŁA KONTROLA

2023 r. był przełomowy w refundacji systemów ciągłego monitorowania glikemii (CGM) dla osób z cukrzycą. Systemy tego rodzaju pozwalają śledzić poziom cukru we krwi w czasie rzeczywistym na takich urządzeniach jak smartfon lub smartwatch bez konieczności nakłuwania palca po kilka razy dziennie.

Systemy ciągłego monitorowania glikemii (CGM) reagują, kiedy u pacjenta następuje spadek stężenia glukozy we krwi, czyli hipoglikemia, szczególnie niebezpieczna, kiedy pojawia się podczas snu. Systemy powiadamiają także o nieoczekiwanym wzroście stężenia glukozy, co może być związane np. z pominięciem dawki insuliny lub podaniem zbyt małej jej dawki.

Nie tylko ułatwiają one leczenie, ale i zwiększają poczucie bezpieczeństwa pacjentów.

Od stycznia 2024 roku także wszystkie kobiety ciężarne z cukrzycą mają refundowany system ciągłego monitorowania glikemii bez względu na sposób leczenia.

Jak wynika z najnowszych danych Europejskiego Towarzystwa Badań nad Cukrzycą systemy ciągłego monitorowania glikemii zmniejszają ryzyko hospitalizacji i poprawiają kontrolę poziomu glukozy u osób z cukrzycą typu 2, niezależnie od stosowania insuliny.

W badaniu wzięło udział prawie 75 tys. osób z cukrzycą typu 2, które rozpoczęły CGM, podzielonych na trzy grupy leczenia: nieco ponad 25 tys. nie stosowało insuliny, ponad 16 tys. stosowało tylko insulinę bazową, a ponad 33 tys. stosowało insulinę przedposiłkową i bazową. Ich dane były analizowane przez 6 miesięcy przed pierwszym zastosowaniem CGM i przez 12 miesięcy po nim.

Okazało się, że liczba hospitalizacji u osób stosujących CGM znacznie spadła: o 23,1 proc. po 6 miesiącach i o 18,8 proc. po 12 miesiącach.

Kolejnym wyrobem medycznym, który pozwala na lepszą kontrolę glikemii, są pompy insulinowe. W Polsce są one refundowane dla osób z cukrzycą typu 1, ale tylko tych poniżej 26. roku życia.

BADANIA CO TRZY LATA

Polskie Towarzystwo Diabetologiczne zaleca, żeby wszystkie osoby po 45. roku życia co trzy lata były poddawane badaniom przesiewowym w kierunku cukrzycy. Należy wykonać oznaczenie poziomu glukozy na czczo, test tolerancji glukozy lub pomiar hemoglobiny glikowanej (HbA1c). Powstaje ona na skutek przyłączenia glukozy do hemoglobiny, a im wyższy poziom cukru we krwi, tym więcej przyłącza się go do hemoglobiny i bardziej wzrasta poziom HbA1c.

Tego rodzaju badania przesiewowe częściej, bo nawet raz w roku, powinny być wykonywane u osób z czynnikami ryzyka cukrzycy.

Chodzi głównie o nadwagę (BMI powyżej 25 punktów) lub obwód w talii powyżej 80 cm w przypadku kobiet oraz powyżej 94 cm u mężczyzn, jak również występowanie cukrzycy wśród najbliższych krewnych, stwierdzony stan przedcukrzycowy, przebytą cukrzycę ciążową lub urodzenie dziecka o masie urodzeniowej powyżej 4 kg. Także nadciśnienie tętnicze (powyżej 140/90 mmHg), dyslipidemię (dobry cholesterol HDL zbyt niski – poniżej 40 mg/dl, a zły cholesterol LDL za wysoki – powyżej 150 mg/dl) oraz występujące już choroby sercowo-naczyniowe. ●

REKLAMA

Kraj/34345231

eprasa.pl 670e1ef62f

12 listopada 2024 roku zmarła

Aldona Rudnicka

Pogrzeb odbędzie się 6 grudnia 2024 roku o godzinie 14.30

na cmentarzu Junikowo

Ewa, Krzysztof, Antoni

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350024

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dr. hab. n. med.

Edwarda Zderkiewicza

Odszedł od nas wspaniały człowiek, wybitny neurochirurg, nauczyciel kilku pokoleń lekarzy.

Wyrazy współczucia dla

Żony i Bliskich

Zarząd Polskiego Towarzystwa Neurochirurgów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350118

W wieku 94 lat, 26 listopada 2024 roku zmarła

ŚP

Alina Majer

najlepsza Mama i najwspanialsza Babcia i Prababcia.

Pożegnanie odbędzie się 30 listopada 2024 roku
w kaplicy Domu Pogrzebowego Resurrexit
w Katowicach przy ulicy Mieszka I o godzinie 11.30,
a pochówek o godzinie 12.15 na cmentarzu przy ulicy Gliwickiej 26.

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34350117

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Pana

Andrzeja Mielewczyka

założyciela firmy
Mielewczyk Sp. z o.o.

składa

Zarząd i Pracownicy firmy
RETTENMAIER POLSKA Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34349942

nekrologi.wyborcza.pl ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

STAROSTA KARKONOSKI

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ DZIAŁKI POŁOŻONEJ W SZKLARSKIEJ PORĘBIE, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA

Przedmiotem przetargu jest zabudowana działka nr 451/1 położona w Szklarskiej Porębie przy ul. Słonecznej nr 4A. Nieruchomość na części powierzchni zabudowana jest budynkiem dawnego pensjonatu „Finezja" oraz budynkiem garażowym, Kw. nr JG1J/00019256/3.

Cena wywoławcza – 1.100.000,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 55.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia 2025 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 27 stycznia 2025 r.

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się w Starostwie Powiatowym w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 202 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

www.infopublikator.pl

Kraj/34349367

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

KSSE
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna,

działając w imieniu Prezydenta Miasta Jaworzno, na podstawie art. 12 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 459), w oparciu o zarządzenie Prezydenta Miasta Jaworzna nr ON.0050.408.2024 z 18 listopada 2024 r. oraz na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145) i § 3 ust. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213),

informuje,

że na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl oraz w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A., na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Jaworznie www.bip.jaworzno.pl, w zakładce „Komunikaty i obwieszczenia" – „Nieruchomości" oraz na tablicy ogłoszeń w budynku głównym Urzędu Miejskiego w Jaworznie przy ul. Grunwaldzkiej 33, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Jaworzno

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności działki nr 1288 o powierzchni 2230 m² w obr. geod. 165** m. Jaworzna, położonej przy ul. Czesława Miłosza w Jaworznie, objętej księgą wieczystą **Nr KA1J/00044433/5**, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Jaworznie – Wydziale V Ksiąg Wieczystych. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej, przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Miasta Jaworzna. Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi ograniczonymi prawami rzeczowymi oraz nie jest przedmiotem zobowiązań.
2. Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Jaworznie nr III/27/2024 z dnia 25 czerwca 2024 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Zachód II" w Jaworznie, przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem **7U – teren usług.**

   Szczegółowe informacje w przedmiocie obowiązującego dla przedmiotowej nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego oraz dopuszczalnego sposobu jej zagospodarowania uzyskać można w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 52 (tel. 32 61 81 624).

   Ponadto miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dostępny jest na publicznym portalu planistycznym Miasta Jaworzna.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości: 441.500,00 zł netto** (czterysta czterdzieści jeden tysięcy pięćset złotych).

   Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).

   Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
4. Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się **w dniu 31.01.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
5. **Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie w pieniądzu do dnia 27.01.2025 r. wadium w wysokości 66.000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych) na rachunek Urzędu Miejskiego w Jaworznie prowadzony **w Banku Handlowym w Warszawie S.A. NRB 51 1030 1159 0000 0000 9206 6029 SUMY DEPOZYTOWE, z dopiskiem: „Przetarg – działka nr 1288 w obr. geod. 165". Za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Jaworznie.**
6. Szczegółowe informacje dot. procedury przetargowej uzyskać można w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej w Sosnowcu, ul. Żytnia 8, tel. 32 298 89 69 oraz w Wydziale Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Jaworznie, Plac Górników 5, pok. 19, tel. 32 618 16 36.

1

Kraj/34349638

eprasa.pl 670e1ef62f

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Polic

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na **sprzedaż** następującej nieruchomości:

POŁOŻENIE NIERUCHOMOŚCI	NUMER DZIAŁKI	POWIERZCHNIA	CENA WYWOŁAWCZA	WADIUM	MIN. POSTĄPIENIE
miasto Police obręb 12-Police	84/3	0,1730 ha	587 000,00 zł (sprzedaż zwolniona z podatku VAT)	30 000,00 zł	6 000,00 zł

Powyższa działka wpisana jest w księdze wieczystej KW/SZ2S/00000478/0.

Opis nieruchomości: działka nr 84/3 położona jest przy ul. Dębowej 8 w Policach. Kształt działki w miarę regularny, trapezowy, zwężający się wzdłuż północnej granicy, z lekkim skłonem względem drogi dojazdowej. Działka jest częściowo ogrodzona siatką stalową na słupach stalowych oraz na stalowych obetonowanych. Od strony południowej granicę tworzy ściana drzew izolacyjnych wysokich (świerki). Porośnięta jest roślinnością trawiastą, samosiewami drzew i krzewów owocowych, zakrzaczeniami oraz wierzbami wielopiennymi. Teren wokół posesji jest nieurządzony i nieutwardzony. W ewidencji gruntów i budynków działka oznaczona jest symbolem klasoużytku B, tj. tereny mieszkaniowe.

Zabudowana jest następującymi budynkami:

1) budynkiem mieszkalnym częściowo podpiwniczonym z dwoma kondygnacjami naziemnymi, o powierzchni zabudowy 179,00 m^2 i powierzchni użytkowej 246,90 m^2. Obiekt wybudowany został w 1896 roku w technologii tradycyjnej – murowanej w układzie mieszanym. Budynek znajduje się w gminnej ewidencji zabytków (ID 55). Użytkowany był jako budynek mieszkalny wielorodzinny, z trzema lokalami mieszkalnymi na parterze i jednym na piętrze (poddaszu). Fundamenty i ściany murowane z cegły ceramicznej. Stan techniczny budynku pogorszony o złym standardzie wykończenia wnętrz, do kapitalnego remontu. Budynek po przeprowadzonych częściowych remontach: kapitalnym remoncie dachu i wymianie okien drewnianych na PCV. W pomieszczeniach na parterze wyraźne, widoczne ślady zawilgocenia ścian oraz pęknięć tynków. Obiekt wymaga ocieplenia, konserwacji elementów konstrukcyjnych. Fundamenty w bardzo złym stanie, co potwierdzają liczne ubytki cegieł ścian fundamentowych, wykruszenia, spękania, ślady korozji na stalowych ściągach ścian fundamentowych, pochylenia podłóg w kierunku wschodnim budynku (osadzanie się fundamentów). Ze względu na położenie nieruchomości na terenie zalewowym (przy rzece Łarpi), pomieszczenia piwniczne w budynku ze względu na brak właściwej izolacji poziomej i pionowej, są stale zalewane wodami gruntowymi przy często występującym wzroście poziomu wód lub cofce. Obecnie budynek jest nieużytkowany. W 2017 roku została sporządzona ekspertyza techniczna dotycząca odwodnienia budynku wraz z projektem naprawy. Na podstawie tej dokumentacji, zgodnie z nakazem Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Policach, do 30 maja 2025 r. należy wykonać prace naprawcze,

2) dwoma budynkami niemieszkalnymi jednokondygnacyjnymi o powierzchni zabudowy 19,00m^2 każdy. Jeden o powierzchni użytkowej 14,50 m^2 (pomiar z natury), murowany z cegły czerwonej pełnej, drugi o powierzchni użytkowej 8,50 m^2 (pomiar z natury), wykonany w technologii prefabrykowanej z płyt betonowych. Stan budynków pogorszony, do gruntownego remontu, wyraźne i widoczne są ślady zawilgocenia, pęknięć murów, ubytków w konstrukcjach dachów oraz okładzin dachowych.

Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Nr III/19/10 Rady Miejskiej w Policach z dnia 21 grudnia 2010r. w sprawie uchwalenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pn. „Zmiany Miasto i Gmina Police", działka znajduje się w obrębie terenu elementarnego oznaczonego w planie symbolem R.03.MN tj. tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 31 stycznia 2025r. o godzinie 9^{00} w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, ul. Stefana Batorego 3 (I piętro, sala konferencyjna - pok.32).

Ogłoszenie i regulamin przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Policach przy ul. Stefana Batorego 3 i w siedzibie Wydziału Gospodarki Gruntami przy ul. Bankowej 18.

Pełna treść ogłoszenia i regulamin przetargu dostępna jest również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Policach (www.police.pl) i w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Policach (www.bip.police.pl).

Informacje na temat zbywanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Policach przy ul. Bankowej 18, pok. 210, 212, 216 lub telefonicznie pod numerem 91-43-118-90, 91-43-118-68, 91-43-118-96.

Kraj/34349697

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 1286 ze zmianami) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 572 – dalej: K.p.a.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości oznaczonych jako **działki ewidencyjne numer 1357, 1353, 1420/10, 1285/10, 1277, 1260, 1256, 1219, 1180, 1167, obręb Ryczów, 622/1, 584/2, 788/9, 771/2, 788/4, 817/9, obręb Półwieś, jednostka ewidencyjna Spytkowice, powiat wadowicki**, województwo małopolskie *na potrzeby przeprowadzenia prac niezbędnych do sporządzenia wniosku o wydanie decyzji, o którym mowa w art. 15 ust. 1 polegających w szczególności na wykonaniu badań geologicznych* w ramach zadania inwestycyjnego *„Budowa gazociągu w/c DN500 MOP 6,3 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą" w ramach zadania: „Gazociąg relacji Oświęcim-Zelczyna DN500 PN 6,3 MPa odcinek: przekładka Kossowa etap 1 – Ryczów – wykonanie dokumentacji projektowej".*

Strony postępowania mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i wypowiedzieć się, co do zebranych dowodów i materiałów w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, ul. Basztowa 22, pok. 333. Prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr 12 39-21-882, w godzinach 8^{00}-15^{00}.

Zgodnie z art. 41 *K.p.a.* w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania (art. 8 ust. 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu).

Obwieszczenie podlega publikacji:

– na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu)*
– na tablicy ogłoszeń, stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Spytkowice (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy)
– w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy)

1

Kraj/34349783

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich, których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 23 listopada 2024 roku
po ciężkiej chorobie, w wieku 78 lat, zmarła
ukochana Żona i Mama

Irena Warec

z domu Kilczewska

Suwałczanka z urodzenia,
w Łomży przepracowała całe życie,
a ostatnie lata spędziła w Warszawie

mąż Tadeusz i syn Artur z żoną Alicją

www.nekrologi.wyborcza.pl/34349936

Brańsk, dnia 20 listopada 2024 r.
Do uzupełnienia znak sprawy: 6722.2.2024

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BRAŃSK

o przystąpieniu przez GMINĘ BOĆKI do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Boćki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych obrębów Andryjanki, Boćki, Dubno, Dziecinne, Hawryłki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Mołoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo,

przewidującego lokalizację elektrowni wiatrowej.

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), art. 6c ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 317 z późn. zm.) oraz art. 39, art. 46 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1113)

przekazuję informację

o podjęciu przez Radę Gminy Boćki uchwały nr VIII/32/2024 z dnia 29 października 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Boćki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych Andryjanki, Boćki, Dubno, Dziecinne, Hawryłki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Mołoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo oraz rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla obszaru objętego planem.

W rozumieniu ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych **gmina Brańsk stanowi gminę pobliską dla planowanej inwestycji.**

Zgodnie z ogłoszeniem Wójta gminy Boćki zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego w nieprzekraczalnym terminie do dnia 17 grudnia 2024 roku.

Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Boćki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Boćki lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@gminabocki.pl (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym) lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym.

Wnioski wnoszone na piśmie należy kierować na adres: Wójt Gminy Boćki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Boćki z podaniem imienia i nazwiska (osoba fizyczna lub prawna) lub nazwy jednostki organizacyjnej (nieposiadającej osobowości prawnej) i adresu, oraz oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy.

Z dostępną dokumentacją sprawy zapoznać się można w Urzędzie Gminy Boćki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Boćki, w godzinach pracy Urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Boćki.

Jednocześnie podstawie art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych **Wójt Gminy Boćki zawiadamia o organizacji spotkań otwartych dotyczących uchwały Rady Gminy Boćki w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie którego planowana jest lokalizacja elektrowni wiatrowych:**

Spotkanie otwarte bezpośrednie odbędzie się w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury w Boćkach, ul. Dubieńska 11, 17-111 Boćki, w dniu **25 listopada 2024 r. w godzinach od 14:00 do 16:00;**

Spotkanie otwarte prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość (platforma Teams) odbędzie się w dniu **25 listopada 2024 r. w godzinach od 16:30 do 18:30**.

Dostęp do spotkania otwartego prowadzonego za pomocą **środków porozumiewania się na odległość** (platforma Teams) poprzez poniższy link, który został umieszczony również na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy W Boćkach w zakładce Ogłoszenia > Rok 2024:

https://teams.microsoft.com/l/meetup-join/19%3ameeting_OTU0NGNlZDQtYzg5OS00YjdiLTk1OTUtN2ExZDQzMWNlMzk1%40thread.v2/0?context=%7b%22Tid%22%3a%22d189a2ea-4e69-43d7-8598-765ab1be63a8%22%2c%22Oid%22%3a%22d47f6991-099f-4682-93f3-723cc435e362%22%7d

lub po zeskanowaniu poniższego QR kodu:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 4.5.2016 r., informuję, że administratorem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części obszaru gminy Boćki położonego w rejonie obrębów geodezyjnych obrębów Andryjanki, Boćki, Dubno, Dziecinne, Hawryłki, Jakubowskie, Krasna Wieś, Mołoczki, Nurzec, Piotrowo – Krzywokoły, Piotrowo – Trojany, Siekluki, Sielc, Starowieś, Szeszyły, Szumki, Śnieżki, Wiercień, Wojtki oraz Wygonowo, jest Wójt Gminy Boćki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Boćki. Informacja na temat zasad ochrony danych osobowych osób fizycznych, w związku z ich przetwarzaniem, dostępna jest na stronie internetowej – BIP Urzędu Gminy Boćki pod adresem bip.ug.bocki.wrotapodlasia.pl w zakładce Urząd Gminy > Ochrona danych osobowych oraz w siedzibie Urzędu Gminy Boćki, ul. Plac Armii Krajowej 3, 17-111 Boćki.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 8a upzp w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Boćki danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia aktu planistycznego, prawo dostępu do informacji o źródle pochodzenia danych osobowych osoby fizycznej, której dane dotyczą, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g ww. rozporządzenia, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Kraj/34349971

eprasa.pl 670e1ef62f

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA

O G Ł A S Z A

USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy **ul. Targowej 12** oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2802, obręb 11 Sosnowiec, o powierzchni 1385 m², zapisana w księdze wieczystej nr KA1S/00054111/3. Na ww. działce posadowiony jest budynek narożnej kamienicy z oficyną i podwórkiem w środku. Nieruchomość nie posiada sporządzonego świadectwa charakterystyki energetycznej.

Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Rady Miejskiej w Sosnowcu z 19 grudnia 2013 r., nr 886/LII/2013 w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Sosnowca dla obszaru „Sosnowiec Śródmieście". Obszar o symbolu – R7a. U.MW (teren zabudowy usługowej i mieszkaniowej wielorodzinnej).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **9 986 000,00 zł** (*słownie: dziewięć milionów dziewięćset osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych*).

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT zgodnie z przepisami *ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług* (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 361 ze zm.).

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości: **1 000 000,00 zł** (*słownie: jeden milion złotych*).

Przetarg odbędzie się **w dniu 7.02.2025 r., o godz. 9.30, w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.**

Ogłoszenie przetargowe zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

Kraj/34348644

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m²]	Powierzchnia lokalu [m²] / udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	**ul. Zachodnia 71* lokal mieszkalny nr 4A** **KW LD1M/00005125/1**	S-1 43 941	49,88 / 0,029	**200 000**	20 000
2.	**ul. Zachodnia 71* lokal mieszkalny nr 16** **KW LD1M/00005125/1**	S-1 43 941	21,95 / 0,013	**90 000**	9 000
3.	**ul. Zachodnia 71* lokal mieszkalny nr 25** **KW LD1M/00005125/1**	S-1 43 941	98,51 / 0,058	**360 000**	36 000
4.	**ul. Juliana Tuwima 17 lokal mieszkalny nr 18** **KW LD1M/00046203/1**	S-6 267/3, 267/4 2053	166,50 / 16650/240336	**1 390 000**	139 000

*/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r. i Nr 1201/2024 z dnia 17 czerwca 2024 r. budynek objęty został gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852 i 1473).

Przetargi odbędą się w dniu 6 lutego 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468 i 457) oraz pod numerem telefonu: (42) – 638 – 45 – 83, 272 – 67 – 83, 638 – 44 – 14.

Kraj/34349376

Nauka w harmonii z technologią

Będzie kształcić uczniów, pomagać w zdobywaniu umiejętności studentom i uzupełnianiu kompetencji pracownikom. Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie mechatroniki powstanie w Brzesku, obok Zespołu Szkół Technicznych i Branżowych. Zaprezentowany został już projekt budynku, który łączy innowacyjne rozwiązania architektoniczne z efektywnością edukacyjną. Większość pieniędzy na realizację inwestycji, wycenionej na 16 milionów złotych, powiat brzeski pozyskał z Krajowego Planu Odbudowy. Placówka powstaje we współpracy sektora edukacji z reprezentacją świata nauki i przemysłu.

Mechatronika, której istotą jest dodawanie rozwiązań elektronicznych do różnych mechanizmów, szybko zyskuje na popularności. Stąd też potrzeba skutecznego przygotowania do zawodu młodych ludzi i dokształcania pracowników, podążających za zmianami technologicznymi w swoich firmach. Odpowiedzią na nią ma być brzeskie Centrum. Kształcenie zawodowe i prowadzenie specjalistycznych szkoleń prowadzone tu będzie w nowoczesnym dwukondygnacyjnym budynku o powierzchni 1200 m². - *Jednym z najciekawszych rozwiązań, które zostaną wykorzystane, jest taka lokalizacja części instalacji i urządzeń obsługujących budynek, aby były one widoczne np. przez fragmenty przezroczystych ścian. Pozwoli to na uczenie się nawet podczas oczekiwania za zajęcia* – tłumaczy starosta brzeski Andrzej Potępa. Na parterze obiektu zlokalizowana będzie duża sala wykładowa, mniejsza dydaktyczna i część biurowo- socjalna. Na piętrze zaplanowano 4 pracownie z zapleczem i przestrzeń rekreacyjną dla uczestników zajęć. - *Takie rozwiązania jak częściowo rozsuwane drzwi, czy większe uchylne okna mogą ułatwić wyposażenie obiektu w stanowiska szkoleniowe* – mówi dr Tomasz Haiduk, prezes Forum Automatyki i Robotyki Polskiej.

Ekologiczna przestrzeń innowacji

Przy planowaniu zastosowano rozwiązania służące ochronie środowiska. - *Przewidziano wykorzystanie kolektorów słonecznych i magazynu energii* – wylicza architekt Tomasz Soska. Pomieszczenia mają być ogrzewane konwektorowo. Woda deszczowa będzie ponownie wykorzystana do spłukiwania toalet, podlewania i utrzymania czystości. Wewnątrz przewidziano wentylację z odzyskiem ciepła. Zaplanowano montaż systemu monitoringu i systemu sygnalizacji włamania. Przewidziano też system zarządzania budynkiem BMS, który pozwali na automatyczne sterowanie ogrzewaniem, wentylacją czy oświetleniem dla optymalizacji zużycia energii. Jedna ze specjalności, w ramach której prowadzone będzie kształcenie w Centrum, dotyczy właśnie zarządzania inteligentnymi systemami budynkowymi. W projekt zaangażowana jest także krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza, co ma sprawić, że placówka będzie stosować nowoczesne rozwiązania szkoleniowe. W aktualizacji programów szkoleń pomoże zapewne partnerstwo Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Jak ustalono podczas prezentacji projektu budynku lista sprzętu szkoleniowego ma być jeszcze konsultowana z przedstawicielami przemysłu - partnerami BCU. W tych konsultacjach weźmie udział między innymi Jacek Pukal, prezes firmy Proster, opartej w znacznym stopniu na rozwiązaniach związanych z automatyzacją produkcji. Dzięki konsultacjom Branżowe Centrum Umiejętności zaoferuje programy dostosowane do rzeczywistych potrzeb, co zwiększy konkurencyjność absolwentów na rynku pracy.

(as)

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Kraj/34349751

eprasa.pl 670e1ef62f

Przed Sądem Rejonowym
Gdańsk – Południe w Gdańsku
pod sygn. akt XII Ns 1375/22 toczy się
postępowanie z wniosku
Zbigniewa Cupa
o stwierdzenie nabycia spadku
po Władysławie Cupa,
zmarłym dnia 7.04.2018r. w Chojnicach,
którego ostatnim miejscem zwykłego
pobytu były Chojnice . Sąd wzywa
ewentualnych spadkobierców, aby
w ciągu trzech miesięcy zgłosili się
i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie zostaną pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia
spadku.

Kraj/34350215

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach w I Wydziale Cywilnym toczy się z wniosku Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „Śląsk" w Rudzie Śląskiej pod sygnaturą I Ns 416/22 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Jerzym Andrzeju Banasińskim,** zmarłym 6 listopada 2020 r. w Katowicach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach.

Spadkodawca nie pozostawił testamentu.

Sąd Rejonowy Katowice-Zachód w Katowicach wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swe prawa do spadku po Jerzym Andrzeju Banasińskim, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34349956

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie (87-600 Lipno, ul. Piłsudskiego 15/17) pod sygn. akt: I Ns 288/23 toczy się postępowanie z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna z udziałem Cezarego Kowalskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Wioletcie Kowalskiej, urodzonej dnia 12 lipca 1979 roku w Lipnie, zmarłej dnia 27 czerwca 2022 roku w miejscowości Bachorzewo, gmina Dobrzyń nad Wisłą, powiat lipnowski, województwo kuj awsko-pomorskie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili w Sądzie Rejonowym w Lipnie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34350053

W Sądzie Rejonowym Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 1199/21 o stwierdzenie nabycia spadku po Zenonie Marii Starkowskiej, zmarłej w dniu 21 lutego 2021 r. w Poznaniu, a mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Poznaniu.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Zenonie Marii Starkowskiej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań — Grunwald i Jeżyce w Poznaniu do sprawy o sygn. akt I Ns 1199/21 i udowodnili swe prawa do spadku po wskazanej spadkodawczyni, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34350073

Ministerstwo
Rozwoju i Technologii

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1286), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112),

Minister Rozwoju i Technologii

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 13 listopada 2024 r., znak: DLI-III.7620.8.2023.KR.17 (DLI-II.KS), uchylającą w całości decyzję Wojewody Śląskiego Nr 1/2023/GAZ z dnia 11 stycznia 2023 r., znak: IFXIII.747.59.2022, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla zadania polegającego na:

- wyłączeniu z eksploatacji trzech odcinków istniejącego odcinka gazociągu w/c DN200 o długościach kolejno: ok. 428 m, ok. 622 m i ok. 550 m, w gm. Mszana i Wodzisław Śląski,
- budowie trzech nowych odcinków gazociągu w/c DN200 MOP5,5 MPa o długościach kolejno: ok. 384 m, ok. 628 m i ok. 522 m, w gm. Mszana i Wodzisław Śląski,

w ramach zadania pn.: „Przebudowa trzech odcinków gazociągu DN200 rel. Oświęcim – Radlin, odgałęzienie do Godowa – wykonanie dokumentacji projektowej", i umarzającą w całości postępowanie organu pierwszej instancji.

Z treścią decyzji z dnia 13 listopada 2024 r. i aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 9:00 do 15:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70, jak również z treścią ww. decyzji – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: https://www.gov.pl/web/rozwojtechnologia/ obwieszczenia-decyzje-komunikaty (od dnia 29 listopada 2024 r.), oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Miasta Wodzisławia Śląskiego i Urzędzie Gminy Mszana.

Na decyzję Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2024 r. przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Rozwoju i Technologii, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu ww. decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2024 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2024 r.

Kraj/34349701

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 21 listopada 2024 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.12.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *„Budowa gazociągu DN500 MOP 8,4 MPa relacji Skoczów-Komorowice-Oświęcim - Etap II od ZZU Wilamowice do ŚNO w Oświęcimiu" w zakresie województwa małopolskiego,* po rozpatrzeniu wniosku inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, działającego przez pełnomocnika.
Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.
Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.
Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.
Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).
Treść ww. decyzji została udostępniona 21 listopada 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:
https://bip.malopolska.pl/muw,a,2564633,decyzja-wojewody-malopolskiego-z-21-listopada-2024-r-znak-wi-iv7471122024-ustalajaca-lokalizacje-inw.html
(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/ repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO z 21 listopada 2024 r. znak: WI-IV.747.1.12.2024…..)
Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.
Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego - w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.
Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.
Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a Specustawy);
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Oświęcim, Urzędu Gminy Oświęcim, Urzędu Gminy Kęty (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 Specustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 Specustawy).

Kraj/34349780

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy

Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica,

informuje o:

II-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej we Wrocławiu przy ul. Litewskiej 14/7:

- lokal mieszkalny nr 7 położony na I-piętrze (2 kondygnacji), w budynku mieszkalnym, przy ul. Litewskiej 14, na działce nr 28 AM 24 o powierzchni 10.689 m²; lokal obejmujący: 2 pokoje, kuchnię, łazienkę i przedpokój o łącznej powierzchni użytkowej **49,64 m²** bez pomieszczenia przynależnego,
- udział w nieruchomości wspólnej: we wspólnych częściach budynku i urządzeń oraz w gruncie obejmującym w/w działkę wynosi **0,38% (38/10000)**,
- dla lokalu mieszkalnego nr 7 prowadzona jest księga wieczysta nr WR1K/00202729/2,
- nieruchomość gruntowa (dz. nr 28) jest uregulowana w księdze wieczystej: KW nr WR1K/00169619/4,
- przeznaczenie nieruchomości w planie miejscowym i sposób jej zagospodarowania: obecnie brak planów zagospodarowania przestrzennego – Zgodnie z Uchwałą nr: L/1177/18 z dn. 11 stycznia 2018r. w sprawie: uchwalenia Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Wrocławia, nieruchomość znajduje się na terenie jednostki nr B18 – Psie Pole Wschód. Na obszarze jednostki obowiązują następujące obszary przeznaczeń, o których mowa w części IV, rozdziale 2, podrozdziale 2.2 w/w Studium: M – obszary mieszkaniowe (100%); klasy przeznaczeń: mieszkalnictwo (dominujące), usługi powszechne 1(uzupełniające), usługi powszechne 2 (uzupełniające), nauka (uzupełniające), infrastruktura (uzupełniające), zieleń (uzupełniające),
- nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym, w którym znajdują się lokale mieszkalne i lokale użytkowe,
- cena wywoławcza nieruchomości wynosi **458.000,00 zł**. (słownie: czterysta pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych).

Przetarg na wyżej wymieniony lokal, odbędzie się dnia 31 stycznia 2025 r. o godz. 10^{45} (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze w części ratuszowej Urzędu Miasta Oleśnicy).

Wadium wynosi 45.800,00 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy osiemset złotych).

Najpóźniej do dnia 24 stycznia 2025r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy, Rynek-Ratusz, 56-400 Oleśnica oraz opublikowano na stronach internetowych http://www.olesnica.pl (w zakładce Aktualności) i http://idumolesnica.bip.gov.pl (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż – Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8^{00} do 16^{00}.

Kraj/34349906

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnych przetargach nieograniczonych (licytacjach) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych:

I. W ŁODZI PRZY ULICACH:

- **Brzezińskiej 297 oznaczonej w obrębie geodezyjnym W-48 jako działka nr 100/8 o powierzchni 1716 m², uregulowanej w ksi**ędze **wieczystej nr LD1M/00061776/9.**

  Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **720 000 zł (słownie: siedemset dwadzieścia tysięcy złotych) brutto.**

  Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług. (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852 i 1473).

  Wadium wynosi **72 000 zł (słownie: siedemdziesiąt dwa tysiące złotych).**

- **Długiej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-49 jako działka nr 131/67 o powierzchni 1 801 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00088825/3.**

  Cena wywoławcza nieruchomości **660 000 zł (słownie: sześćset sześćdziesiąt tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%.**

  Wadium wynosi **66 000 zł (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych).**

- **Długiej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-49 jako działka nr 131/65 o powierzchni 1 773 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00088825/3.**

  Cena wywoławcza nieruchomości **650 000 zł (słownie: sześćset pięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT według obecnie obowiązującej stawki 23%.**

  Wadium wynosi **65 000 zł (słownie: sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych).**

- **Elektronowej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-36 jako działka nr 42/6 o powierzchni 498 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00031560/3.**

  Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **130 000 zł (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852 i 1473).

  Wadium wynosi **13 000 zł (słownie: trzynaście tysięcy złotych).**

- **Mania 9, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-6 jako działka nr 285/1 o powierzchni 1188 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00065870/6.**

  Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **690 000 zł (słownie: sześćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych) brutto, w tym podatek od towarów i usług według obecnie obowiązującej stawki 23%.**

  Wadium wynosi **69 000 zł (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych).**

II. W ŁEBIE PRZY ULICY:

- **Ogrodowej 6, oznaczonej jako działka nr 1160 w obrębie 0001 o powierzchni 230 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr SL1L/00013417/3.**

  Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **720 000 zł (słownie: siedemset dwadzieścia tysięcy złotych) brutto.** Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361, 852 i 1473).

  Wadium wynosi **72 000 zł (słownie: siedemdziesiąt dwa tysiące złotych).**

Przetargi odbędą się w dniu 31 stycznia 2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGACH zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargów wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem:

https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/

oraz na stronie internetowej pod adresami: https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/, https://nieruchomosci.uml.lodz.pl. Szczegółowe informacje dotyczące przetargów dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami telefonów: (42) 638 – 47 – 81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

Kraj/34349693

eprasa.pl 670e1ef62f

TMZ u Igi Świątek

W organizmie Igi Świątek wykryto zabronioną w sporcie trimetazydynę.

Radosław Leniarski

• Za triumf w Cincinnati Open Iga Świątek straciła nagrodę pieniężną, bo turniej odbywał się tuż po teście, w którym wykryto u niej TMZ
FOT. REUTERS / SUSAN MULLANE

Substancję z zakazanej listy dopingowej wykryto u Igi Świątek podczas testu antydopingowego między turniejami, przeprowadzonego 12 sierpnia rano, tuż przed jej startem w Cincinnati. Trimetazydyna, czyli TMZ, jest lekiem nasercowym stosowanym w chorobie niedokrwiennej serca, ale od 2014 roku jest zakazana w sporcie jako „modulator hormonalny i metaboliczny" polepszający sprawność sportową. Pięciokrotną triumfatorkę turniejów wielkoszlemowych i wiceliderkę rankingu WTA zdyskwalifikowano na miesiąc, groziły jej nawet cztery lata. Przyjęła tę karę.

Ale dlaczego ją ukarano, skoro zakazana substancja dostała się do jej organizmu bez jej wiedzy, świadomości, z powodu błędu osób trzecich?

Iga Świątek wyjaśnia

Proces wyjaśniania sprawy Igi Świątek prowadzony był w tajemnicy – przed specjalnym panelem ITIA (International Tennis Integrity Agency), organizacji dbającej o ogólnie ujętą uczciwość w tenisie. ITIA jest niezależna, została założona przez WTA, ATP, ITF i organizatorów turniejów wielkoszlemowych, czyli przez filary tenisa.

– Przez ostatnie 2,5 miesiąca poddałam się surowemu postępowaniu agencji ITIA, które potwierdziło moją niewinność – mówi Świątek w swoim oświadczeniu.

Iga Świątek wyjaśniła przed przedstawicielami ITIA, że śladowe ilości TMZ w jej organizmie pochodzą z melatoniny, leku, który pomagał jej zasnąć podczas zmian stref czasowych, nieuniknionych w karierze zawodowej tenisistki. ITIA zabezpieczyła opakowanie zużytego leku przekazanego przez Świątek i znalazła ślady TMZ w pyle, który w nim zalegał. Przedstawiciele ITIA otrzymali też od Igi Świątek całkiem nowe opakowanie melatoniny, jeszcze nieotwarte. Analiza przeprowadzona przez laboratorium wykazała obecność TMZ także w tabletkach.

Melatonina używana przez Igę Świątek jest polskiej produkcji. ITIA zwróciła się do producenta – firmy Lek-Am – z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób melatonina została zanieczyszczona przez TMZ w jego zakładzie w Zakroczymiu. Co zadziwiające, producent – siedzibę ma w Warszawie – w ogóle nie odpowiedział na pytania wysłane przez ITIA w sprawie kluczowej dla Świątek.

W chwili wykrycia TMZ w organizmie Polki groziła jej aż czteroletnia dyskwalifikacja. Tymczasowo zawieszono ją 12 września. Jednak w toku procesu wyjaśniającego ITIA złagodziła stanowisko, przychylając się do wersji zawodniczki. Zawieszono ją tymczasowo od 22 września do 4 października. W tym czasie opuściła trzy turnieje, co wliczono do miesięcznej kary. Ponadto Świątek straciła nagrodę pieniężną z Cincinnati Open, turnieju odbywającego się bezpośrednio po teście, w którym wykryto u niej TMZ.

Pozostało jej siedem dni do końca kary. Potem może już grać.

– Wszystko zostało skrupulatnie wyjaśnione, a ja mogę z czystą kartą wrócić do tego, co kocham najbardziej, i wiem, że będę teraz silniejsza niż kiedykolwiek – mówi polska tenisistka.

Długa przerwa

Sprawa TMZ w organizmie Świątek być może w zupełnie innym świetle ukazuje jej przerwę od tenisa, która trwała od 4 września, kiedy rozegrała ostatni mecz US Open, przegrywając z Jessicą Pegulą, aż do 3 listopada, kiedy zmierzyła się z Barborą Krejcikovą w WTA Finals.

Świątek otrzymała maila od ITIA z decyzją o zawieszeniu 12 września. Następnego dnia wycofała się z turnieju w Korei, podając jako przyczynę osobiste kłopoty.

Zwyczajowo wszelkie postępowania wyjaśniające przed ITIA są prowadzone w ścisłej tajemnicy. Dlatego eksperci tenisowi w Polsce i na świecie uznali, że zawodniczka potrzebuje resetu, wypoczynku. Wskazywała na to rosnąca łatwość, z jaką rywalki zdobywały punkty w meczach z Polką. Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, jaki dramat wtedy przeżywa.

Kilkoro sportowców zostało ukaranych za obecność TMZ w ich organizmach, w tym łyżwiarka figurowa Kamila Wałujewa i pływak chiński Sun Yang. TMZ była też odpowiedzialna za aferę z 23 pływakami chińskimi, którzy uniknęli zawieszenia przed igrzyskami w Tokio w 2021 r., mimo że wykryto ją w ich organizmach.

> *Iga Świątek wyjaśniła, że śladowe ilości TMZ w jej organizmie pochodzą z melatoniny, leku, który pomagał jej zasnąć podczas zmian stref czasowych, nieuniknionych w karierze zawodowej tenisistki*

Przykłady Sinnera i Borowskiej

Jeśli chodzi o najbliższą przyszłość „dyscyplinarną" Igi Świątek, pouczających jest kilka wcześniejszych podobnych spraw, w tym ta Jannika Sinnera.

Badania antydopingowe wskazały, że w organizmie lidera ATP znajdował się steryd anaboliczny – klostebol. ITIA uznała za wiarygodne wyjaśnienia Sinnera, że substancja dostała się do jego ciała bez jego wiedzy podczas masażu, i go całkowicie uniewinniła. Wtedy do akcji wkroczyła WADA, czyli Światowa Agencja Antydopingowa, kierowana przez Polaka Witolda Bańkę, byłego ministra sportu w rządzie PiS. Bańka skierował sprawę Sinnera do Trybunału Arbitrażowego ds. Sportu, ponieważ uznał, że uniewinnienie jest niesprawiedliwe i nieuprawnione.

Równie ważna jest historia kanadyjkarki Doroty Borowskiej. Na zgrupowaniu we Włoszech smarowała zranione łapy psa kupioną u lokalnego weterynarza maścią, w której były ślady klostebolu. U zawodniczki znaleziono klostebol i ją zdyskwalifikowano, pozbawiając możliwości startu na igrzyskach w Paryżu. Jednak „za pięć dwunasta" nadzwyczajny panel dyscyplinarny Trybunału ds. Sportu uniewinnił kanadyjkarkę i przywrócił jej prawo startu na olimpiadzie, kiedy impreza już trwała.

W podobnych sprawach sędziowie zaangażowani w proces dyscyplinarny rozważają, na ile zawodnik lub zawodniczka są odpowiedzialni za to, co znajduje się w ich organizmach. Czyli oceniają na przykład, czy i jak zawodniczki oraz zawodnicy przestrzegają procedur, czy sprawdzają skład leków, odżywek, czy współpracują przy tym ze specjalistami itd.

Czasem podobne panele są surowe i nieprzejednane. Biegaczka narciarska Therese Johaug została zdyskwalifikowana na 18 miesięcy z powodu tego samego klostebolu, z którym zmagali się Sinner i Borowska. Norweżka wyjaśniała, że podczas zgrupowania we Włoszech leczyła oparzenie słoneczne warg (za wiedzą lekarza kadry) maścią zanieczyszczoną klostebolem. Trybunał arbitrażowy uznał, że biegaczka ponosi część winy za wpadkę – akurat na półtora roku zawieszenia.

W organizmie 18-letniej czeskiej tenisistki Nikoli Bartunkovej również wykryto TMZ. Zakazana substancja była w odżywce z wyciągiem z ostropestu plamistego. ITIA uznała, że naruszenie nie było celowe, że zawodniczka nie ponosi żadnej poważnej winy i nie dopuściła się żadnego zaniedbania, a mimo to dwa tygodnie temu ukarała ją półtoramiesięczną dyskwalifikacją. Czeszka przyjęła karę. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34330946

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko"

zwraca się z prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji podopiecznego

BARTŁOMIEJA BARNAŚ,

który od dziecka choruje na Mózgowe Porażenie Dziecięce. Rodzina pragnie zapewnić Bartłomiejowi najlepszy rozwój, jednak koszty leczenia i rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę. Za okazaną pomoc z całego serca dziękujemy.

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko"
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
z dopiskiem: *na leczenie i rehabilitację Bartłomiej Barnaś 9/B*

34349191

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 670e1ef62f